



ARCHIWUM
LEGIONÓW

i N. K. N.

Nr 1089



LWOWSKI KLUB SPORTOWY

„POGOŃ”

W ROKU

1935

Niezawodne — doskonałe

płynne i smarne w zimie

w czasie syberyjskich mrozów

oraz latem w najcięższej

pracy motorów podczas

tropikalnych upałów są tylko

OLEJE SAMOCHODOWE

SERJI

Galkar-LUX



KOMITET REDAKCYJNY:

DRĘGIEWICZ-TADEUSZ PROF.,
MAJEWSKI STARŻA W. RED.,

KRUSZELNICKI-LUDWIK MGR. IUR.
TALARSKI EUST. KPT. INT. DYPL.

leg. 1460
LWOWSKI KLUB SPORTOWY

„POGOŃ”

W ROKU

1935



Lwów 1935

Nakładem L. K. S. „POGOŃ”

Cena 25 gr. bez prawa pobierania dodatku



...Nowy rozdział w dziejach naszego ruchu sportowego zaczyna się od chwili, kiedy Marszałek Józef Piłsudski podnosi pracę na polu wychowania fizycznego i sportu jako zaszczytną służbę krzewienia tężyzny fizycznej i moralnej Narodu. Marszałek staje się realizatorem idei wychowania fizycznego, sportu i przysposobienia wojskowego, Dostojnym Protektorem, Możliwym Opiekunem, Najlepszym Przyjacielem, a tysiączne szeregi braci sportowej, Jemu oddane w służbie narodowej, najwdzięczniejszą organizacją. To też w sercach naszych powstać Wielkiego Marszałka żyć będzie zawsze. Przekażemy ją z czcią najwyższą dzieciom naszym, ślubując wierną służbę dla Polski i dla jej chwały“... *)

*) Z przemówienia dyrektora P. U. W. F. pułk. dypl. Ulrycha na zjeździe Związku Związków Sportowych w Krakowie w 1935 r.

PROTEKTORZY HONOROWI L. K. S. „POGOŃ”

Drojanowski Wacław prezydent król. stoł. m. Lwowa.
Fabrycy Kazimierz, gen. dyw. inspektor V. armji.
Litwinowicz Aleksander, gen. bryg. dowódca O. K. VI.

CZŁONKOWIE HONOROWI:

Dzieduszycki hr. Włodzimierz ordynat.
S. p. Kuchar Ludwik, przemysłowiec.
S. p. Kucharowa Ludwikowa, żona przemysłowca.
Kuchar Tadeusz, referent P. U. W. F. i P. W. Warszawa.
Piasecki Eugenjusz dr., profesor Uniwersytetu Poznań.
Wacek Rudolf, profesor gimnazjalny i redaktor.

WYDZIAŁ HONOROWY:

Prezes

Ordynat Włodzimierz hr. Dzieduszycki

Członkowie:

Plk. Dr. Bałaszkeskul Franciszek	Dyr. Dr. Płatowski Kazimierz
Plk. Bittner Ludwik	Dyr. Dr. Piasecki Adam
Plk. K. S. Dr. Dąbrowski Jan	Prof. Dr. Rencki Roman
Radca Inż. Dziekoński Stanisław	Prof. Inż. Rubczyński Władysław
Plk. dypl. Dzułyński Orest	Radca Redlich Hugon
Insp. P. P. Goździewski Władysław	Wicewojewoda Sochański Marjan
Dyr. Götz Marjan	Inż. Stadler Mieczysław
Dyr. Hejnar Władysław	Plk. Dr. Stroński Bronisław
Dyr. br. Horoch Ludwik	Mjr. Szramka Konrad
Dyr. Kupczyński Aleksander	Podinsp. P. P. Szwarc Leon
Dyr. Kozicki Jerzy	Radca Urbański Tadeusz
Dr. Nowak-Przygodzki Antoni	Dyr. Włodek Stanisław
Inż. Ossuchowski Józef	Dyr. Guzecki Michał
Dr. Ostrowski Władysław	Pplk. dypl. Lepiarz Ludwik.

ZARZĄD

wybrany na rok 1935 ukonstytuował się następująco:

Prezes: starosta dr. Klimow Romuald
wicepr. org.-propag. ppłk. inż. Kruszyński Tadeusz
wicepr. sport. prof. Dregiewicz Tadeusz
wicepr. admin. finans. Sobczyński Józef
sekretarz: Lustig Tadeusz, zastępca Pazurkiewicz Benedykt
skarbnik: kpt. int. dypl. Talarski E., zast. kpt. Rolland W.

Członkowie:

dr. Ostrowski Stanisław
inż. Makowicz Tadeusz
nacz. Fleszar Eugenjusz
por. Szyba Władysław
inż. Borysiewicz Władysław
dr. Assman Fryderyk
mjr. Słepcecki Eugenjusz

Marion Edmund
Olearczyk Władysław
Dobrudzki Janusz
Paar Leopold
por. Kolasa Józef
inż. Kamiński Edmund
inż. Hebenstreit E.

Komisja rewizyjna:

pplk. int. dypl. Zych Jan
Pottyondy R.
Nowakowski Jan

Bałaban Józef
Stapor Tadeusz

Sąd honorowy:

Redlich Hugon
Kuchar Wacław

inż. Batsch Mieczysław

Kierownicy Sekcyj:

1. bokserka: mjr. Ross Jan
2. gier sport.: prof. Zaczek Adam
3. hokejowa: mgr. Zaleski Tadeusz
4. kajakowa: Jarmuliński Sergjusz
5. kolarska: kpt. Kozakiewicz Władysław
6. kult. zabaw.: Weissowa Wilhelmina
7. lekkoatletycz.: mgr. Kruszelnicki Ludwik
8. łuczna: Prugar Bruno
9. narciarska: kpt. Fleischman Albin
10. pań: Słepcecka Janina
11. piłki nożnej: mjr. Słepcecki Eugenjusz
12. pływacka: mjr. Zachodny Jan
13. strzelecka: red. Majewski Witold
14. szermiercza: inż. Mańkowski Włodzimierz

W ciągu okresu sprawozdawczego ustąpili:

a) z Prezydjum: Prezes dr. Romuald Klimow przeniesiony do Dąbrowy, wicepr. adm. fin.: Sobczyński Józef; sekretarz: Lustig Tadeusz i zast. sekr.: Pazurkiewicz Benedykt.

w miejsce ich wybrano: prezesem Klubu starostę grodzkiego Protaszewicza Wacława; wiceprezesem adm. fin. dyr. Miętusa Bolesława; sekretarzem generalnym: Lucynę Włodzimierza, zast. Kowalskiego Marjana i Martyniaka Piotra;

b) z Zarządu: Dr. Ostrowski Stanisław, Inż. Makowicz Tadeusz, Inż. Borysiewicz Władysław, por. Kolasa;

w miejsce ich kooptowano Szportuna Romana, mgr. Kruszelnickiego Ludwika, Dąbrowskiego, Kuchara Wacława, Sawaryna Romana;

c) kierownicy sekcji: bokserkiej mjr. Ross Jan; pływackiej: mjr. Zachodny Jan; kolarskiej: kpt. Kozakiewicz Władysław; narciarskiej: kpt. Fleischman Albin;

w miejsce ich mianowano: kierownikiem sekcji bokserkiej: Fuhrmana Artura; kierownikiem sekcji pływackiej: kpt. Dżugaja Michała; p. o. kierownika sekcji kolarskiej: Ignatowicza Stanisława; kierownikiem sekcji narciarskiej: por. Misia Bartłomieja.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

Po rocznej gospodarce zdajemy rachunek ze swych prac i poczynań. Zachęceni przychylnem przyjęciem, jakiego doznało nasze poprzednie sprawozdanie za rok 1934, zarówno u władz, w prasie lokalnej i stołecznej, jak i wśród naszych licznych członków i sympatyków, nie szczędziliśmy starań, by znów dać możność szerszemu ogółowi szczegółowego zaznajomienia się z bilansem naszej pracy i rezultatów, osiągniętych przez nas w całorocznej kampanji.

Reasumcja ta, obok dni pełnych chwały i triumfu, wykazuje także klęski i niepowodzenia, tak jak, każdy bilans wykazuje zyski i straty. Ogólny wynik, — „saldo“, całorocznej pracy klubu pozwala nam pewnie i śmiało stanąć przed forum publicznej opinji.

Cały tok prac i rezultaty tychże omówimy poniżej w trzech działach:

CZEŚĆ FINANSOWA

„Znacznie więcej do zrobienia będzie miał nowy Zarząd“. Poza dosłownem znaczeniem tych słów, ze sprawozdania za rok 1934, rozumieliśmy i wyczytaliśmy to nadto, że czeka nas olbrzymia praca, jeśli nie mamy zmarnować dorobku roku 1934. Czy odpowiedzieliśmy oczekiwaniu naszych poprzedników i czy nie zawiodło się Walne Zgromadzenie? Odpowiedź na te pytania znajdują nasi członkowie w tej oto części sprawozdania, tak wiernego i tak sumiennego, jak nasza całoroczna praca. A pracy było wiele, znacznie więcej niż w latach poprzednich, dzięki wielkiej aktywności sportowej wszystkich sekcji. Z trudem nadążaliśmy potrzebom „frontu sportowego“ i jeśli nie zawsze przyszliśmy na czas z pieniędzmi, to napewno nie ze skąpstwa. Jako komisja finansowa, rozumieliśmy, że jesteśmy dla sportu tem, czem są dla wojsk walczących organa zaopatrzone. Niedekorowani i niereklamowani, cieszyliśmy się sukcesami naszych zawodników. To nam wystarczało.

Realizacja budżetu w r. 1935

Nie chcielibyśmy zaczynać od przysłowiowego już frazesu o kryzysie, tembardziej, że jak udowodnią to dalsze ustępy, rok 1935 był dla nas znacznie lepszym pod każdym względem. A jednak przeszliśmy kryzys i po raz pierwszy od wielu lat zdołaliśmy związać koniec z końcem. Nie chcemy być zarozumiali i sobie tylko przypisywać zasługi. Na ostateczny efekt złożyło się wiele innych czynników, z których najważniejszą odegrały rolę: wyższy poziom gry naszej ligowej drużyny, rzetelnie wypracowane sukcesy w innych sekcjach, a nadewszystko rozpoczęta wewnętrzna konsolidacja i zwartość całego Klubu, który jakby pod czarodziejską różdżką obudził się z apatii i zabrał się do pracy. Reszta przyszła, dając w sumie dużo niespodzianek, a jeszcze więcej dowodów na to, że praca planowa, musi dać owoce.

Takim pierwszym planem w ręku Komisji finansowej, był budżet na rok 1935, uchwalony przez Walne Zgromadzenie. Trzymaliśmy go stale w ręku, jak żeglarz trzymał busolę i jeśli coś zrobiliśmy poza budżetem, to tylko w dziedzinie inwestycji. Nie zboczyliśmy, nie robiąc wydatków

nieproduktywnych. Te wyjścia poza budżet były konieczne, bo pchało nas samo życie i rozwój sportu, a niczem nie groziły, bo wbrew przewidywaniom budżetu — dochody brutto w porównaniu z rokiem 1934 nieco wzrosły. Takich rozczarowań życzymy każdemu zarządowi. Niestety nie zanoszą się na to, bo ostatnie dekryty oszczędnościowe odbijają się napewno na budżetach Klubów sportowych, a naszego napewno z uwagi na to, że większość naszych stałych wspierających członków, to ludzie podpadający ich bolesnym skutkom. Mając to na uwadze, przystępujemy do szczegółowej analizy wykonania budżetu za rok 1935, analizy, która pozwoli, a raczej zmusi do ostrożności i realnego myślenia w budowie preliminarza budżetowego i jego uchwaleniu na rok 1936.

Krzewienie sportu wymaga środków materialnych

Słyszeliśmy to już z niejednej strony. To samo twierdzenie postawiliśmy zeszłego roku, a o słuszności tej tezy przekonaliśmy się niezbicie w roku sprawozdawczym. Nie to więc zaciekawia nas — a raczej zagadnienie, ile z przychodów naszych idzie na sport, względnie jego rozwój i podtrzymanie, ile na t. zw. koszty uboczne, a ile wreszcie pożera administracja. Dociekając tych ciekawych zagadnień, — natrafiliśmy z miejsca na trudność w ustaleniu klasyfikacji wydatków. Które z nich wpisać do kategorii wydatków „sportowych“, które do „pośrednio sportowych“, a które wreszcie do kosztów administracyjnych, bo ostatecznie i korespondencja o zakontraktowanie drużyny zagranicznej jest też dla propagandy sportu, a więc wydatkiem sportowym. Zadanie, które postawiliśmy sobie, okazało się tem trudniejsze, że nie mieliśmy dotychczas żadnych w tym kierunku wzorów, ani prób nawet, jego rozwiązania. Cel jednak, który nam przyświecał wart był trudu. Celem tym jest: poznać gruntownie celowość, konieczność i wysokość wydatków po to, by móc bez szkody jednych zamierzeń, realizować inne, i mieć odwagę ograniczyć, jeśli trzeba, — pewne wydatki, nie narażając na zachwianie się podstaw którejkolwiek gałęzi sportowej.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego zamierzamy przejść najdokładniej wszystkie wydatki w ramach naszycionanego wyżej schematu. Jednemu z nas oświadczył znany ogólnie i ceniony sympatyk Klubu, — „Wiecie, że pomagam Klubowi, a pomagałbym nieraz wydatniej, gdybym wiedział bodaj w ogólnych zarysach, na co idą pieniądze“. — Uwaga ta tem cenniejsza, że tak szczerza, spotkała nas w tym roku, mimo, że sprawozdanie za rok 1934 było już wcale dokładne, jeśli chodzi o zużytkowanie funduszy Klubu. Jesteśmy pewni, że takich głosów jest więcej i chcemy, by było ich tyle, ilu jest członków, sympatyków i opiekunów, ile widzów na naszych placach sportowych. Czego bowiem dowodzą takie i tym podobne głosy? — Oto tego, że członkowie życzą sobie wiedzieć to, co najsilniej przemawia do serc i rozumu, chcą jawności w gospodarce ofiarowaniami Klubowi pieniędzmi. I słusznie. Ta raz do roku kontrola gospodarki w Klubie, jest świętem prawem naszych członków, tak, jak naszym obowiązkiem jest tę kontrolę ułatwić. Spróbujmy to uczynić. Uczynimy to i dlatego, że bez Waszej Szanowni Członkowie ofiarności nie mielibyśmy czem gospodarować i dlatego, że musimy mieć pieniądze. Liczymy na nasz kochany Lwów, tak jak Lwów, może liczyć na Pogoń.

Wydatki bezpośrednio sportowe

Do tej kategorii wydatków zaliczamy te wszystkie, które służą bezpośrednio rozwojowi sportu i jego utrzymywaniu na raz osiągniętym poziomie. Są niemi:

- a) place sportowe (inwestycje, czynsze i konserwacja);
- b) inwentarz i konserwacja tegoż;
- c) trener, kursy i zaprawa;
- d) opieka lekarska (lekarze i lekarstwa);

- e) higiena (kąpiele, masaże);
- f) dożywianie;
- g) propaganda (zawody, sprawozdania, biuletyny, prasa, reklama);
- h) dojazdy zawodników;
- i) woda, światło, opał (w sporcie hokejowym).

Przejdziemy wszystko po kolei w cyfrach i w słowach.

1. Place sportowe

Jak przystoi na Klub o wielkiej żywotności posiadaliśmy w tym roku 4 place sportowe, za które tytułem samego czynszu zapłaciliśmy: 3.750 zł. (Mniej o 400 zł. niż w roku 1934, dzięki obniżeniu czynszu o taką kwotę za korty tenisowe). Wszakże i ta kwota okazała się ponad nasze siły, i dlatego przenieśliśmy się z torem hokejowym na korty tenisowe, oszczędzając tą drogą 3.000 zł. Wyjątkowo dużą kwotę bo 2.689 zł. pochłonęła konserwacja boiska za rogatką stryjską. Co prawda w kwocie tej mieści się koszt nowego parkanu za 1.144 zł. Resztę pochłonęła konserwacja w postaci robocizny i materiału. Pocieszamy się jednak, że był to ostatni większy wydatek, bo już z wiosną oddamy do użytku boisko treningowe, dzięki czemu zaoszczędzi się główne.

2. Inwentarz sportowy

Nie brakło go nam, a to najważniejsze, a po raz pierwszy od szeregu lat dokonana inwentaryzacja i klasyfikacja dała nam zaprawdę imponujący obraz naszego inwentarza. Wartość jego 11.497 zł. W roku sprawozdawczym przybyło inwentarza dla wszystkich sekcji za 5.626 zł., w tem tylko dla piłkarskiej za 2.057 zł. Racionalniej ujęta konserwacja materiału piłki nożnej kosztowała w tym roku 456 zł., a więc o 449 zł. mniej, niż w roku poprzednim. Zastrzeżenia nasze, zatem, co do wysokości kosztów konserwacji w roku 1934 były uzasadnione, zwłaszcza, jeśli uwzględnimy znacznie silniejszą frekwencję zawodników w tym roku. Najbardziej pocieszającym jest fakt, że **inwentarz płacił się gotówką**, nie zostawiając z tego tytułu żadnych zobowiązań, za wyjątkiem inwentarza hokejowego, którego spłatę przenieśliśmy na sezon 1935/36.

3. Trener, kursy i zaprawa

Poważną pozycję rozchodową stanowiły koszty utrzymania trenera, oraz zwrot kosztów dla zawodników delegowanych na specjalne kursy. Oddawna obserwując obniżenie się poziomu naszych zawodników, a szczególnie w latach ostatnich, — zdobyliśmy się na niezwykle wysiłek zaangażowania trenera, mimo, że narówni z innemi klubami odczuwaliśmy brzęk, nie kryzysu. Temi samemi motywami kierując się, obeszaliśmy kurs bokserski w Katowicach, zawody o mistrzostwa tenisowe juniorów oraz pływackie. Sprawozdania sportowe odnośnych sekcji dowodzą, że pieniądze na trenera 5.242 zł., oraz na kursy i mistrzostwa, potraktowane przez nas jako nauka i zaprawa 2.577 zł. nie poszły na marne.

W tem miejscu poczuwamy się do miłego obowiązku, złożyć gronu opiekunów serdeczne podziękowanie, za to, że wykupując napróżd łożę, umożliwili nam opłacanie trenera w okresie wiosennym, dla nas najcięższym. Trener otrzymywał należne mu pobory punktualnie, podkreślając ku naszemu zadowoleniu, że takiej punktualności nie spotkał w swojej pracy, nawet w zagranicznych, o wiele od naszego zasobniejszych klubach.

4. Opieka lekarska

Jakkolwiek w wyższym stopniu wykorzystaliśmy w tym roku uprawnienia wypływające z asekuracji naszych zawodników, zgłaszając każdy poważniejszy wypadek Lidze, to mimo to kosztu pomocy lekarskiej i le-

karstwa, stanowią ciągle poważną rubrykę w naszych wydatkach. Nie oszczędzaliśmy bowiem w tym dziale, mając na względzie przede wszystkim zdrowie naszych zawodników. Trzeba pamiętać, że nasi wszyscy zawodnicy drużyny ligowej, to pracownicy, ciężkiej, umysłowej, pracy biurowej i fizycznej, a skromne ich wynagrodzenia wystarczają niejednokrotnie na zaledwie na utrzymanie rodziny.

Uwzględniając wydatki nie tylko w drużynie ligowej, ale i w młodszych — wydaliśmy na lekarzy i lekarstwa, w tym roku 1.438 zł., a więc **mniej niż w zeszłym**, dzięki temu, że wykorzystaliśmy więcej prawa przysługujące nam z asekuracji.

5. Higjena

Zasad higieny przestrzegaliśmy już najskrupulatniej, przede wszystkim z obowiązku, w stosunku do naszych członków zawodników i dbałości o ich zdrowie. Łączny koszt kąpiele i masaży, wynosi 852 zł. Za zniżkę w cenie za kąpiele dziękujemy p. zarządcy łaźni Duchęńskiego.

6. Dożywianie

Po raz pierwszy w tym roku, idąc za radą naszych lekarzy, zaczęliśmy podawać naszym zawodnikom, tak po każdym treningu, jak po każdych zawodach, posiłki, w postaci ciepłej herbaty, owoców i mleka z ovomaltyną i t. p. Nie dla zachęty. **Za radą lekarską.** To chyba powinno wystarczyć na uzasadnienie stosunkowo niedużego wydatku, bo 565 zł. Obsługiwał czysto i punktualnie nowy dozorca, w którym Klub a szczególnie sekcja piłkarska pozyskała naprawdę oddanego i życzliwego pracownika.

7. Propaganda sportu

Różni, rozmaicie pojmują cel i środki propagandy sportu. Najprostszy sposobem propagandy zdaje się jest ten, który najczęściej obserwowaliśmy. Liczne komunikaty o tem, co zamierza się robić, o tem co robiła ta lub owa osobistość sportowa, o tem wreszcie, co uchwalono w takiej czy innej publicznej dyskusji na tematy sportowe. Z tak pojętej propagandy sportu, sport nie tylko nie zyskał, a przeciwnie, musiał ustąpić miejsca tym osobistościom, którym na rozgłosie zależało. Nie przesadzamy. Prosimy zresztą o ankietę.

W przeciwieństwie do tak pojętej i tak uprawianej propagandy sportu, klub nasz rozumiał — bodaj jedyny we Lwowie, — że **najskuteczniejszą propagandą jest praca i odwaga ryzyka.**

Opracowawszy realny, bo w granicach naszych możliwości plan, rozdzieliliśmy role. Temu przydzielono kontraktowanie pierwszorzędných drużyn zagranicznych, innemu organizację zawodów i turniejów, temu utrzymanie kontaktu z prasą, innemu kierownictwo nad opracowaniem rocznego sprawozdania. W październiku zdobyliśmy się na to, czem żaden z pozostałych klubów nie może pochwalić się — zdobyliśmy się na wydawanie własnego biuletynu sportowego. Stało się to, co stać się musiało, że pierwszy biuletynu dał reklamę Pogoni. Nie to jednak było naszym celem. Nasze credo sportowe, ujęte zostało treściwie w pierwszym numerze, a że zostało zrozumiane świadczy o tem fakt, że nakład drugiego numeru musieliśmy podwoić. Treściwy obraz pracy całego klubu w ciągu miesiąca, fachowe rady dla sportowców, obiektywne artykuły

WŁASNEGO WYROBU KOŁDRY — MATERACE

Gotowe poduszki. Prześcieradła. Poszewki. Kocy. Kapy. Firanki i t. p.

A. PIETRUSZEWSKI, Halicka 20. Telef. 213-33

Poleca się P. T. Sportowczyniom i Sportowcom.

Cenniki darmo

o takich zaletach: jak niezależność sądów i otwartość w wypowiedzaniu opinii o poszczególnych kwestjach sportowych — zjednały nam więcej członków w ciągu 2 miesięcy, niż przedtem w ciągu dziesięciu.

A zwiększona frekwencja na boiskach, czy nie świadczy o tem, że angażując pierwszorzędne zagraniczne zespoły, uprawiamy celową i skuteczną propagandę. To, że dołożyliśmy do imprez z drużynami zagranicznymi, to jest właśnie to ryzyko, o którym powyżej mówiliśmy. A wyjazd naszych zawodników na prowincję, (Równe, Tarnopol, Czortków, Pińsk i t. d.) do których stale dokładamy, czy nie podpadają pod propagandę? A turniej tenisowy w Kamieniu Dobosza, który okupowaliśmy na stałe, czy nie przyczynił się do spopularyzowania tego sportu w urodzajnej dolinie Prutu? I ta impreza dała deficyt. Dodając obesłanie kilku mistrzostw polskich, niejednokrotnie jednocześnie w kilku miejscowościach, przyznajemy, że czyniliśmy to, wyłącznie dla propagandy danej gałęzi sportu. Niestety i do tego dokładaliśmy.

Najpotężniejszym wszakże środkiem propagandy była, jest i będzie prasa. Ta dobra, prawdziwa i poważna prasa. Doceniając jej znaczenie, utrzymywaliśmy z całą bez wyjątku prasą żywy kontakt, informując ją stale o naszych zamierzeniach. Nie było zgrzytów i dysonansów, a jedyny wypadek, w którym usiłowano narzucić Klubowi nierealne dla nas plany, przeszedł po wzajemnych wyjaśnieniach w zapomnienie. Wyrażając w tem miejscu lwowskiej prasie a szczególnie redakcji „Wieku Nowego” oraz „Chwili”, „Ekspressu Wieczornego”, „Gońca Wieczornego”, „Kurjera Lwow.” serdeczne podziękowanie za naprawdę życzliwe ustosunkowanie się, za rzeczową, choć nieraz gorzką do przełknięcia krytykę, obiecujemy iść za jej radami, ile razy podyktowane będą dobrem nie jednego Klubu, ale całego sportu wogóle. Piszac o prasie trudno nie wspomnieć o dotkliwej stracie, jaką poniósł Lwów sportowy przez przeniesienie p. red. Süssermana do Warszawy.

Sprawozdania nasze opracowujemy sumiennie i starannie dając oprócz monotonnej części urzędowej, rzeczy ciekawe i pouczające. Rozesłaliśmy je po całej Polsce, a nawet zagranicę, do klubów polskich na wychodźstwie. Rozdaliśmy je w tysiącach egzemplarzy na boiskach. O zainteresowaniu naszym zeszłorocznem sprawozdaniem świadczy fakt, że licznym prośbom o egzemplarze musieliśmy odmówić z powodu wyczerpania nakładu, mimo, że wybiliśmy w kilku tysiącach egzemplarzy. Zresztą powołujemy się na Was wszystkich, którzyście byli naszymi gośćmi na boiskach i napewno nie uszło Waszej uwagi, jak szczególnie młodzież obiegła kasę, gdzie rozdawano sprawozdania. I ta propaganda kosztowała.

Pozostaje nam Lwowskie Radio z jego niezmordowanym, wiecznie ruchliwym i niespożytym referentem sportowym p. prof. Wackiem. Zarówno instytucji, jak i p. prof. Wackowi dziękujemy za te pierwsze emocjonujące wiadomości z pół bitew i życzymy, by, to serce, tak kochające młodzież i sport, tak żywo tętniące dla Pogoni, jak najdłużej biło przez fale eteru.

Ostatnim wreszcie środkiem propagandowym, Niestety nie czysto propagandowym, była reklama zapomocą afiszy. Krzyczeliśmy barwami i treścią, opłacając sownie miejsca, papier, druk i rozlepiaczy. A były miejsca, w których afisze Pogoni nie schodziły z murów i to właśnie przypominało stale, że jest sport i że coś robi się dla niego. Propaganda taka kosztuje. Ile? W sumie 23.681 zł., w czym 17.073 zł. same drużyny zagraniczne. Jak na jeden rok dość.

RENDES-VOUS SPORTOWCÓW

CUKIERNIA EDWARDA DUDKA
LWÓW. PL. MARJACKI 5 (Galerja Marjacka)

8. Dojazdy zawodników

Czy to potrzebny był wydatek, mógłby niejeden zapytać. A czy zawodnik amator nie może wyjechać na urlop i wypoczynek? Nie jego jest wina, że zawody, szczególnie piłkarskie, nie mogły odbyć się bez niego, gdyż nieobecność jego groziła utratą punktów. Ratując więc punkty, sprowadzaliśmy naszych zawodników z Worochty, z Rzeszowa, Zakopanego i innych miejscowości, na nasz koszt, który w tym sezonie wyniósł 1.063 zł. Tak jest, i to zapisać należy na „dobro” amatorstwa i Ligi. Niech zginię wolność osobista, niech gra okaleczony zawodnik, byle tylko utrzymała się Liga.

9. Woda, światło, opał

Hokej to drogi, to najdroższy sport. Nic dziwnego, bo zależy od kaprysu pogody. Wszystkie żywioły natury zwalczamy przeciwnymi żywiołami, a to kosztuje. Jest silny mróz — cieszą się hokeiści — smuci się skarbnik, bo dużo wychodzi opału w szatniach, jest śnieżycą, martwimy się wszyscy — cieszą się zato robotnicy, jest ciemno — krzyk — dawaj światło. I tak wókolko — toczy się wszystko, jak toczą się latem uciulané złotówki na ten również żywiołowy sport. — Nic nas jednak nie odstrasza, ani przeciwnictwa, ani trudy ich zwalczania, ani wydatki. Ponieważ pomimo wszystko, uważamy, że obowiązkiem naszym jest udostępnić młodzieży uprawianie tego zdrowego sportu, bawimy się w ten kosztowny sport i jak cyganie, wędrując z placu na plac, szukamy, gdzieby było najtaniej. Po wielu smutnych doświadczeniach, znaleźliśmy w tym roku przypuszczalnie najwłaściwsze miejsce na własnych śmieciach, przy ul. Szymonowiczów. Jakie będą koszty tego zainstalowania się i ile kosztować będzie sezon 1935/36, podamy w sprawozdaniu w roku przyszłym. Narazie notujemy, że sezon 1934/35 kosztował 3.200 zł. (Wydatki tamtegoroczne 520 zł.).

Wydatki pośrednio sportowe

Do tej kategorii zaliczamy wydatki, które mamy ochotę nazwać nieproduktywnymi. Czy utrzyma się ta nazwa, czy też krytyka, której bardzo sobie życzymy znajdzie nazwę i podział bardziej właściwy — jest nam obojętne. Czynimy to po raz pierwszy i nie uważamy naszych poglądów za niewzruszalne. Postanowiliśmy ułatwić naszym członkom kontrolę wykonania budżetu i gospodarki wogóle i dlatego jakiś chemat musieliśmy przyjąć. Różnorodność tej kategorii wydatków i ich wysokość rozwieje ponadto może legendę o robieniu majątku przez Pogoń, torując drogę słusznieszemu poglądowi, temu mianowicie, że oszczędnie i celowo niemi gospodarowano.

10. Wyjazdy drużyn i zawodników

Najboleśniejszy wydatek i naprawdę nieproduktywny w znaczeniu sportowym. Już w zeszłym roku wykazaliśmy, że sezon ligowy wymaga od nas niewspółmiernie do innych klubów, długich i kosztownych wyjazdów, wyrażających się w kosztach i kilometrach jak 2:1 na naszą niekorzyść. Ten stan rzeczy nie przeszkodził, by wykorzystując naszą nieobecność przy układaniu terminarza, narzucić nam aż 3 wyjazdy z początkiem sezonu. Walka o punkty i tu zabiła to, co nazywa się fair play. Pogoń z wiosną nie w formie, łatwo odda punkty. Pomylili się. Oddała tylko 3 na 6 możliwych. Pogoń rozczarowała — ale nie swoich członków i sympatyków. Dała odpowiedź na murawie i zmuszała do respektu, aż do ostatniej rozgrywki.

Rozczarowanie było po naszej stronie, bo mając za sobą tak silne argumenty, jak cyfry kosztów podróży mieliśmy prawo liczyć na względy dla Klubu kresowego. Nie przypuszczaliśmy nigdy, by w ten sposób wykorzystano naszą niezawinioną zresztą nieobecność, przy „wygrywaniu”

terminarza. Nie zawsze nieobecni nie mają racji, a wśród sportowców adwokatów nie trzeba. Zbyteczni są też krakowscy Jeremjasze. Nie obawiajcie się — Pogoń, to Lwów — (tak mówią) — a czym jest Lwów — to wie każdy, kto chce o tem wiedzieć i to rozumieć.

W tych niepomysłnych warunkach, wynikłych z niekorzystnego terminarza, przejechali nasi zawodnicy 9.346 km. za 4.854 zł., straciwszy 20 dni roboczych i tyleż nieprzespanych nocy. Czy recenzenci sportowi wzięli bodaj raz pod uwagę, że zawodnicy Pogoni w porównaniu z innymi, mają dwa razy więcej kilometrów w kościach? Czy zaapelowali choć raz jeden do władz o udogodnienia w podróżach kolejowych dla zawodników piłki, tak jak to czyni zapobiegliwsza Liga Popierania turystyki dla narciarzy, zabiegając nawet o materace i miękkie poduszeczki w specjalnych wagonach. Czy koszta przejazdów są wysokie tylko dla ludzi, legitymujących się strojem narciarskim, nieraz nie mających ze sportem nic wspólnego, a żądnych przewietrzenia się tylko po zatęchłej kawiarnianej atmosferze i zaoszczędzenia sobie w ten sposób pieniędzy. Sport piłki nożnej zasługuje ze względu na swój szeroki, może najszerszy zasięg, na więcej opieki niż dotychczas. Zwracamy na to uwagę w naszych sprawozdaniach rocznych, a ostatnio wołamy donośnym głosem w biuletynach miesięcznych. Nie zamykamy się w kole egoistycznych interesów Pogoni — przeciwnie (dowodem liczne głosy prasy stołecznej) mamy na oku cele i dalsze i ogólniejsze. Że nie chciano nas zrozumieć do tej pory — to nie nasza wina. Stan do którego doszliśmy dzisiaj w piłkarstwie — przewidzieliśmy i ostrzegaliśmy przed tem.

Poco to piszemy wszystko? Poto znowu, by uwzględniając z jednej strony mimo wszystko duże sportowe i nawet socjalne znaczenie Pogoni, zwłaszcza w naszym środowisku kresowem, a niekorzystne położenie w stosunku do innych klubów i Zachodu z drugiej strony — władze nasze, te którym rozwój piłki nożnej naprawdę leży na sercu, przyznały nam pewne ulgi w przejazdach kolejowych i pewne udogodnienia. Nie zasługujemy na to, — odmówcie nam. — Będzie nam mniej przykre, niż współczucie, które nic nie kosztuje, zwłaszcza to nieszczerze. Aż zimno robi się, kiedy mamy wymienić koszta podróży naszych dwu drużyn. Żal, że tyle, **bo łącznie 14.528 zł.** wydano nieproduktywnie. Ile instruktorów i trenerów możnaby utrzymać za te pieniądze? Ile inwentarza i urządzeń sportowych pomnożyłoby majątek sportowy? Ile więcej zdrowia i radości?

Dla orientacji zaznaczamy, że koszta drużyny ligowej wyniosły 12.318 zł., w czem 4.854 zł. bilety, 6.070 djety i 1,394 zł. hotele, dojazdy itp.

11. Wkładki do władz

Wkładki do różnych władz sportowych wyniosły 1.020 zł.

Niech nam darują nasze sportowe władze, że wkładki na ich rzecz, zaliczamy do kategorii wydatków pośrednio sportowych. Byliśmy i będziemy zawsze lojalni bez żadnych warunków. Boli nas trochę jedno, to mianowicie, że znamy nasze władze tylko z pism zawierających nas w prawach członka, energicznie egzekwujących przypadające im „należności” a mało lub niewiele z pracy organizacyjnej, propagandowej i dydaktycznej. Czy był ktoś, kiedyś z władzy w którymś z klubów, by nas ocnie przekonać się o warunkach pracy? Czy znalazł ktoś dowody troski ze strony władz sportowych, jak radzą sobie kluby z deficytami, lub wymiarami podatkowymi? Czy ustanowiono cenzus moralny i etyczny dla działaczy sportowych? Czy egzekwowano równie energicznie jak swoje — pretensje należne klubom od innych klubów, — czy też przypadkiem nie spałniano się o rok lub o dwa? Pytania cisną się same, jeśli rzuci się okiem wstecz. A przecież tak nie wiele potrzeba, by było dobrze.

„Zadaniem socjalnem sportu jest uzdrowienie fizyczne i moralne młodzieży”.

W. Junosza

Chcemy czuć władzę, nawet odczuwać, poddajemy się jej z całą lojalnością, chcemy jednak, by stała się ona władzą nie tylko fiskalną, lecz i rządzącą i sprawiedliwą nadewszystko.

Czy wreszcie nie za dużo tych władz, tych związków? Czy nie prostszym byłoby stworzyć jeden główny urząd sportowy z tyłoma referatami, ile jest gałęzi sportowych, obsadzając go fachowcami i zachowując jedność tak w opracowaniu wytycznych szkolenia, jak i nadzoru w realizacji i wykonywaniu programów sportowych. Niema, naszym zdaniem podstaw do obawy przed zarzutami centralizmu i etatyzmu. Czy kluby, którym nie groziłaby utrata niezawisłości i samorządu, — nie są szkołami sportowymi, lub, jak kto woli, kadrami? Są — lecz mając zasadniczo te same cele dążą do nich nie wytkniętymi i na doświadczeniu opartymi drogami, tracąc czas, siły i pieniądze na zaniechane dawno gdzieindziej eksperymenty. Błądzą, bo do pracy w klubach dostaje się coraz więcej ludzi bez przygotowania, dla rozgłosu tylko i zaspokojenia własnych ambicji. Prócz walnych zgromadzeń, które są najwyższą władzą klubową, wołamy o rzeczywistą władzę, któraby wiedziała, czego chce. Dla ludzi pracy i oddanych klubowców zostanie dużo miejsca do rywalizacji międzyklubowej w ramach jednolitego programu. Wołamy o odwagę wielkich zmian.

12. Sędziowie

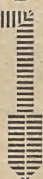
Zacznijmy od cytatu. „Nie przesadzajmy” — pisał ongiś tegoroczny laureat sportowej nagrody dziennikarskiej, p. Wiktor Junosza Dąbrowski. „Nie wykorzystujmy ułomności sędziowskiej dla oczyszczania innych aktorów dramatu np. zawodników. Piętnując więc uchybienia, bądźmy sprawiedliwi i odnośmy się do wszystkich jednakowo...”

Na szczęście dramatów było stosunkowo nie wiele. Ale były i to tam, gdzie właśnie ujawniły się jaskrawo ułomności sędziowskie. Ci właśnie sędziowie, stanowiąc wyjątki szanowanego i cenionego kolegium, nie dorosli do wysokości zaszczytnej roli arbitra i ci największą bodaj wyrządzają krzywdę sportowi. Te to wyjątki zabijają w zawodniku to, co jest mu najcenniejsze, — dumę z zasłużonego zwycięstwa, — a z drugiej strony, tak szlachetne, męskie i szczerze — przyznanie się do klęski. Tym to wyjątkom zawdzięczać należy, że na boiskach rozpanoszyły się i trwają: chrzest łamanych kości, chamstwo i brutalność. I temu winny są te wyjątki, że napływ elementu wartościowego ustał, tego elementu, który stanowi i decyduje o poziomie sportowym i moralnym Klubu, że zmalały tem samem kadry działaczy sportowych o pewnym wyróżniającym ich cenzusie głębszego uświadomienia społecznego, opartym o wiedzę i intelektualną pracę nad sobą.

Niech nam przebaczy znakomita większość sędziowska, nie tylko ta, którą oglądaliśmy we Lwowie, to, że wydatki na sędziów wstawiliśmy do kategorii wydatków pośrednio - sportowych. To jest również „zasługa”

WSZYSCY SPORTOWCY

kupują szczęśliwe losy Polskiej Loterii Państwowej w popularnej i niezmiennie szczęśliwej kolekturze



LWÓW,

„NADZIEJA”

LEGJONÓW 11, która nigdy nie zawodzi!

wyjątków. Koszta waszych dojazdów, które w tym roku wyniosły 1.845 zł. przesuniemy do kategorii wydatków twórczych, naprawdę sportowych, gdy szkodliwe wyjątki znikną zupełnie.

13. Procenty od przychodów

Są i takie, i płacimy je, o czym nie wszyscy wiedzą członkowie, a napewno zdziwią się ci, którzy pomawiają nas o zbijanie majątku. Nadwyżki budżetowe wykazują księgi, ale nie nasze, o czym przekonał się dwukrotnie Zarząd Miejski. Zmuszeni byliśmy trzykrotnie apelować do ofiarności naszych członków. Będąc członkiem Ligi płacić musimy, tak, jak inni — ale czy ciężary członków zrównanych w prawach są także równe? Czy fakt, że my mamy 10 kosztownych wyjazdów, a inni tylko po jednym do nas do Lwowa, nie przemawia za obniżeniem dla naszego Klubu odsetek przypadających Lidze? Czy zamiast 6 proc. nie byłyby sprawiedliwsze tylko 3 proc.? Nie spodziewamy się, by ktoś nam to zaproponował, ale mamy przekonanie, że nie spotkamy się ze sprzeciwem, kiedy poruszymy tę sprawę na właściwym miejscu i we właściwym czasie. Liczymy, że wnioskodawcę potraktują nie jako przedstawiciela tylko sportowego klubu, ale dziś poważnej i bardzo pożytecznej placówki kresowej.

Tytułem odsetek od dochodu brutto, a więc od ceny biletów łącznie z opłatą na Fundusz Pracy wpłaciliśmy w tym roku na ręk Ligi P. Z. P. N. 1.816 zł. W ostatnim czasie zwróciliśmy się do Ligi z prośbą o wyjaśnienie, czy słusznym jest, by opłatę na Fundusz Pracy, która zatem nie jest ceną biletu wliczać do brutto i czy godnym jest opłacać odsetki od pieniędzy, które nie wpływają do kasy klubowej. Liczymy, że utrzyma się nasz pogląd, zwłaszcza, że odpowiedzi na naszą ankietę w tej sprawie od pozostałych klubów ligowych, potwierdzają naszą interpretację postanowień Statutu Ligi P. Z. P. N.

14. Pol. Czerw. Krzyż, Fundusz Pracy i podatek od widowisk

Trzeba ostatecznie zdecydować się i powiedzieć sobie: Albo amatorskie kluby sportowe, oparte o ideową i ofiarną pracę ich członków, uważać i traktować będziemy za przedsiębiorstwa dochodowe, albo też za to, czym są w pojęciu swych członków i całego Zachodu, a więc za organizacje społeczne, w statutach których słowo „zysk” grozi dyskwalifikacją.

Stanowisko nasze w tej sprawie jest jasne a jeśli odwołujemy się do opinii publicznej, to bez złej woli i bez zamiaru wzbudzania niechęci do kogokolwiek. Czynimy to dlatego, że chodzi nam o dobro już nie klubu naszego, ale całego sportu polskiego, który, jak małe dziecko, ściśnięto powijkami. Na jego płacz i lamenty o swobodę ruchów, o możliwość rozrastania się i rozwoju, odpowiada się niestety także lamentem

Przez „ORBIS” w świat



**Turysta, sportowiec otrzyma w „ORBISIE”
nie tylko bilet kolejowy lecz i wyczerpu-
jące informacje turystyczne o wszystkich
miejscowościach Polski i zagranicą. Zgła-
szajcie się do nas z pełnym zaufaniem.
Obsłużymy Was dobrze i tanio.**

i rozpaczliwem łamaniem rąk. Łka więc sport, bo dusi się — łkają równo-
cześnie ci, co go duszą.

Może przesadzamy? Dajmy głos cyfrom. Według naszych ksiąg
ogólny przychód brutto z zawodów z drużynami zagranicznymi w roku
1935 wyniósł 20.680 zł. 75 gr. Wydatki wyniosły:

a) już poniesione:

ryczałty dla drużyn i koszty administracyjne (sędziowie, reklama i t. p.)	17.771.70 zł.
Polski Czerwony Krzyż	692.50 zł.
Podatek od widowisk	1.240.05 zł.
Fundusz Pracy	966.50 zł.
Poborca podatku	45.00 zł.

b) jeszcze niezapłacone, a więc długi:

Polski Czerwony Krzyż*)	811.68 zł.
Fundusz Pracy*)	1.200.97 zł.
Podatek od widowisk*)	2.446.94 zł.
1 proc. dla Z. Z.	206.00 zł.

Przeciwstawiając przychody, rozchodom, otrzymujemy horendalny
deficyt w kwocie 4.700 zł. 59 gr.

Kto ma dopłacić? Czy członkowie Zarządu, czy sportowa młodzież?
Kogo egzekwować? Nie chcemy mnożyć pytań, które nasuwa nam roz-
goryczenie. Stwierdzamy tylko, że ręce opadają, że wiedną najszlachetniej-
sze porywy i wysiłki bezinteresownych działaczy i młodzieży.

Trudno, odpowiedzą nam. Podatek musi być. Dobrze, niech będzie,
ale sprawiedliwy, równo obciążający wszystkie kluby. Czem gorsza jest
Pogoń od klubów w Krakowie, na Śląsku, w Warszawie i Poznaniu. Czem
zasłużyły sobie one więcej na to, że stosuje się do nich stopę procentową
od 5—10 proc. — i czem zawiniła Pogoń, że korzysta tylko najwyżej
z 15 proc. stopy, płacąc także i 30 proc.?

Zapłaciliśmy tytułem podatków około 5 proc., to jest tyle, ile z tru-
dem mogliśmy zapłacić. Ale i ta kwota, w porównaniu z tem, co płacą
inne kluby jest za wysoka, bo przyjazdy do Lwowa są droższe, bo frek-
wencja jest od 2—10 razy mniejsza. Sprawiedliwość wymaga albo całkowitego
zwolnienia Pogoni od podatku (jak na Śląsku) albo zastosowania naj-
wyżej 2 i pół proc. stopy procentowej.

Dochodząc z rachunku o 2 i pół proc. stopy podatkowej, którą na-
leżałoby stosować wobec L. K. S. Pogoń, nie chcemy przez to uznać, że
podatek od sportu amatorskiego jest usprawiedliwiony i uzasadniony.
Przeciwnie, стоимy nadal na stanowisku, że jest on ciężarem, wręcz prze-
szkodą na drodze do osiągnięcia nie tylko naszych statutowych celów, ale
i tych, które wytknęły sobie najodpowiedzialniejsze czynniki państwowe
i cały sport amatorski wogóle.

Dane powyższe dotyczą wyłącznie zawodów z drużynami
zagranicznymi.

Od imprez z krajowymi drużynami we wszystkich przez nas upra-
wianych gałęziach sportowych, zapłaciliśmy ponadto na Fundusz Pracy
2.088 zł.

Nie to nas boli, że płacimy na Czerwony Krzyż i Fundusz Bezro-
bocia. I na ten cel poświęcimy nasz czas i siły. Boli nas zapłacony każdy
grosz tytułem podatku, a nadewszystko poczucie krzywdy z powodu nie-
równego traktowania naszego klubu w stosunku do innych pracujących
w lepszych, niż nasz warunkach. Mimo tej goryczy i żalu, mimo licznych
trudności, przez które z nadludzkim przebijaliśmy się wysiłkiem, — nie
apelowaliśmy do władz sportowych.

Wierzyliśmy bowiem i wierzymy, że przecież ktoś, przyłożywszy
ucho do naszej piersi, usłyszy nas i zrozumie.

*) Przyjęto na podstawie danych Magistratu (mimo, że nie zgadzają
się z naszymi księgami) 25.581.34 zł.

Administracja

Wydatki administracyjne wyrażają się w tym roku pokaźną cyfrą z licznych powodów. Nie kryjąc niczego, postaramy się udowodnić, że byliśmy oszczędni i że odrobiliśmy zaległości z przed lat kilku.

15. Lokal, światło, telefon, inwentarz klubowy

Pisaliśmy w sprawozdaniu za rok 1934: „Zazdrościmy tym, którzy doprowadzą do zmiany lokalu naszego Klubu”. Tak stało się, że satysfakcja i zasługa za zmianę obskurnego niegdyś lokalu, na znacznie lepszy przypadła tym, którzy parli do tego już w tamtym roku. Dziś lokal nasz i dzięki swemu położeniu i obszerności, jest takim, do którego nie wstydzimy się wprowadzić nawet gości zagranicznych. Udekorowany przez mnogiemi dyplomami, przemawia obrazową mową do licznie zbierającej się młodzieży o świetności i tradycji Pogoni. Nie wszystko jeszcze jest tak, jakbyśmy chcieli. — Spodziewamy się jednak, że takie braki, jak radio, biblioteka i czytelnia, uzupełni nasz następca w przyszłym roku, czego mu znowu zazdrościmy. Lokal za miesięcznym czynszem 200 zł. kosztował: 2.026 zł., w czem 26 zł. za stemple do umowy.

Mając o dwa pokoje więcej, niż w starym lokalu, zaoszczędziliśmy na świetle 134 zł. Ale i tę kwotę, wynoszącą w tym roku 367 zł. pokrył w połowie ping-pong, czego nie było w starym lokalu.

Telefon, który obsługuje nietylko sekretariat, ale i członków bawiących w klubie, kosztował 336 zł.

Poważną kwotę poświęciliśmy na inwentarz klubowy, tak na nowy, jak i na naprawę starego. — Szczególnie troskliwie zajęliśmy się naszymi cennymi pamiątkami, zbierając najcenniejsze w artystycznych gablotkach za 405.— zł. Oprawa 64 dyplomów, niektórych nietylko ze względu archiwalnego, ale i artystycznego, bardzo cennych — pochłonęła pokaźną kwotę 192 zł.

16. Wydatki sekretariatu

I te wzrosły w porównaniu z tamtegorocznymi, ale też sekretariat Pogoni w tym stanie, w jakim jest dzisiaj, — może być uznanym za wzorowy. Trzeba było zaczynać od zakupienia tezek a skończyć na maszynie do pisania. Dowodem wyłożonej pracy sekretariatu jest kwota 1.111 zł. na portorja, materiały i przybory kancelaryjne.

Na konto sekretariatu notujemy również wydatki, t. zw. różne, wynoszące 860 zł., obejmujące między innymi koszty reprezentacji i wyjazdów członków Zarządu w sprawach Klubu.

17. Funkcjonariusze płatni

Pod naporem kryzysu zmuszeni byliśmy do wypowiedzenia posad dwom dozorcóm, przyjmując w miejsce dwu — jednego nowego, za niższą płacą. — O dozorczy na boisku piłkarskim Wiktorze Marku wspomnieliśmy już w ust. 6. Zasługuje na to, by mu jeszcze raz wyrazić uznanie za sumienną pracę. Dzięki jego fachowym wiadomościom, boisko nasze staje się zadrzewionym parkiem, pełnym kwiatów, „aby nie było smutno”, jak mówi p. Wiktor Junosza Dąbrowski.

Kursor ten sam, — Ferendowicz Michał. Ciągłe ten sam, uczciwy, cichy i posłuszny. Zna go pół Lwowa, (tego z Akademickiej i tego z Łyczakowa). Zna go młodzież sportów letnich i zimowych, bo oprócz sekretariatu, obsługuje w lecie korty tenisowe, a w zimie ślizgawkę.

Obydwaj kosztują łącznie 2.004 zł., w tem 140 zł., na remont mieszkania dla dozorczy. Jako kaucję złożył dotychczas dozorca 80 zł. — na

„Największymi wrogami i szkodnikami dla sportu są działacze bez etyki i zasad moralnych”.

Kruszelnicki

książeczkę oszczędnościową na swoje nazwisko, zdeponowaną w Klubie. Wysokość kaucji ustalono w umowie na 300 zł.

Dla pamięci notujemy, że dawnego dozorcę boiska piłkarskiego, oprócz względów finansowych, zwolniono z powodu zaniedbań służbowych, zaś dawnego dozorcę na „Gdańsku” z powodu sprzeniewierzenia 266 zł. zebranych ze wstępów na ślizgawkę (sprawa ta znalazła epilog w sądzie).

18. Obsługa długów

Coraz trudniej spłacamy nasze zobowiązania. Coraz silniej odczuwamy ich brzemień. „Wzrasta ich ciężar gatunkowy”, że użyjemy określenia Pana Ministra Skarbu z mowy sejmowej z 5 grudnia ub. r. Są naprawdę pozycje, których ekwiwalent dostarczany nam w naturze przed kilku laty, nie przedstawia dzisiaj 1/8 wartości ujętej we wierzytelnościach. Spłacamy mimo to, bo szanujemy godło Pogoni i podpisy członków Zarządu. Z tych samych względów nie dpuściliśmy w sezonie ani razu do protestu weksli.

a) Weksle:

Drogi, lecz wygodny kredyt, zwłaszcza, wobec dużej wyrozumiałości instytucyj, które nasze weksle przyjmują. Już zdaje się usankcjonowaliśmy zwyczaj, że spłacamy kapitał tylko w sezonie letnim, a prolongujemy za opłatą odsetek w sezonie zimowym. Stan zobowiązań wekslowych w dniu 1. stycznia 1935 r. wynosił 13.950 zł., w dniu 31. grudnia 1935 r. wynosił 15.975 zł. Zwiększenie zadłużenia powstało wskutek konieczności zaciągnięcia z wiosną pożyczki wekslowej w wysokości 3.500 zł. w M. K. K. O. na pokrycie wyjazdów drużyny ligowej (pierwsze trzy wyjazdy) i na trenera. Pozatem są to od kilku lat ciągnące się zobowiązania z tytułu poważniejszych inwestycyj, dzięki którym możemy pracować. — Obsługa weksli wyraża się kwotami: 1.975 zł. na kapitał, 237 zł. na blankiety wekslowe, 1.620 zł. na odsetki.

b) Zobowiązania rachunkowe:

Uważając weksle za cierpliwsze, a przede wszystkim mniej dokuczliwe, spłacaliśmy pilnie zobowiązania rachunkowe drobnych wierzycieli, naciskających tem silniej, im silniej naciskano ich z innej strony. W sumie spłaciliśmy w tym roku okrągło 6.400 zł. długów rachunkowych z lat poprzednich i z roku 1934.

Przychody

Płynęły i kapąły, lecz częściej kapąły, niż płynęły. Płynęły z imprez piłkarskich, kapąły z wkładek, darów, subwencji i innych imprez. W sumie starczyło to na opędzenie aktualnych potrzeb, a nawet na niewielkie inwe-

ARTYKUŁY SPORTOWE

poleca najtaniej

EL-BE

LWÓW, JAGIELLOŃSKA 12

Telefon 68-32

stycje, jak doprowadzenie do stanu używalnego boiska treningowego i na jego oparkanie. Naogół rok 1935 — zasługuje z naszego punktu widzenia na pochwałę.

1. Wkłádki

Nader pocieszającym faktem jest wzrost członków. Z końcem roku 1934 było 1.056, dziś liczymy 1.601. W ostatnim tylko kwartale przybyło 161. — Jakkolwiek nie przybyło nam tem samem pieniędzy, nie mniej cieszymy się bardzo, gdyż nowoprzybyli to przeważnie młodzież. Regularność wpłat ciągle pozostawia dużo do życzenia, było jednak lepiej niż w zeszłym roku. Powoli wprowadzicie, ale w widoczny sposób dochodzą nasi członkowie do przekonania, że w pracy społecznej potrzebni są ludzie dający pracę i ludzie dający pieniądze. Nie wątpimy, że pracą naszą, zobrazowaną w niniejszem sprawozdaniu, to przekonanie pogłębimy.

Rok 1935 tytułem wkłádek od samych członków wspierających, dał 3.008 zł. Z braku sprawozdań sekcji, które we własnym zakresie ściągaly wkłádki od zawodników — nie podajemy wpływów wkłádkowych sekcyjnych. Z wielką ostrożnością można przyjąć je w cyfrze około 500 zł. Czy ubył kto? Owszem tak. Wielu, których klub nigdy nie odżałuje, jeszcze więcej takich, których w zeszłym roku nazwalismy pesymistami i członkami o duszy kibiców. Tych nie żalujemy, bo prócz niezadowolenia i jałowej krytyki, niczego pozytywnego nie wnosili. Ani klub, ani sport na tem nie stracił. Przeciwnie.

2. Datki i subwencje

Nie wiemy naprawdę czemu przypisać, że te źródła właśnie w tym roku szczególnie były hojne. Nie dochodzimy przyczyn — a poprzestając na podaniu kwoty 7.050 zł. wyrażamy w tem miejscu zarówno państwowym, jak i samorządowym urzędom, jakoteż poszczególnym bezimiennym ofiarodawcom, najserdeczniejsze podziękowanie. Szanowalismy każdy grosz i będziemy szanować, pomni wciąż, że nic tak krwi nie psuje, jak poczucie zmarnowanej ofiary. Pogoń dźwignęła się w czasie najcięższym, dzięki wyteżonej pracy. Jeśli to otworzyło Wasze serca i sakiewki, bądźcie przekonani, że tem właśnie zobowiązaliśmy nas do tem większej gorliwości w pracy na drodze do „Wielkiej Pogoni“.

Osobne podziękowanie składamy ofiarodawcom obligacji P. N., na pierwszym miejscu małemu Zbysiovi Słepeckiemu, który swą małą rączką stworzył księgę subskrypcyjną, wpisując 300 zł. Dalej idą Panie i Panowie: A. Dregiewiczowa 100, M. Słepicka 100, Hejnar Wład. 50, Horoch Ludwik 500, Mgr. Kruszelnicki 100, płk. inż. Kruszyński 50, Kunach Władysław 100, E. Marion 250, Dr. Mazurkiewicz Ludwik 100, Józef Nykiel 50, St. Niedźwiecki 50, Dr. K. Płatowski 50, mjr. Słepcki 100, mjr. Szramka 50, Wolanowski 50, płk. int. dypl. Zych Jan 100.

Na ten sam cel, t. j. na trybunę ofiarowali gotówką Panowie: Dr. Rencki 100 zł., inż. Dziekoński 50. Wymienionym imiennie ofiarodawcom

SPORTOWCY!

Tanio, smacznie i dobrze zjecie



**TYLKO U
K. LINTTNERA
LWÓW, LEGJONÓW L. 1**



wysłałiśmy ponadto pisemnie pokwitowania. Ponadto dziękujemy p. dyr. Reissowi za ofiarowane 1.000 cegieł.

Lista, a właściwie złota księga, jeszcze nie zamknięta. Obligacje można składać każdego dnia w sekretarjacie Klubu. Przydadzą się, bo trzebna wymaga gwałtownie kapitalnego remontu. Potrzebne będą i cegły. Niech każdy zatem, kto może, da jedną cegielkę. Czyż Pogoń nie pamięta o tych, którym zawdzięcza to, co posiada. Czytajcie sprawozdania, a przekonacie się, patrzcie na rojne od młodzieży place sportowe, a uwierzycie nam.

3. Reklamy dzierżawa bufetu, wynajem boiska

Wzrost frekwencji na naszym boisku zachęcił kupiectwo do reklamowania się zapomocą tablic wolno stojących, na parkanie i na trybunie. Poważny dochód, bo 862 zł. Ogłoszenia w sprawozdaniu za rok 1934 dały 350 zł., a więc pokryły w połowie koszt nakładu 5.000 egzemplarzy. Bufet dzierżawiło Lwowskie Tow. Akc. Browarów za 800 zł. Wynajem boiska innym klubom i związkowi dał 652 zł., a więc połowę tego, co kosztowała robocizna przy konserwacji boiska. Czy cyfry nie usprawiedliwiają nas wobec napaści, że zamykamy bramy boiska przed innymi klubami. Wszystkim dobrodziejom i filantropom z cudzej kieszeni poradzimy: Wpłyńcie na likwidację małych klubów i klubików i dopuście ich młodzież do nas. Nie jeden talent marnujący się przy szmaciance nad smrodliwymi brzegami Pełtwi, znajdzie u nas odpowiadające i sprzyjające warunki rozwoju.

4. Imprezy sportowe

Sama tylko piłka nożna dała łącznie z dochodem z meczów z drużynami zagranicznymi 59.118 zł. brutto, t. j. łącznie z opłatami na Fundusz Pracy, Polski Czerwony Krzyż i podatek. Odejmując 23.680 zł. na zawody z drużynami zagranicznymi, oraz 4.287 zł. na I. B. i młodsze drużyny, otrzymamy 31.151 zł. z zawodów ligowych o mistrzostwo. Zatem lepiej, czy gorzej niż w 1934 roku? Lepiej o 7.217 zł., mimo, że rozegrano o jeden mecz mniej.

Szczegółowa analiza wpływów wykazuje jeszcze raz, że sekcja piłki nożnej, daje soki żywotne dla pozostałych gałęzi sportowych, z których żadna w tym roku nie osiągnęła stanu samowystarczalności. I długo jeszcze nie osiągnie. Dlaczego, to już raczej zagadnienie z dziedziny sportowej, niż finansowej. Jak dotychczas, każda z nich woła o pieniądze, jeśli już nie na inwentarz, to przynajmniej na wkładki do władz, dla których pokwitowanie odbioru wkładki zdaje się być równoznacznem z dowodem, że sekcja żyje i pracuje.

Najgorzej finansowo wyszła w sezonie 1934/35 sekcja hokejowa, zostawiając po sobie dług na 1.824 zł. Usprawiedliwia ją jednak wszystko, bo uczyniła bardzo dużo dla sportu, o czym dokładnie w jej sprawozdaniu. Dla porządku notujemy, że wyjątkowo znaczny wydatek na inwentarz hokejowy, bo aż 1.527 zł. był konieczny, wobec zupełnego zaniedbania pod tym względem w latach 1932 i 1933. A hokej, to przeogromna skala drogich akcesoriów sportowych, na które prawie żaden z zawodników sam nie może sobie pozwolić.

Lepiej spisała się sekcja tenisowa, chociaż i ta, rozwinąwszy skrzydła ku celom „wyższym“, t. zn. w pościgu za asami, zaledwie zrównała wydatki z dochodami, o ile nie uwzględniamy zaległego czynszu za korty. Jeśli powiedzieliśmy, że zawiązała końce, to dlatego, że K. T. 24 winien został za 1934 i 1935 razem 735 zł. Kwota najprawdopodobniej nieściągalna. K. T. 24 sprawia wogóle kłopoty klubowi. Mamy jednak nadzieję, że w roku przyszłym jedno będzie tylko godło przy ul. Szymonowiczów, — i to Pogoni.

Ciągle jeszcze niedochodową jest sekcja bokserska, sportowo jednak o bilansie wybitnie czynnym, czego dowodem wicemistrzostwo okręgu.

Miłą niespodziankę sprawiła pod koniec sezonu sekcja pływacka, biorąc bezpardonowo wszystkie pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach; zaczyna ona nawet dawać netto dochody. Małe, bo małe, ale zaczyna dawać.

O pozostałych sekcjach nie mówimy, bo nie chcemy pisać o kłopotach skarbnika z ich winy. Pomijając ich naprawdę wysokie wyniki pracy sportowej, o których zresztą mowa w ich sprawozdaniach, jedno z uznaniem trzeba przyznać, to mianowicie, że nieprzynosząc bezpośrednio pieniędzy ze swoich imprez, zapobiegały skutecznie t. zw. „szwarcowaniu się” w czasie zawodów piłkarskich. Obejmując stanowiska kontrolerów przy wejściach, zarówno kierownicy tych sekcji, jak i zawodnicy, wytypili dzięki energicznemu wystąpieniom prawie całkowicie wdzieranie się „na gapę”, tę najstraszniejszą naszą plagę, gdzieindziej nienotowaną. Tym wszystkim Panom, których niejednokrotnie spotkała przykrość z racji ich dobrowolnie i ofiarnie spełnianej funkcji dla dobra Klubu — Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

Pozostaje nam sekcja zabawowa. Nie wiele ona urządziła imprez, lecz te, które się odbyły, zostały doskonale zorganizowane, co jest zasługą następujących pań: Słepckiej, Weissowej, Zaczkowej, Łuczyńskiej, Szybowej, Talarskiej, Rolandowej. Mamy na myśli zabawę urządzoną w salonach hotelu George'a, odstąpionych nam bezpłatnie. Wspominamy wesołe chwile zabawy nie dlatego, że były wesołe, takie „poganiackie”, — lecz dlatego, by podziękować Paniom za trudy, właścicielom hotelu George'a za salony. Mały netto dochód z zabawy 145 zł. znalazł się też w księgach.

5. Ślizgawka

Mieliśmy trzy lodowiska; dla starszej młodzieży na Cytadeli i na Gdańsku, oraz przy ul. Szymonowiczów dla dzieci. Nie liczyliśmy na zrobieńie majątku (wstępy da dzieci po 10—20 groszy), ale to, co wyszło z tego, to gorsze, niż zamki na lodzie. Na Cytadeli deficyt 2.615 zł. na Gdańsku sprzeniewierzenie 266 zł., przy ul. Szymonowiczów remis, t. zn. pokryliśmy koszt. Jedno ze wszystkiego wynieśliśmy doświadczenie, to mianowicie, że człowiek uczciwy jest nieoceniony. W rezultacie wyprowadziliśmy się z Cytadeli, spotkaliśmy się po raz ostatni w sądzie z „Gdańskiem”, pozostałe lary i penaty przenosząc na korty tenisowe pod oko uczciwego Ferendowicza Michała, naszego kursora. Nie koniec. Czy dopisze zima — oto dręczące pytanie, na które odpowiemy w następnym sprawozdaniu.

6. Stary inwentarz — sprzedaż

Zasadniczo wykorzystujemy inwentarz do ostatka, a wybrakowany przeznaczamy na materiał naprawkowy. Liczne jednak listy od klubów miejscowych i zamiejscowych (nawet z... Sanoka) z prośbami o odstąpienie im podniszczonych butów footballowych, skłoniły Zarząd do tego że sprzedaliśmy za pół ceny kilkadziesiąt par za łączną kwotę 89 zł. 60 gr.

7. Zwrot długów

Na tę pozycję łączną 414 zł. 50 gr. składa się: od L. K. S. Czarni 214 zł. i od L. K. S. 200 zł. Nie zwrócił 385 zł. K. S. „Strzelec” w Siedlcach, mimo bonifikaty do połowy. Dług wisi od sierpnia 1934 i klub też podobno zawieszony, niestety po rozgrywkach.

„Najzdrowszą ambicją jest dążność przewyższenia samego siebie. Poklask tłumu często można dostać za bezcen — uznanie własne kosztuje bardzo drogo tego, kto się ceni”.

W. Junosza

8. Papiery wartościowe

Notujemy dla pamięci: Posiadamy:

a) 4 obligacje pożyczki dolarowej z bieżącymi kuponami o numerach: 515930, 515953, 518988 i 516000;

b) 20 obligacji pożyczki narodowej na 2.100 zł. z bieżącymi kuponami o numerach: a) 3,258.554; b) 2,270.208; c) 399.560; 406.256.7; d) 3.047.980; e) 20.089; f) 2,633.990; g) 1,094.843; h) 589.195; i) 1,369.544; j) 1.761.830.1; k) 3.201.927; l) 2,118.207; m) 549.683; n) 20,090-91; o) 1,450.031; p) 407.696.

Klub posiada i odpowiada ponadto za następujące wypożyczone mu w ciężkiej chwili obligacje Pożyczki Narodowej Nr. Nr.: a) 2,480.109 na 100 zł.; b) 2,480.157 na 100 zł.; c) 2.118.210 na 100 zł.; d) 406.252 na 50 złotych.

Sześć obligacji P. N. na 800 zł., stanowi kaucję do umowy o najem lokalu.

c) książeczka oszczędnościowa Nr. 438.286 — M. K. K. O. we Lwowie na 80 zł. — własność dozorczy Wiktora Marka, stanowiąca kaucję do umowy Rg 132/35.

Spis pamiętek

Nikt nie uwierzyłby, że Klub o 30-letniej działalności, nie posiada dożychozasu spisu swoich pamiętek, stanowiących naprawdę bezcenną wartość i artystyczną i kronikarską. Pozbierawszy z różnych miejsc przechowania i doprowadziwszy do porządku, ujęliśmy to, co się dało, na papier. Nie wszystko jeszcze, jak mówią. Podobno są u ludzi, którzy mimo wezwań nie spieszą się z oddaniem. Upominamy się po raz ostatni tą drogą, ostrzegając, że w najbliższym czasie zaczniemy operować nazwiskami, i świadkami na łamach biuletynu. — Wedle spisu sporządzonego przez p. Fleszara Eugenjusza posiadamy w przechowaniu u p. Fleszara i w Klubie:

1. Puchar wędrr., ofiarowany przez „Kurjer Polski” dla trzykrotnego zwycięzcy w biegu okrężnym w Warszawie (zdołał na własność Klubu — Roman Sawaryn).

2. Puchar przechodni za drużynowe zwycięstwo w szermierce.

3. Puchar W. C. S. S. „Polonja” 1932. Nagr. wędrr. im. mjr. R. Bernatowicza, Okr. Zaw. Lekkoatł.

4. Puchar Okr. zaw. lekk.-atł. Nagr. przechod. Okr. Urz. W. F. i P. W. DOK. X. 1928.

5. Puchar przechodni m. Przemyśla dla zwycięzców w okr. zaw. lekkoatł., jubil. 2. i 3. czerwca 1928.

6. Puchar 10-lecie H. K. S. „Czuwaj, L. K. S. Pogoń I. B. za grę fair r. 1929 P. K. S.” Lwów.

7. Puchar Min. Zdrowia Publ., Mistrzowi Polski w piłce nożnej K. S. Cracovia 1921 L. K. S. Pogoń 1922, 1922-24, 1924-25, 1925-26.

8. Puchar gm. m. Przemyśla, Jubileusz 20-lecia Polonji przemyskiej.

DOM MODY

LWÓW, HOTEL EUROPEJSKI, PL. MARJACKI 4

poleca w olbrzymim wyborze
najnowsze sukna męskie oraz

Ceny umiarkowane

najmodniejsze materiały damskie

9. Puchar L. K. S. Pogoń 5-bój l. a. młodz. szkół śred. 28 września 1919 r. Nagroda hon. prof. Waacka. Nagr. zdobyta przez drużynę Pogoń uczniów II. szk. real. Bieg 4X100 m.: W. Kuchar, Z. Badończyk, W. Zarzycki, E. Scott.

10. Puchar. „Zur Erinnerung Pogoń I. S. S. C.“, 7 grudnia 1924.

11. Puchar wędrow. redakcji Słowa Polskiego, w sztafecie kolarskiej 4X25 km. Zwycięzcy Sek. Kol. Pogoń Lwów, Rok 1928, 1929.

12. Puchar wędrow. W. C. S. S. Polonja Przemyśl w druž. biegach kol. na 30, 10, 5 km. Zwycięzcy: 1928 i 1929 Sek. Kol. Pogoń Lwów 1930 L. T. K. i M. — 1931, 1932, 1933, Sek. kol. Pogoń Lwów.

13. Puchar. Okr. zaw. plyw. Nagr. wędrow. Woj. Komit. W. F. i P. W. 1931.

14. Puchar. „Bratniemu Klubowi L. K. S. „Pogoń“ z okazji 15-lecia I. L. K. S. Czarni — Lwów 1922.

15. Puchar. Pogoń — Atilla 1932 — VII. 30.

16. Puchar. Małop. Klub motocykl. 16. VI. 1927.

17. Puchar. Lw. Kl. Sport. Pogoń za zwycięstwo w turnieju siódemkowym 28/II. — 1/III. 1925.

18. Puchar. 3 km. bieg rozstawny 29/6. 1910 — 8 m. 38 sek. Grabowski, Łatawiec, Kuchar.

19. Puchar. Kaiser u. König Karl Woche 4 Gen. K. D. O 30 Mai u. 2. Juni 1918.

20. Puchar. Mistrz. Polski 1922 r. Bieg rozstawny 4X50.

21. Puchar. Woj. Święto W. F. 1931 Zwycięskiej druž. p. n. zawodów Pogoń (Lwów) — Polonja (Przemyśl).

22. Puchar żelazny. (Kriegsbecher) 1915 L. K. S. Pogoń Match footballowy Mistrz. Klubu wojsk. — Pogoń cyw.

23. Puchar kryształowy. „K. C. Sparta — Praha“ (bez dat).

24. Puchar kryształowy. „Sportovní Klub Cechie w Karlinie“.

25. Śmigło i model. Z okazji 20-lecia L. K. S. „Pogoń“ w dowód pamięci Lwów 3/IX. 1927 r. 6 p. lotn.

26. Kaseta drewn. na przyb. karc. Nagr. wędrow. M. Jakubowski 1911.

27. 1 plakietka marmurowa. Napis: Nagroda 19 p. p. O. L. za turniej w piłce nożnej 7 i 8 listopada 1925.

28. Kałamarz na marmurze ciemnym, 1 bibularz, 1 na zapalki, 1 popielniczka 1912—1933.

29. 1 plakietka na onyksie. Napis: „Sekcji boks. Pogoń — „Lechja“: L. K. S. Pogoń w dniu jubileuszu 15-lecia.

30. 1 statua drewniana przedstawiająca piłkarza: Napis: „Pogoni lwowskiej — Polonja przemyska“ 1907—1/VII. 1922.

31. Statua metal., biała sylwetka boksera.

32. Statua metal. ciemna: napis Lw. Kl. Sport. Pogoń w dniu jubileuszu 4/9 1927 — Z. K. S. Hasmonaea Lwów.

33. Kałamarz metalowy i 1 bibularz, napis: Komenda Miasta — Pogoń 28. IX. 1919.

Przez „ORBIS“ w świat



**Turyści, sportowcy przed każdą wycieczką
zasięgają informacji w**

ORBISIE, Lwów, Legjonów 29 (obok Teatru W.) tel. 227-54

Bilety krajowe i zagraniczne w cenie normalnej. Wycieczki Week-Endowe świąt i przedświąteczne. Przy wycieczkach zagranicznych załatwia paszporty i wizy. Ubezpiecza narciarzy i turystów od wszelkich wypadków, stawki ubezpieczeniowe w granicach od 1.50 zł. do 31.50 zł.

34. Obraz metalowy w czarnych ramach. Fragment zawodów piłki nożnej. Napis: Pogoni — Cracovia 27/7. 1922.

35. Ryngraf metalowy (strzelecki) napis: L. K. S. Pogoń — Strzelec — Borysław 4/10. 1931 r.

36. Ryngraf jasny — z okazji poświęcenia boiska L. K. S. Pogoń — K. S. T. S. L. 15/8. 1932.

37. Ryngraf mosiężny z Matką Boską. Napis: Lw. Kl. Sport. Pogoń — K. S. Polonja — Warszawa 2/6. 1922.

38. Plakieta mała na ciemnym marmurze. Napis: Lwowskie Kolegium Sędziów, — „Pogoni” 3/9. 1927.

39. Puchar. Nagr. hon. 1-go Prezesa im. Kaz. Sołtyńskiego dla zwycięzcy turnieju piłk. z okazji 30-lecia jubil. Lw. Kl. Sport. Czarni — Lwów, dn. 1., 2. lipca 1933 r.

40. Puchar. „Le Royal Naudard Club Liegeois a ses amis Pogoń F. C. de Lwów Liege le 13/5. 1934.”

41. Statua z węgla. Z okazji pierwszego spotkania L. K. S. Pogoń — K. S. Chorzów Lwów, 24/III. 1935.

42. Puchar. I. zaw. kajaków w Gródku Jagiellońskim 4. IX. 1932 — zdobyli: Mgr. St. Rischka, Zb. Knisz.

43. Puchar. przech. Zaw. o mistrz. kajakowe Polski. — zdobyli Mgr. St. Rischka, Zb. Knisz.

44. Puchar marmurowy. Nagr. wędr. im. prof. Wacka dla zwycięzcy piłk. turnieju siódemkowego — 3/X. 1935.

45. Plakieta marmurowa z odznaką F. C. „Rapid” wręczona L. K. S. „Pogoń” we Wiedniu 31/XI.—1/XII. 1935.

46. Taca srebrna ofiarowana L. K. S. „Pogoń” przez „Admirę” we Wiedniu 31/XI. — 1/XII. 1935.

Przedmioty od 1—41 znajdują się w przechowaniu u p. Fleszara, — od 42 do 46 w lokalu klubowym.

Odchodząc, zwracamy się z gorącym apelem do naszego następcy: zróbcie zdjęcia fotograficzne każdego przedmiotu, dajcie zważyć (te ze szlachetniejszych metali), a uzupełniwszy dokładną kroniką dla każdego — ujmijcie to w osobnej broszurze, jako załączniku do sprawozdania w przyszłym roku. Nie wiele to będzie kosztować. Jeden punkt pracy do roku jubileuszowego będzie wykonany.

Prace na boisku

Niewielu jest ludzi, którzy mogliby zapisać na swoje konto tyle owoców pracy, co p. Marion Edmund. Podajemy je według jego sprawozdania, niczego nie dodając, ani ujmując:

Rok 1935 wykazuje dalszy postęp w kierunku nadania boisku LKS. „Pogoń” dobrego wyglądu i podniesienia jego wartości sportowej. Dokonano następujących prac:

Roboty ziemne

- 1) uporządkowano nasyp u wejścia na boisko,
- 2) wyżużłowano wał na I. parterze, chodniki i przejście pod łóżami,
- 3) rozszerzono wał I. parteru o 1 m. na długości około 100 m. i wyłożono darnią skarpy wału (już zniszczone),
- 4) dokonano dodatkowej niwelacji terenu między bieżnią a dotychczasowym terenem boiska treningowego, w pasie 80 m. długim, 10 m. szerokim, na głębokość od 20 do 60 cm., — nadto usunięto przez dosypanie ziemi uszkodzenia na boisku treningowym, spowodowane przez wiosenne roztopy, przechodniów i bydło (nie oparkaniono na czas),
- 5) otoczono rowem, po zewnętrznej stronie parkanu, boisko treningowe i połączono z kanałem na gościńcu,
- 6) zasiano boisko treningowe trawą i koniczyną,

7) rozpoczęto naprawę boiska meczowego przez zasypanie dołów i wykopów ziemią urodzajną.

Dzięki tym pracom budowa boiska treningowego tak postąpiła, że wymaga do zupełnego ukończenia tylko ustawienia bramek i walcowania; wykona się to na wiosnę. Długość tego boiska będzie wynosić około 87 m., szerokość 66 m., nadto po obu jego stronach ciągną się dwa pasy, jeden na 20 m., a drugi na 10 m. szeroki, które mogą być użyte na gry ruchowe, lekką atletykę i tor łuczny. Również włączono z powrotem w obręb parceli róg północno - wschodni o powierzchni około 150 m. kw., który od kilkunastu lat pozostawał poza ogrodzeniem. Na boisku głównym zainstalowano stałe koła do rzutów.

Roboty budowlane

Dzięki subwencji w kwocie 500 zł., udzielonej nam przez p. Prezydenta miasta, Wacława Drojanowskiego, mogliśmy nareszcie doprowadzić do skutku zamierzone oddawna oparkanie boiska treningowego (razem 272 m. bież.). Zbudowaliśmy ustęp na II. parterze i zasloniliśmy go parkanikiem 8 m. długim. Również otoczono parkanem róg półn.-wschodni boiska (23 i pół m. bież.), a znajdujące się w tem miejscu stare kasy (2) przeniesiono w odpowiednie miejsce.

Zbyteczną przed kasami II. parteru żelazną barierkę ustawiono przed kasą członkowską. Zbudowano nową kasę dla trybuny i I. parteru obok bramy w rogu półn.-zachodnim. Przesunięto o 2 i pół m. w głąb siatkę, otaczającą bieżnię. Otoczono siatką ogródek dozorczy (12 m. bież.) i oddzielono siatką boisko treningowe od I. parteru (12 m.).

W trybunie omurowano cegłą i wyprawiono mieszkanie dozorczy, które obecnie składa się z izby mieszkalnej, kuchni (na lato), sieni i piwnicy. Z mieszkaniem połączony jest nowo zbudowany komin ceglany, stojący obok trybuny w odległości 1 m. od niej (3 m. 40 cm. wysoki). Rozebrano nieestetyczną studnię przed trybuną, i przeniesiono ją do tuszowni, zaopatrzone w muszlę i rurę odpływową. Stworzono t. zw. trybunę środkową i oddzielono ją przy pomocy 2 siatek po 8 m. od skrzydeł trybuny.

Rozbiórki

Celem poprawy estetycznego wyglądu boiska rozebrano barak u wejścia na II. parter, szopę na wapno, walący się parkan między boiskiem treningowym a I. parterem, parkan z połamanym daszkiem i wieżyczkami w rogu północno - wschodnim i jeden ustęp na I. parterze, tuż u północnego wejścia na trybunę.

Naprawy

Trybuna, nadwątlona przez zużycie, warunki atmosferyczne i wandalizm, darmowych widzów i włamywaczy, doznała gruntownej naprawy w północnem skrzydle i obecnie w tem miejscu niebezpieczeństwo zawalenia już nie istnieje. — Zbadał trybunę bezinteresownie nasz członek p. inż. arch. Koczur.

Odnowiono tuszownię, pęknięte rury wymieniono na nowe, brakujące (skradzione) kurki mosiężne uzupełniono. Odmalowano tablicę nad bramą z napisem „L. K. S. Pogoń“ i obnizono bandy na bieżni. Z zakupionych z inicjatywy p. majora Słpeckiego drzewek, część wkopano już w północnej części boiska, część w zachodniej.

Prace około rozbudowy boiska doznały w maju b. r. kilkutygodniowej przerwy, naskutek niespodziewanej interwencji Wydziału III. Magistratu. Kiedy już parkan postawiony dokładnie na miejscu, wyznaczono

„Dać wiele z siebie może tylko ten, kto wiele od siebie wymaga”.

nem w jesieni 1934 przez pp. inżynierów Wydziału III. był na ukończeniu, zjawiała się komisja i zabroniła dalszej budowy parkanu, aż do czasu uzgodnienia granic dzierzawionej przez nasz klub parceli z planami regulacyjnymi miasta Lwowa. Ostatecznie zmuszeni byliśmy parkan rozebrać i cofnąć go w rogu połudn. z wschodnim o 2 m., a w rogu południowo-zachodnim o 12 m., skutkiem czego z parceli prostokątnej, powstał nie regularny trapez, z którego zamiast projektowanego boiska o długości 99 m. będzie można wykroić z biedą boisko zaledwie 87 m. długie, a więc nienadające się nawet do rozgrywek kl. C.

Nie chcemy krytykować planów regulacyjnych miasta, wolno nam jednak stwierdzić, że zarządzenie to przekreśliło nasze skromne nadzieje, a także 3-letnie, bardzo kosztowne wysiłki, aby na miejscu bagna, zbudować boisko piłkarskie, przeznaczone przeważnie dla młodzieży niestowarzyszonej. Jesteśmy głęboko przekonani, że przed upływem 20 a może i 50 lat przez teren, nam tak bezwzględnie odebrany, nie będzie przebiegała projektowana ulica. Do tego przypuszczenia upoważnia nas analogiczna sprawa chodnika, który według planu musi przebiegać koniecznie w miejscu zbudowanej przez nas bieżni. Mimo, że na ten chodnik zmuszeni byliśmy oddać 3 m. szeroki pas wzdłuż ulicy Stryjskiej, jeszcze ośm lat temu, istnieje on jedynie w planach Wydz. III. Pocóż więc ten pośpiech, pogo to niepotrzebne gnębienie zasłużonego klubu kresowego, który i bez tych „ciąćć” dusił się oddawna w swojej ciasnej klatce?

Istnieją w Polsce miasta, które na budowę stadionów swego reprezentacyjnego klubu łożą krocie. My nie wymagamy tego od Magistratu miasta Lwowa, śmiemy jedynie prosić, aby pozwolił nam pracować spokojnie i nie nękał nas — jak nikogo innego — szczególną opieką Wydziału III.

Inwentaryzacja

Z braku miejsca zaniechaliśmy zamiaru ujęcia w drukę całego ruchoмого inwentarza sportowego. Dość na tem, że inwentaryzacji dokonano, a w połączeniu z klasyfikacją i podaniem wartości każdego przedmiotu z osobna, dajemy naszym następcom to, czego nie dano nam: dajemy dokładny obraz stanu posiadania.

Zestawienie

Z zastrzeżeniem, że cyfry, które w sprawozdaniu naprowadziliśmy są zaokrąglone (piszemy z końcem listopada i w pierwszych dniach grudnia, a więc przed zamknięciem ksiąg), spróbujemy ująć je w czyste cyfrowe zestawienie, wyciągając te ostateczne wnioski, o które najbardziej nam chodziło, a mianowicie, w jakim stosunku stoją poszczególne kategorie wydatków, do ogólnego obrotu, który z tych samych co wyżej względów, przyjmujemy w zaokrągleniu wg. stanu z dnia 3. grudnia b. r.

WSZYSCY W OBUWIU

Del-Ma

Wolelibyśmy operować cyframi książkowemi, bo i wnioski byłyby trafniejsze, niestety, obowiązek statutowy zmusza nas do opracowania sprawozdania przed Walnem Zgromadzeniem a na samo zebranie materiału potrzeba conajmniej miesiąc czasu. Już jednak tamten rok, w którym ten sam zastosowaliśmy system, udowodnił, że między cyframi sprawozdania również zaokrąglonemi a cyframi księgowemi nieznaczne zachodziły różnice, z tej prostej przyczyny, że grudzień, to miesiąc pod względem kasowym martwy.

Przyjmując globalną cyfrę rozchodów 102.000 zł. za 100 znajdujemy:

a) wydatki bezpośrednio sportowe:

1. Place sportowe, inwestycje i konserwacje	zł. 7639
2. Inwentarz i konserwacja	zł. 7243
3. Trener, kursy, zaprawa	zł. 7819
4. Opieka lekarska	zł. 1438
5. Hygiena	zł. 852
6. Dożywianie	zł. 565
7. Propaganda	zł. 23681
8. Dojazdy zawodników	zł. 1063
9. Woda, światło, opał	zł. 520

łącznie zł. 50820, co stanowi

49 ½ %

b) wydatki pośrednio sportowe:

10. Wyjazdy drużyn i zawodników	zł. 14527
11. Wkłady do władz	zł. 1020
12. Sędziowie	zł. 1845
13. Procenty od przychodów	zł. 1816
14. Polski Czerwony Krzyż, Fundusz Pracy, Podatek	zł. 5339

łącznie 24547 zł. co stanowi

24 ½ %

c) administracja:

15. Lokal, światło, telefon, inwentarz klubowy	zł. 3376
16. Sekretarjat	zł. 1971
17. Funkcjonariusze płatni	zł. 2004

łącznie 7351 zł. co stanowi

7 ½ %

18. Obsługa długów zł. 10.232, co stanowi

10 %

d) Zaszłości książkowe zł. 9050, co stanowi

8 ½ %

(Zaliczki zwrotne od klubów, odszkodowanie dla zawodników z Tewa Patria i t. p.).

Czy po tem wszystkiem znajdzie się ktoś, kto wątpiłby, że uprawianie i krzewienie sportu wymaga wielkich środków materialnych. O tem zaś, czy rozdział wydatków był racjonalny, niech sądzą nasi członkowie. Zadanie ułatwione. Preliminarz budżetowy na rok 1936, oraz bilans za rok 1935 przedstawimy Walnemu Zgromadzeniu w terminie statutowym.

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

LWÓW, ul. 29 Listopada 21. Tel. 219-51 i 258-44

P O L E C A: wyborowej jakości i codziennie świeże: masło, mleko, śmietanę, sery, bryndzę, jaja, drób i bity, miód i t. p.

WŁASNE SKLEPY WE LWOWIE:

pl. Bernardyński 15	ul. Zyblikiewicza 5 a
ul. Rutowskiego 4	ul. Łyczakowska 16
ul. Na Bajkach 27	ul. Zielona 81
pl. Unji Brzeskiej 6	

Zakończenie

Ktokolwiek zada sobie trud uważnego przestudjowania niniejszego sprawozdania, o jedno jest proszony, a mianowicie o wiarę, że podaliśmy szczerze i głęboko przemyślane prawdy. To nasze przekonanie.

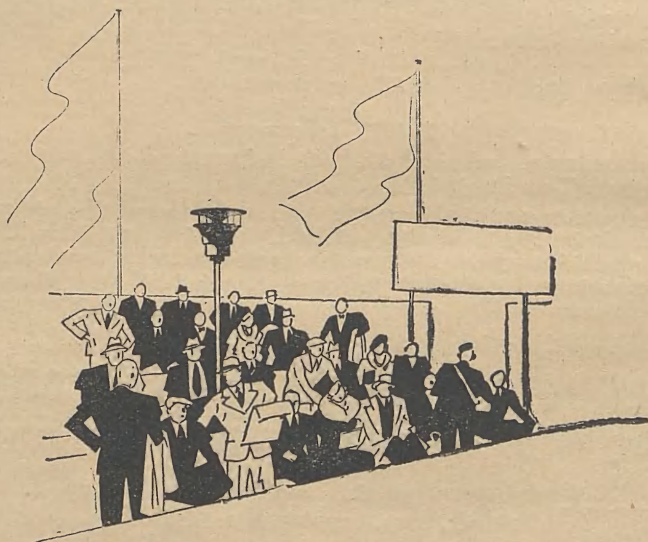
Na tem powinniśmy skończyć. I byłoby tak, gdyby nie niepokój, którym napawają nas pewne coraz bardziej ożywiające się zjawiska. Gdybyż wiedzieli aranżerowie, że trafią w próżnię, gdybyż bodaj cząsteczkę tego czasu poświęcili Pogoni, ile marnują go na intrygi! I gdyby wiedzieli, jak niegodni są tytułu działaczy sportowych, a zwłaszcza Pogoni! Przez nich to uciekają z szeregów ci, którzy poświęciwszy dużo zdrowia i czasu pracy społecznej — odchodzą złamani w zacisze bez żegnań, bez uznań, bez jubileuszu. Jeśli wrócą kiedy, to z batem w rękę, by przepędzić judaszy, karjerowiczów, kupczyków ideałów — przepędzić bezpowrotnie.

Stoiśmy przed wyborami. Macie wybrać Szanowni Członkowie nowy Zarząd. Nim to uczynicie, zastanówcie się sami najpierw, co zrobiono i co jest do zrobienia dla dobra Klubu. O tem co zrobiono mówią dwa ostatnie sprawozdania, a do zrobienia zostało:

- a) utrzymanie obecnego stanu posiadania;
- b) zmontowanie i konsolidacja całego Klubu;
- c) opracowanie form organizacyjnych takich, któreby skoordynowały wysiłki dziesiątek i setek jednostek, oddanych Klubowi.

Te zadania w przyszłym roku mając na uwadze, pamiętajcie Szanowni Członkowie Pogoni wybrać ludzi, nadewszystko świadomych odpowiedzialności, którzy potrafią iść naprzód, budować, zdobywać, tworzyć. Pogoni i sportowi życzymy, aby było inaczej. Lepiej...

Kpt. int. dypl. E. Talarski



Głośnik przestrzenny na wyścigach, meczach i igrzyskach

**TELEFUNKEN. Generalne Przedstawicielstwo
na Polskę K. KAIM i Syn. LWÓW, Kopernika 11**

CZEŚĆ ORGANIZACYJNA

Dzięki częściowo uporządkowanym stosunkom, więcej uporządkowanym aniżeli w roku ubiegłym, wszystko szło składniej, bez zgrzytów. Mimo bardzo ciężkich warunków nie staliśmy w miejscu, lecz postępowaliśmy naprzód, nawiązując szersze stosunki, pozyskując sporą ilość nowych członków, wpływając na wzmożenie aktywności w sekcjach i kontroli nad ich pracą, dzieląc między siebie racjonalnie zajęcia. Nie brakło chętnych do każdej roboty, wykonujących skrupulatnie do najmniejszych szczegółów i sumiennie wzięte na się obowiązki, nie brakło też, jak w każdym większym zgromadzeniu i ludzi uchylających się mniej lub więcej od żywszego udziału — poza posiedzeniem.

* * *

Zarząd zbierając się raz na tydzień załatwiał ważniejsze sprawy i pomniejsze, przedłożone przez komisje finansową i sportową, które na swych odrębnych posiedzeniach sprawy takie miały rozpatrywać, a pełnemu zarządowi przedkładać już tylko gotowe wnioski.

W ciągu roku 1935 Zarząd odbył 42 posiedzeń zwyczajnych 2 nadzwyczajne. Odbyło się też 1 walne nadzwyczajne zgromadzenie celem wyboru prezesa. Przeciętna obecność członków zarządu na posiedzeniach wynosiła 15 osób. Największy komplet wynosił 20 osób, najmniejszy 7 osób. Prócz tego w posiedzeniach brali udział kierownicy sekcji.

* * *

Specjalną troską naszą było przyjście z pomocą sekcji piłkarskiej w organizacji kontroli przy wstępach na mecze; już od wczesnego popołudnia wszystkie przejścia musiały być pilnowane, a ponieważ płatni funkcjonariusze nie mogli temu podołać, delegowaliśmy stale ponadto członków zarządu.

* * *

Większą uwagę zwróciliśmy w tym roku na sekretariat. Sekretarz, to jakby szef sztabu — klubu — wszystko przechodzi przez jego ręce. Dzięki dodaniu mu do pomocy dwu zastępców sekretariat funkcjonował o wiele sprawniej, aniżeli kiedykolwiek poprzednio.

Sekretariat otrzymał 1785 pism łącznie z komunikatami. Wysłał 1469 pism.

Sekretariat był czynny codziennie w godzinach od 17.30—21-szej.

* * *

„Charakter sportowca — to więcej niż jego czyn. Największe rekordy sportowe trwają krótko i idą w cień, a pozostaje jedynie piękny charakter. I z niego tylko ma naród realną korzyść”.

Obecny nasz lokal przy ul. Chorażczyzny 7, mimo, że jest o wiele lepszy od poprzedniego, nie odpowiada nam w zupełności, to też w połowie stycznia 1936 r. przenieśliśmy się do nowego lokalu przy ul. Piekarskiej 1. 1a.

* * *

Z władzami sportowymi utrzymywaliśmy dość żywy kontakt. W szeregu związków okręgowych i organizacji sędziowskich zasiadali nasi członkowie. W zjazdach w tym roku nie braliśmy udziału. Mimo szczegółowego przygotowania materiału i wniosków na walne zgromadzenie P. Z. P. N. delegat nasz w ostatniej chwili nie mógł wyjechać z powodu zgonu w rodzinie.

* * *

W ostatnich dniach maja 1936 r. wszyscy członkowie zarządu, zawodnicy, członkowie sekcji i klubu zebrali się na boisku naszym na żałobny apel, by złożyć hołd pamięci I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

* * *

Odczuwając potrzebę publicznego wypowiedzenia się w wielu dotyczących nas kwestiach, oraz nawiązania żywszego kontaktu z naszymi licznymi członkami (których obecnie posiadamy 1600) i sympatykami, rozpoczęliśmy w listopadzie 1935 r. wydawnictwo własnego miesięcznika pod nazwą: „L. K. S., Pogoń”, dzięki przedsiębiorczej inicjatywie kilku jednostek. Wszyscy płacący wkładki członkowie, władze i sympatycy otrzymują miesięcznik nasz bezpłatnie. Poczytność jego zwiększa się szybko, nawet niektóre związki sportowe i kluby ligowe zamówiły prenumeratę, prasa codzienna i sportowa cytuje nasze artykuły.

* * *

W okresie sprawozdawczym uzyskaliśmy wydatną pomoc z Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w Warszawie, Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., naszego protektora Prezydenta m. Lwowa p. Wacława Drojanowskiego, Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., oraz Władz politycznych, wojskowych i samorządowych, za co im szczerze i serdecznie składamy dzięki.

W czasie tegorocznych zawodów zawodnicy nasi odnieśli cały szereg kontuzji. Opiekowali się nimi i leczyli J. W. P. P.: dr. Ambros, dr. Baron Benedykt, kpt. dr. Bong Alfred, dr. Chimiak Władysław, doc. dr. Dobrzański, dr. Drohocki Zygmunt, dr. Groo Branko, doc. dr. Gruca Adam, dr. Hanke Karol, dr. Ignarowicz Tadeusz, dr. Kowalski, dr. Ostrowski Stanisław, mjr. dr. Soltysik, dr. Sowiński, dr. Stenzel Rudolf, pułk. dr. Stroniski Bronisław. Zarząd Klubu i zawodnicy składają Im za to jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Najlepsze i najtrwalsze amerykańskie maszyny do pisania



ROYAL

poleca na bardzo dogodnych warunkach firma

ST. DOBRZAŃSKI

LWÓW, KOŚCIUSZKI 6

Tel. 215-27

CZEŚĆ SPORTOWA

Jeśli chcemy mieć prawdziwy obraz pracy sportowej Klubu za rok 1935 musimy przede wszystkim uprzytomnić sobie tło, na jakim praca ta toczyła się. Ogólne zubożenie naszego społeczeństwa musiało odbić się na pracy klubu i poszczególnych sekcji.

Mimo jednak nadzwyczaj ciężkich warunków materialnych, jesteśmy może jedyną organizacją sportową na terenie całego państwa, która nie zlikwidowała żadnej sekcji, chociaż było wiele głosów w samym klubie, a nawet wśród członków zarządu, za likwidacją działów sportu przynoszących deficyt.

Utrzymanie żywotności wszystkich sekcji, nie papierowe, ale jak to z poszczególnych sprawozdań dalej zamieszczonych wynika — faktyczne, świadczy wymownie o należytem zrozumieniu naszych zadań i postawieniu pracy sportowej na podstawie wszechstronności, co zdaniem naszym jest jedynie racjonalne. To też w miarę możliwości popieraliśmy równomiernie wszystkie gałęzie sportu, udzielając sekcjom dość znacznych subwencji.

Należy tu podkreślić prawdziwe przywiązanie do Klubu tak kierowników, jak też przede wszystkim zawodników; nie zrażali się oni, mimo że napotykali na wiele przykrości i nieuzasadnionych często ocen i krytyk z różnych stron pochodzących. Należy się im wszystkim prawdziwe i szczerze uznanie. Dzięki ich staraniom sekcje nasze mogą być nierzadko przykładem organizacji, spełniającej dobrze swoje zadania, dla dobra młodzieży i społeczeństwa.

Pięciuset sześćdziesiąt jeden czynnych członków — zawodników we wszystkich działach sportu, to ogrom pracy, dotychczas przeważnie zapominany przez ogół i władze. Aby właśnie praca ta nie poszła w zapomnienie i nie zniknęła bez śladu, wydajemy to nieduże, lecz pełne treści sprawozdanie.

Porównując wyniki osiągnięte przez naszych zawodników stwierdzamy z zadowoleniem, że cały szereg sekcji naszych należy do przodujących nie tylko na terenie Lwowa i kresów południowo-wschodnich, lecz także na terenie całego państwa.

Kilkanaście tytułów mistrzów i wicemistrzów Polski i okręgu, tak indywidualnych jak i zespołowych świadczy dowodnie o wysokim poziomie naszych zawodników. Dopływ świeżych i młodych sił jest znaczny, tak że z ufnością możemy spoglądać w przyszłość. Przez doskonalenie tężyzny fizycznej, a w parze z tem duchowej naszych zawodników, pragniemy przysporzyć państwu naszemu jaknajwiększą ilość pełnowartościowych obywateli.

Prof. T. Dągiewicz

„Celem sportu jest rozwój fizyczny człowieka”.



SEKCJA BOKSERSKA

Z początkiem sezonu 1934/35 w październiku ub. r., dysponowaliśmy już nieco bardziej wyrównaną drużyną, aniżeli w latach ubiegłych, kiedy to w boksie lwowskim, nie mieliśmy żadnego znaczenia; był to jednak naogół materiał surowy, o bardzo słabym wyszkoleniu technicznym i wobec tego w dalszym ciągu nie rokował większych widoków rozwoju na przyszłość, tembardziej, że brak nam było odpowiedniego instruktora i sali treningowej. Udało nam się jednak szczęśliwie uprosić przebywającego na studiach we Lwowie, doskonałego zawodnika „Warty” poznańskiej, przedstawiciela najlepszej w Polsce szkoły bokserskiej, p. Zbigniewa Warzechę = Wareckiego, do prowadzenia treningów naszej sekcji, a wyniki nie dały na siebie długo czekać. Wprawdzie w mistrz. drużynowych Okręgu nie wiele już dało się zrobić, gdyż te były już w tym czasie na ukończeniu, ale pozostały jedyny mecz z „Polonią” (Przemyśl) na jej gorącym terenie zdołaliśmy zremisować, przyczem brakował w drużynie najlepszy zawodnik, B. Leoniak. W ubiegłym sezonie żadna drużyna nie wywiozła z Przemyśla, punktu, a ten remis zapewnił nam, po remisie z „Rekordem” dalszy pobyt w lwowskiej „A” klasie. Wyniki pracy naszego trenera zobaczyliśmy dopiero na mistrz. indywidualnych Lwowa, kiedy to nasi zawodnicy zdobyli tytuły mistrzów: Rudolf Veit, w wadze koguciej; Antoni Biłej, w półśredniej i Bolesław Leoniak, w średniej. Pozatem Biłej W. zdobył mistrz. Lwowa w wadze średniej dla juniorów. Do mistrzostw indywidualnych Lwowa, zgłosiliśmy 16 zawodników. Nasi zawodnicy reprezentowali w ubiegłym roku Lwów w meczach z Łodzią, Śląskiem i Warszawą, a to: Veit, dwukrotnie, Biłej I., trzykrotnie, Leoniak, trzykrotnie, a raz Warczewski i Wyding. W ubiegłym sezonie mieliśmy kilka wyjazdów na prowincję, gdzie każdorazowy występ „Pogoni” oznaczał dużą atrakcję. W Równem, gdzie bawiliśmy dwa dni, spotkaliśmy się pierwszego dnia z tamtejszą „Pogonią” i wygraliśmy 11:3, w tem trzy spotkania przez k. o. Drugiego natomiast dnia, z powodu przekroczenia wagi, przegraliśmy 6:8, właściwy jednak wynik brzmiał: 9:5. Walczyliśmy następnie w Stanisławowie, gdzie team tamtejszych klubów rozgromiliśmy w stosunku 13:1. Również mecz w Rzeszowie, z tamtejszą „Bar Kochbą” wygraliśmy w stosunku 10:4, przyczem znowu 3 spotkania, wygraliśmy nokautem. Drużyna walczyła w ub. roku w nast. zestawieniu w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Musioł Piotr, Veit Rudolf, Wróbel Jan, Kutny Józef, Biłej An-

toni, Żółkiewicz Władysław, Leoniak Bolesław i Wydding. Zastępczo walczyli w drużynie, Klüger, Kasprowicz, Kusiak, Osiński i Biłej II. Sekundantem drużyny był Paldi Imre, a od października 1934 r. Warecki Zbigniew. Gospodarzem sekcji był Gil Stanisław. Kierownikiem sekcji był Fuhrman Artur, a wybrany na R. W. Z. Klubu kierownikiem sekcji p. mjr. mgr. Jan Ross, z funkcji tej zrezygnował.

Treningi prowadził w naszym lokalu p. Zbigniew Warzecha-Warecki, trzy razy tygodniowo po 2 godziny; od 1. sierpnia do 15. listopada przetrenowano godzin 81. W treningach brało udział przeciętnie 12—18 zawodników. Pozatem zawodnicy pierwszej drużyny odbyli szereg biegów terenowych.

We Lwowie urządziliśmy 4 zawody o mistrz. drużynowe Lwowa, przyczem w zawodach ze „Świtezią“, „Polonją“ i „Lechją“, gospodarzem była „Pogoń“, a tylko w meczu z „Hasmoneą“, gospodarzem była ta ostatnia. W myśl uchwały Zarządu L. O. Z. B., mimo, że zawody są urządzone na wspólny rachunek, gospodarz jest zobowiązany do dostarczenia sali, ringu, gospodarza, lekarza, speakera, powinien zawiadomić władze administracyjne, sportowe, załatwić bilety wstępu i szereg innych formalności, a tylko obsada funkcjonariuszy jest wspólna. Gros pracy w urządzaniu zawodów spadła na nas, a kto wie, ile trudności ma się z ustaleniem i przygotowaniem drużyny, jakie nieprzewidziane przeszkody wynikają nieraz przy wynajmie jedynej we Lwowie na zawody bokserskie nadającej się hali i t. d., ten nam wybaczy pewne, nie dające się uniknąć niedociągnięcia organizacyjne.

Pierwszy mecz odbył się dnia 6 października 1935, z benjaminskim lwowskiej „A“ klasy L. K. S. „Świtez“. Końcowy wynik brzmiał 12:4 dla „Pogoni“.

Drugie spotkanie o mistrz. Lwowa odbyło się 13. października 1935, w Hali Sportowej. Tym razem przeciwnikiem naszym była renomowana drużyna „Polonja“ z Przemyśla, wicemistrz Okręgu za r. 1934. Odnieśliśmy tu b. znaczny sukces, zwyciężając „Polonję“ na ringu, w stosunku najwyższym t. j. 16:0. Jakkolwiek „Polonja“ przyjechała do Lwowa w osłabionym składzie, nie umniejsza to absolutnie naszego sukcesu.

Trzeci mecz między naszą drużyną a „Lechją“ odbył się 27. października, również w Hali Sportowej; wynik, który brzmiał oficjalnie 11:5 dla „Lechji“, nie odzwierciedla faktycznego przebiegu spotkania. Przegrywamy wtedy jedyny tegoroczny mecz w mistrz. drużynowym Lwowa.

Mecz o mistrzostwo z „Rekordem“ nie doszedł do skutku, ponieważ „Rekord“ nie widząc możliwości zdobycia na nas choćby jednego punktu, zrezygnował z meczu i oddał nam 2 punkty v. o.

**„Zdrowa ambicja, — nie tania zarozumiałość
cechuje prawdziwego sportowca“.**

Ostatni wreszcie mecz stoczyliśmy z naszym starym rywalem bokserskim, mistrzem Lwowa na r. 1934, Ż. K. S. „Hasmoneą“. Mecz odbył się 17 listopada 1935, i zakończył się naszym zwycięstwem 10:6. Jest to wogóle pierwsza nasza wygrana w mistrzostwie z „Hasmoneą“ i najcenniejszy dotychczas sukces naszej sekcji, który napawa nas nadzieją na lepsze wyniki w przyszłym sezonie. Wygraliśmy pierwszy mecz z Hasmoneą i zdobyliśmy po raz pierwszy tytuł wicemistrza Okręgu lwowskiego w mistrz. druż. boks. Punktów zdobyliśmy 8, na 10 możliwych i stosunek wygranych walk 59:21.

29. września b. r. rozegraliśmy jeden mecz z „Bar-Kochbą“ w Rzeszowie, przegrany z powodu słabego składu 10:6.

23 i 24 listopada 1935 r., drużyna nasza bawiła w Tarnopolu, na zawodach propagandowych. Pierwszego dnia z Ż. R. K. S-em wynik brzmiał 7:7. Drugiego dnia spotkaliliśmy się z „Jehudą“ i wygraliśmy 9:5.

Nasze zawody odbyliśmy naogół w ciężkich warunkach, zmuszeni z różnych powodów do ciągłego zmieniania składu, co wpływało bardzo niedobrze na wysiłek naszych zawodników. Boks jest sportem bardzo ciężkim, wymaga od zawodników dużego zapasu sił i samozaparcia, często gęsto poprostu zawodnik dla utrzymania wagi, musi pościć i t. d. To wszystko sprawia, że zawodnicy są podenerwowani i kapryśni. Nasi zawodnicy bez wyjątku żyją w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

Wyniki nasze na tle ogólnopolskiego poziomu boks (b. wysokiego) są b. słabe. Ale nie jest to cechą specjalną zawodników „Pogoni“. Boks lwowski naogół jest b. słaby i nie może za nielicznymi wyjątkami być porównywany z średnią nawet klasą polską. Klasyfikacja miast wzgl. okręgów wygląda mniej więcej następująco: 1) Poznań, 2) Warszawa, 3) Śląsk, 4) Łódź, 5) Pomorze, 6) Lublin, 7) Lwów, 8) Wilno, 9) Białystok i t. d. Z naszych zawodników Leoniak może być zaliczony do dobrej klasy polskiej, a Veit i Biłej do średniej.

Nasi zawodnicy reprezentowali tego roku Lwów w meczu z Pomorzem (Veit, Biłej). Do meczu ze Śląskiem w dniu 8 grudnia 1935 wyznaczeni zostali z „Pogoni“ Veit, Biłej i Leoniak, a jako rezerwowi Żółkiewicz i Wydding.

Dla podniesienia poziomu naszej sekcji, w pierwszym rzędzie należałoby postarać się o odpowiednią salę treningową z przyrzadami. Zarząd Sekcji powinien składać się z kilku ludzi, gdyż jeden kierownik nie może wszystkiemu podołać. Zawodnicy muszą wiedzieć, że ktoś ich pracę obserwuje, a wyniki właściwie ocenia. Do

CZEKOLADA BRANKA

daje to bodźca do pracy. I dlatego w naszej tegorocznej pracy jest zapewne trochę niedociągnięć.

Sekcja w ubiegłym sezonie pokryła w zupełności swoje wydatki, w b. r., sezon dopiero się rozpoczyna, więc nie można tego przewidzieć. Jest jednak nadzieja, że może nawet coś przyniesie Klubowi. Naogół sekcja jest samowystarczalną. Gdybyśmy rozporządzali drużyną bardziej wyrównaną i atrakcyjniejszą, w ślad za tem przynosilibyśmy większe dochody; dlatego należy wzmocnić naszą drużynę zawodnikami o znanych nazwiskach, a wyniki nie dadzą na siebie czekać.

Zestawił Artur Fuhrman



SEKCJA GIER SPORTOWYCH

Sekcja rozpoczęła pracę 26 września 1934 roku. Początkowo prowadziła żywot skromny, bo mała stosunkowo liczba zawodników nie mogła wystąpić na szerszą widownię. Powoli jednak szczupła garstka zwolenników gier sportowych powiększyła się.

Stan członków w dniu 31. 12. 1934 wynosił 17-tu zawodników; w roku 1935 przybyło 20-tu członków, tak, że dn. 15. 11. 1935 r. sekcja liczyła 37 zawodników.

Zaprawę prowadził prof. Marjan Głowacki; w treningach brało udział przeciętnie 10 zawodników.

W r. 1935 zorganizowano zawody o mistrz. w piłce siatkowej „B” klasy i w piłce koszykowej „A” klasy oraz zawody towarzyskie. W zawodach osiągnięto następujące wyniki:

o mistrzostwo: piłka koszykowa: 9/V Sok. Mac. — Pogoń (0:30), 10 maja A. O. Z. S. — Pogoń 0:2 (0:30), 31 maja A. Z. S. — Pogoń 0:2 (12:18), 2/VI Dror — Pogoń 2:0 (32:12), 4/VI Sok. Mac. — Pogoń 0:2 (0:30), 5/VI A. O. Z. S. — Pogoń 0:2 (0:30), 7/VI A. Z. S. — Pogoń 2:0 (28:3) 11/VI. Dror — Pogoń 2:0 (36:8).

piłka siatkowa:

31/X Zw. Strzel. — Pogoń 2:0, 2/XI K. P. W. — Pogoń 2:0, 2/XI Dror — Pogoń 0:2.

Zawody towarzyskie: piłka siatkowa: 19/V 35 K. P. W. — Pogoń 0:2, 19/V VI Dyw. Art. — Pogoń 0:2, 15/VI II Sokół — Pogoń 1:2, 20/X A. Z. S. — Pogoń 2:1. Piłka koszykowa: 19/V VI D. A. P. L. — Pogoń 0:2 (12:35), 20/X A. Z. S. — Pogoń 0:2 (12:14)

Wyniki osiągnięte wskazują na podniesienie się poziomu w stosunku do r. 1934, ale w stosunku do poziomu ogólnopolskiego poziom jest jeszcze niski.

Czynni zawodnicy Sekcji pracowali w miarę możliwości. Jest ich tylko nieliczna garstka, reszta zaś jest częściowo zdemoralizowana warunkami panującymi w innych klubach, gdzie zawodnik otrzymuje ekwipunek, nie płaci wkładek, a nawet otrzymuje zwroty kosztów przejazdu tramwajem. Tem należy tłumaczyć, że nieraz zawodnicy bardzo dobrzy ale słabsi ideowo, odchodzą do innych klubów. Jeżeli chodzi o wkładki, to większość członków z trudnością może je płacić. Na tle tego stanu można zrozumieć, że wyniki nie są takie jakichbyśmy pragnęli, a podnoszenie się poziomu odbywa się bardzo powoli.

Mgr. A. Zaczek i W. Nowakowski



SEKCJA HOKEJOWA

Zarząd Sekcji w sezonie 1934/35 ukonstytuował się następująco: Kierownik: mgr. Tad. Zaleski, zast. nac. Eug. Fleszar, sekretarz: mgr. Ludw. Kruszelnicki, skarbnik: kpt. Wilhelm Roland, gospodarz: por. Józef Kolasa, ref. tech.: Inż. Edw. Hebenstreit. Delegatem Zarządu Klubu był p. Mjr. Eug. Słepcki.

Ośrodkiem pracy Sekcji był w sezonie sprawozdawczym obiekt sportowy na Cytadeli, wydzierżawiony Klubowi przez 19 p. p. na sezon zimowy za opłatą w kwocie 3.000 zł. Obiekt ten obejmował oświetlony tor hokejowy z trybuną i ślizgawkę.

Tor użytkowany przez Sekcję i kilka drużyn szkolnych, od mniej więcej połowy sezonu obsługiwał również prawie cały hokej lwowski. Nasz tor był również terenem rozegranego we Lwowie turnieju finałowego o mistrzostwo Polski.

W dniu 31. XII. 1934 r. Sekcja liczyła 16 zawodników; w sezonie przybyło 31, ubyło 2, tak, że stan w dniu 15. II. 1935 wynosił 47 zawodników.

Treningi zawodników młodszych prowadził uproszony przez kierownictwo były zawodnik Sekcji i reprezentant barw polskich p. Albert Mauer. Drużyna I-sza trenowała pod nadzorem kierownika Sekcji. Ogółem treningów zespołowych odbyło się 15. Poza tem zawodnicy korzystali indywidualnie ze ślizgawki oraz mieli stale wstęp na tor. Trenowało stale około 30 zawodników.

Drużyna I-sza rozegrała ogółem 14-cie zawodów, wygrywając 9, remisując 2, przegrywając 3, — przy ogólnym stosunku bramek: 27:15.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

26. XII. 1934 — Pogoń — Lechja 2:4 (0:2, 1:1, 1:1), zaw. treningowe bramki strzelili: Sabiński, Kuchar.

29. XII. 1934 — Pogoń — Hasmonia 3:1 (1:1, 2:0, 0:0), zaw. tren. bramki: Sabiński 2, Hemmerling 1.

6. I. 1935 — Pogoń — Dragos-Voda 3:1 (1:0, 0:0, 2:1) zaw. międzynar. bramki: Weissberg, Kuchar, Sabiński.

7. I. 1935 — Pogoń — Team Czerniowce 2:0 (1:0, 0:0, 1:0) zaw. międzynar. bramki: Hemmerling, Sabiński.

11. I. 1935 — Pogoń — Ukraina 5:1 (1:0, 1:0, 3:1), zaw. tow. bramki: Sabiński 2, Weissberg, Hemmerling, Zimmer.

13. I. 1935 — Pogoń — Cracovia 1:4 (0:2, 0:0, 1:2), mistrz. Polski — bramkę strzelił Zimmer.

17. I. 1935 — Pogoń — Czarni 0:0 — mistrz. okręg.

19. I. 1935 — Pogoń — A. Z. S. 3:2 (1:0, 1:1, 1:0) mistrz. okr. bramki: Zimmer, Sabiński, Hemmerling.

27. I. 1935 — Pogoń — Lechja 0:1 (0:0, 0:1, 0:0), mistrz. okręg.

2. II. 1935 — Pogoń — Ognisko (Wilno) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0), zaw. towarz., bramkę strzelił Bereza.

3. II. 1935 — Pogoń — Ognisko (Wilno) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0), zaw. tow. bramkę strzelił Korzeniowski.

10. II. 1935 — Pogoń — Cracovia 1:1 (0:0, 0:0, 0:1) mistrz. Polski, bramkę strzelił Hemmerling.

14. II. 1935 — Pogoń — Ukraina 2:0 (0:0, 0:0, 2:0), mistrz. okręg. bramki strzelił Krasuski.

16. II. 1935 — Pogoń — Kresy 3:0 mistrz. okręg. bramki strzelili: Korzeniowski 2, Zimmer 1.

Zawody w Krakowie rozegraliśmy z jednym tylko atakiem, co wpłynąć musiało na tak wysokie zwycięstwo Cracovii.

Zawody rozegrane w Czerniowcach (przy temperaturze -25° C.) zakończone dwukrotnie zwycięstwem Pogoni spełniły swoje sportowe i propagandowe zadanie.

Powyższe wszystkie zawody rozegrała drużyna w składzie: bramkarz: Wańczycki, rezerwowi: Kupczyński, obrona: Kuchar, Weissberg, ataki: Zimmer, Sabiński, Hemmerling, Bereza, Krasuski, Korzeniowski, Jastrzębski.

Barwy Lwowa reprezentowali Sabiński i Hemmerling.

W porównaniu z poprzednim sezonem drużyna naogół poprawiła się. Wprawdzie nie osiągnęła ona sukcesu lat ubiegłych, to jednak mimo wszystko stanowiła zespół najrówniejszy, w którym obok „starych” zawodników wystąpili z powodzeniem młodzi, zapowiadając się jak najlepiej na przyszłość.

Skład drużyny drugiej ustalono jak następuje: bramkarz: Albański, rezerwa: Gryglewski, obrona: Lisowski, Ehrbar, ataki: Bała, Kolankowski, Garścia, Laufersweiler, Koziół, Geyer. Zreorganizowanie drużyny okazało się korzystne. Drużyna druga zajęła mistrzostwo grupy rezerw. Młodzi zawodnicy chętnie podporządkowywali się trenerowi, wykazując na treningach prawie stuprocentową frekwencję.

Zestawił mgr. Tadeusz Zaleski

„Sport i alkohol, to rzeczy wykluczające się wzajemnie”.



SEKCJA KAJAKOWA

Sekcja kajakowa podobnie jak i w sezonie ubiegłym, rozwijała swoją działalność zarówno na polu turystyki wodnej jak i sportu zawodniczego. W obecnym sezonie położono szczególny nacisk na szkolenie członków w zaprawie zawodniczej. Bilans ogólny w obu kierunkach jest zadowalający i rokuje nadzieje na przyszłość.

Ogólna liczba członków w dn. 15 listopada 1935 wynosiła 24 członków.

W czasie od kwietnia do sierpnia br. przeprowadzano zaprawę dla zawodników i początkujących na boisku „Pogoni” i na wodzie. Ogółem przetrenowano 93 godzin przy współudziale kilkunastu zawodników.

Sekcja urządziła I Propagandowe zawody kaj. w Gródku Jagiellon. dnia 2. 6 br., na których pp. Christ i Rischka osiągnęli drugie miejsce. Ta sama obsada startuje dn. 16. 6. na zawodach A. Z. S. na Dniestrze, uzyskując trzecie miejsce. Ekipa zawodników w osobach pp. Christ, Rischka i Knisz wyjeżdża na III Mistrz. Kaj. Polski pod Poznaniem, zdobywając jedno pierwsze miejsce v. o., dwa trzecie miejsca oraz puchar przechodni po raz drugi. Następnie zawodnicy Christ i Rischka zdobywają dwa pierwsze miejsca na zawodach kaj., urządzonych przez Lw. Okr. P. Z. K. w Gródku Jagiell. dnia 2. 9. br. oraz puchar przechodni miasta Gródka Jagiell. po raz drugi. Wyniki te są zadowalające i stawiają je w rzędzie wyczynów ogólnie krajowych.

Działalność nasza rozwija się w dwóch kierunkach: turystycznym i sportowym. Turystyka wodna w postaci spływów, obozów i kursów jest zasadniczym założeniem sekcji i rozwija się b. pozytywnie. Jednak rozwój jej hamuje ograniczanie przydziału na „złecenie na wyjazd” i zależy przede wszystkim od stanowiska P. U. W. F. i P. W.

Kierunek sportowo zawodniczy natrafia na duże przeszkody w postaci niedoboru sprzętu regatowego. Pomimo dobrego materiału zawodniczego i wyników klasa zawodników naszych w porównaniu do miast innych Polski jest mierna. Tłumaczy się to tylko brakiem odpowiedniego sprzętu wyścigowego i rutyny turniejowej.

W spisie naszego inwentarza, poza mniejszymi rekwizytami figurują: 1 łódź żaglowa, 1 kajak wyścigowy i pomost w Gródku Jagiellońskim.

Sekcja jest zasadniczo samowystarczalna, jeśli chodzi o kierunek turystyczno-krajoznawczy. Natomiast uczestniczenie w zawodach jest połączone z kosztami, ze względu na zakup drogiego sprzętu regatowego i braku funduszy na wyjazd zawodników.

Brak odpowiedniego terenu na urządzenie jakichkolwiek zawodów nie zezwala na urządzenie imprez dochodowych. Wpisowe do zawodów w połowie nie pokrywa kosztów organizacji.

Dochodowość sekcji można podnieść drogą pozyskania większej ilości członków, a płynące stąd składki obracając na urządzenie dochodowych kursów.

Zestawił Franciszek Christ



SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

Rok 1935 w lekkiej atletyce naszej upłynął na konsekwentnym przeprowadzaniu i realizacji planów i zamierzeń, nakreślonych w roku poprzednim. Przedewszystkiem kierownictwo Sekcji postanowiło całą swoją uwagę i wszystkie wysiłki skierować na zebranie i wychowanie własnego, nowego narybku i stworzenie w ten sposób właściwych i zdrowych fundamentów rozwoju lekkiej atletyki w naszym klubie. Kierownictwo zaznaczyło wyraźnie, że jakkolwiek w stosunku do t. zw. asów dbać będzie o rozwój ich talentów i podtrzymywanie ich formy sportowej, to jednak każde objawy niesolidarności, niesportowości i braku dyscypliny ze strony tych ostatnich, traktować będzie stanowczo i konsekwentnie i nie cofnie się nawet przed zrezygnowaniem ze startu tej czy innej gwiazdy w barwach „Pogoni“, jeśli postępowaniem swoim dany zawodnik będzie wpływał ujemnie na młodszych.

Drugim punktem wytycznym w pracy było oczyszczenie mocno zabagnionej organizacji sekcji. W księgach i notatkach sekcji istniały ewidencje ponad stu zawodników, podczas, gdy w rzeczywistości liczba czynnych i faktycznie ćwiczących lekkoatletów wynosiła w tym sezonie niespełna 30-stu. W tym kierunku zdobyło się Kierownictwo Sekcji na radykalne jakkolwiek nieco bolesne pociągnięcie. Oto, gdy nie pomogły prośby, wezwania i upomnienia, skierowywane pod adresem opieszłych zawodników, zostali ci ostatni skreśleni i tem właśnie tłumaczy się spadek ilości zawodników sekcji w porównaniu z rokiem ubiegłym. W istocie rzeczy nie jest to spadek, ale otwarte i męskie przedstawienie właściwego stanu rzeczy. W sporcie, podobnie jak w każdej innej dziedzinie życia społecznego powinny w pierwszym rzędzie obowiązywać zasady uczciwości i fair play. Niezgodne z prawdą informowanie

„Słońce, powietrze i woda, to uśmiech szczęścia — i życia pogoda”.

S. Rischka

społeczeństwa i ludzenie samych siebie nie podniesie naszego poziomu sportowego!

Następnym zadaniem kierownictwa w sezonie 1935 było wychowanie sportowe początkujących lekkoatletów. Wielką przeszkodą w tej dziedzinie był brak fachowego i płatnego trenera. Instruktor taki opłacany przez klub byłby obowiązany do stałej opieki i kontroli nad narybkiem. Obowiązki trenera lekkoatletycznego, spełniane honorowo, nie dadzą nigdy pozytywnych rezultatów, gdyż kierownictwo sekcji ma zawsze wobec honorowego instruktora związane ręce, nie może niczego od niego wymagać ani też niczego mu nakazać. I tu zachodzi dziwne niezrozumienie dla lekkiej atletyki, nie tylko ze strony klubu, ale wogóle naszych sfer interesujących się sportem. Jeśli uważa się za rzecz konieczną sprowadzanie trenera dla drużyny piłkarskiej, gdzie sam wyczyn sportowy jest bardziej prosty i mniej skomplikowany od konkurencyj lekkoatletycznych — to równocześnie postulat zaangażowania do klubu własnego trenera dla lekkiej atletyki spotyka się ze szczerem i nieudaniem... zdziwieniem. A przecież ogólnie jest wiadomem, że każdy poważniejszy wyczyn lekkoatletyczny nie jest wynikiem przypadkowym, lecz rezultatem koordynacji setki najrozmaitszych czynników. Wystarczy jedno najmniejsze, okiem niedostrzegalne niedociągnięcie, niewyzyskanie mięśnia, jeden niewłaściwy ruch, niewłaściwe drgnienie, a wynik nie wzniesie się ponad przeciętność. Jeśli nawet wytrawny trener niezawsze jest w stanie spostrzec, zbadać i skoncentrować w zawodniku wszystkie plusy, składające się na wynik, a usunąć minusy, wynik ten osłabiające — to czym jest praca lekkoatletyczna tam, gdzie trenera wogóle nie ma, gdzie zawodnicy chodzą samopas i trenują bez planu? Cóż w takim stanie pomoże Kierownictwo sekcji, choćby ożywione najlepszymi chęciami i dające z siebie maksimum pracy i wysiłku?

Narzeka się u nas często i szeroko na upadek lekkiej atletyki w kraju i równocześnie coraz to lepsze wyniki zagraniczne. Tak, ale zapomina się przytem, że dobrych i właściwych trenerów lekkoatletycznych w całym naszym Państwie możnaby policzyć na palcach jednej ręki. Robi się od czasu do czasu wielki ruch w prasie w związku np. z przyjazdem p. Cejzika do Lwowa. P. Cejzik, rzeczywiście dobry i doświadczony instruktor, nie jest jednak w stanie wyszkolić kilkuset zawodników w ciągu tych kilku tygodni, jakie mu się na pobyt w naszym mieście wyznacza. Nie może on na podstawie kilku ruchów poznać zawodnika, znaleźć jego błędy i obserwować postęp. Zadziwiają nas wyniki sportowców amerykańskich. Tak, ale prawie każdy z nich ma własnego trenera, który go na krok nie odstępuje, który go stale bada, obserwuje i poprawia. Nie zapominajmy o tem, że bezpowrotnie minęły te czasy, gdy wynik osiągało się bez naukowych podstaw a jedynie dzięki przypadkowemu talentowi i posiadanej od urodzenia kondycji.

Gdy się doda do powyższego ciężkie położenie materialne klubu w tym roku i coraz to mniejsze subwencje tegoż dla lekkiej atletyki — będzie się miało w przybliżeniu obraz tych nadzwyczaj ciężkich stosunków, w jakich pracowaliśmy.



Start Kucharskiego z biegaczami „Pogoni“ we wrześniu 1935 r.

Jak już zaznaczyliśmy w tym roku z listy członków skreślono szereg zawodników, którzy albo Lwów na stałe opuścili albo też porzucili wzgl. wycofali się z życia sportowego, wreszcie takich, którzy, niezdiscyplinowani, usuwali się od treningów i startów.

Stan 31. grudnia 1934: zawodników 41, ćwiczących 7. Przybyło w r. 1935 zawodników 5, ćwiczących 1; ubyło zawodników 12, ćwiczących 2. Stan w dniu 15 listopada 1935.: zawodników 34, ćwiczących 6.

Treningi i zaprawa zimowa członków sekcji lekkoatletycznej odbywały się: w styczniu i lutym 1935 r. w sali gimnastycznej VIII. gimnazjum; od marca do połowy listopada 1935 r. na boisku za rogatką stryjską; od dnia 22. listopada 1935, w sali gimnastycznej Państwowej Szkoły Technicznej przy ul. Żyżyńskiej, dwa razy tygodniowo po 2 godziny. Treningi prowadził bezinteresownie p. Włodzimierz Druźbiak.

Na gimnastykę w sali uczęszczało przeciętnie po 15 zawodników, co przy 4 godzinach tygodniowo daje za 3 i pół miesiąca (styczeń, luty, połowa listopada i grudzień) 840 godzin przetrenowanych w sali gimnastycznej. Na treningi na boisku uczęszczali wszyscy członkowie sekcji, trenując przeciętnie po 11 godzin tygodniowo. Biorąc przeciętnie 30 tygodni, 25 zawodników i 11 godzin na tydzień uzyskamy 8.250 godzin przetrenowanych na boisku. — Razem więc przetrenowano 9.050 godzin, przy czym w sumie tej nie mieszczą się godziny przetrenowane dorywczo przez poszczególnych zawodników.

Wiosenny sezon lekkoatletyczny w r. 1935 zaczął się wielkim biegiem naprzelaj, urządzonym przez Związek Strzelecki na Persenkówce. Na starcie stanęło około 60 zawodników. Trasa wynosiła około 4000 mtr. Sekcja nasza zajęła w tym biegu pierwsze trzy miejsca, przyczem zwycięzcą został Jaworski, który przybył do mety w czasie 14,50 przed Korzeniowskim i Dąbrowskim.

Dalszą imprezą lekkoatletyczną, zakrojoną na wielką skalę był „Bieg Narodowy“, w dniu 3 maja 1935. Zawodnicy „Pogoni“ startowali w tym biegu w kategorii seniorów (trasa ok. 7.000 mtr.) i juniorów (trasa ok. 3.000 mtr.). Na 200 startujących zajęli nasi zawodnicy w grupie seniorów miejsca: 2-gie (Jaworski 26,09), 3-cie, 4-te, 5-te, 6-te i 7-me. Z juniorów zwyciężył zawodnik nasz, Palus przychodząc w pięknym stylu do mety z czasem 15,57.

W dniu 5. maja 1935 urządziła sekcja lekkoatletyczna zawody międzklubowe pod hasłem „szukamy płotkarza“. Zawody te zostały licznie obeślane przez kluby lwowskie i zaznaczyły się szeregiem pięknych wyników.

Przez cały maj rb. odbywały się na boisku „Pogoni” zawody bądź to międzyklubowe, bądź wewnątrzklubowe, w których próbował swych sił młody narybek lekko-atletyczny naszego klubu.

Na początek czerwca 1935 r. przypadły okręgowe mistrzostwa lekko-atletyczne. W zawodach tych zdobyła „Pogoni” mistrzostwo klasy „B” i klasy „C”, a zajęła drugie miejsce w mistrzostwie klasy „A”, ustępując pierwszeństwa jedynie różnicą 7 punktów. Przyczyną tego niepowodzenia była nagle niedyspozycja najlepszego w tym czasie zawodnika, Jaworskiego, który w tym dniu dwa razy stawał do konkurencji w biegu na 1500 mtr. i 5.000 i dwa razy był zmuszony wycofać się z biegu, po odbyciu kilku okrążeń, a to spowodu silnych kurczów.

W dniach 8 i 9 czerwca 1935 odbyło się w Jarosławiu spotkanie lekkoatletyczne między reprezentacjami tego miasta i Lwowa. Zwyciężył Lwów w stosunku 77:61, przyczem zawodnicy „Pogoni” startujący w reprezentacji Lwowa zajęli 4 pierwsze miejsca na 13 konkurencyj.

Przez drugą połowę czerwca i pierwszą lipca urzędowała sekcja lekkoatletyczna zawodów wewnątrzklubowe.

W dniu 21. lipca, w czasie paury na meczu piłkarskim „Pogoni” — „Wacker” zawodnik nasz, Niemiec Władysław zaatakował rekord Polski w biegu na 200 mtr. przez płotki. Próba się powiodła. Niemiec uzyskał czas 26,0 sek. czyli o 0,5 sek. lepszy od rekordu polskiego. Wynik ten został przez P. Zw. L. A. zatwierdzony.

W dniu 28. sierpnia startował Niemiec w Warszawie w meczu lekkoatletycznym ze słynną drużyną amerykańską i w biegu na 110 mtr. przez płotki pokonał Amerykanina Rushforda uzyskując czas 15,3.

Dnia 8 września r. ub. odbyły się na boisku „Pogoni” zawody eliminacyjne przed meczem Lwów—Kraków o puchar Gm. m. Lwowa. W wyniku tych zawodów zakwalifikowano do reprezentacji m. i. 11 zawodników z naszego klubu.

W następną niedzielę t. j. dnia 15 września odbyły się zawody lekkoatletyczne Lwów—Kraków, zakończone zwycięstwem Lwowa w stosunku 97:66, przyczem zawodnicy naszego klubu zajęli w tych zawodach na 14 konkurencyj: 7 pierwszych i 8 drugich miejsc.

Niedziela 29 września została wyzyskana przez sekcję lekkoatletyczną na urządzenie zawodów międzyklubowych. Na 8 przeprowadzonych konkurencyj zdobyli nasi zawodnicy 5 pierwszych miejsc, przy silnej konkurencji innych lwowskich klubów.

Dodać należy, że w dniu 22. września odbył się w Warszawie bieg maratoński, w którym zawodnik nasz, Gancarz Bronisław bronił tytułu mistrza. Niestety, „Pogończyk”, jakkolwiek do półmetka prowadził, uległ potem znacznemu wyczerpaniu i musiał w tym roku tytuł mistrza odstąpić Przybyłce ze Skry.

Dnia 13 października b. r. zaatakował Gancarz na boisku „Pogoni” rekord Polski w biegu na 25.000 mtr. i ustawił nowy rekord polski w tej konkurencji, uzyskując czas 1,30:59,8.

W tym samym dniu drugi zawodnik Pogoni, Kazimierz Kucharski (w tym czasie już członek naszego klubu) uratował honor polskiego sportu, zwyciężając w biegu na 800 mtr. i nadrabiając czas w straconej już sztafecie olimpijskiej.

W tradycyjnym pięcioboju o Puchar ś. p. Dra Marjana Petera „Pogoni” jakkolwiek nie startowała drużynowo i chociaż stanęła na starcie, osłabiona brakiem Kucharskiego i Niemca, zajęła 2 pierwsze miejsca, 2 drugie i 2 trzecie, na 30 startujących.

Dnia 22. września 1935 startował zawodnik nasz, Korzeniowski w Równem, w biegu naprzelaj na trasie ok. 3.600 mtr., z okazji otwarcia VI. Targów Wołyńskich. Bieg ten wygrał, zdobywając pierwszą nagrodę.

Jeszcze kilka dorywczych zawodów wewnątrzklubowych i nadchodzące zimna przyspieszyły zamknięcie sezonu lekkoatletycznego 1935.

W sumie, startowali nasi lekkoatleci w 8 zawodach wewnętrzno-klubowych 5 zawodach międzyklubowych „Pogoni“, brali udział w 5 imprezach innych lwowskich klubów, dwukrotnie bronili barw miasta Lwowa i trzykrotnie Państwa.

O ile chodzi o osiągnięte wyniki, to poziom ich nieznacznie się podwyższył. Zaslugują one na uwagę również z tego względu, że uzyskane zostały nie tylko przez „asów“, ale też i przez jednostki zaliczane dotychczas do grupy przeciętnej oraz — co najważniejsze — przez młodzików.

Poniżej podajemy je, przyczem zaznaczamy, że w wykazie zamieszczono tylko tych zawodników, których wychowanie fizyczne, trening i osiągnięte rezultaty, klub nasz na swoje konto zapisać może. Pominęto zatem w zestawieniu cały szereg pierwszorzędných wyników lekkoatletycznych, zrobionych przez „gwiazdy“, które w ostatnim czasie zasilily nasze szeregi.

Wyniki z roku 1935:

Bieg na 60 mtr. 7,2 (Druźbiak)
 Bieg na 100 mtr. 11,2 (Druźbiak)
 Bieg na 200 mtr. 23,8 (Druźbiak)
 Bieg na 300 mtr. 39,2 (Druźbiak)
 Bieg na 400 mtr. 54,0 (Moskał)
 Bieg na 500 mtr. 1:13,6 (Palus)
 Bieg na 800 mtr. 2:03,2 (Moskał)
 Bieg na 1000 mtr. 2:58,3 (Palus)
 Bieg na 1500 mtr. 4:19,9 (Korzeniowski)
 Bieg na 3000 mtr. 9:29,6 (Jaworski)
 Bieg na 5.000 mtr. 16:36,6 (Gancarz)
 Bieg na 10.000 mtr. 37:43,8 (Dąbrowski)
 Bieg na 25.000 mtr. 1:30:59,8 (Gancarz, nowy oficjalny rekord polski)
 Bieg na 60 mtr. przez płotki 11,1 (Mrozek)
 Bieg na 110 mtr. przez płotki 15,2 (Niemiec)
 Bieg na 200 mtr. przez płotki 26,0 (Niemiec, nowy oficjalny rekord polski)
 Skok w dal 6,47 (Niemiec)
 Skok wzwyż 1,91 (Niemiec)
 Skok o tyczce 3,58 (Lichtblau)
 Kula 12,32 (Begaj)
 Dysk 40,53 (Begaj)
 Oszczep 49,05 (Szczerski)
 Sztafeta 4x100 mtr. 46,2 sek. (Panas, Mrozek, Druźbiak i Łańcucki).

Członkowie Sekcji Lekkoatletycznej „Pogoni“ płacili wkładki członkowskie bądź to bezpośrednio w klubie, bądź też u skarbnika sekcji. Efekt finansowy z tytułu wpłaconych wkładek jest bardzo niski. Członkowie sekcji, zwłaszcza zawodnicy, to przeważnie młodzi chłopcy, nie mający własnych pieniędzy. Gdy więc pyta się ich o wkładki, mają stale jedno i to samo tłumaczenie: są biedni, nie mają pracy, nie mają pieniędzy. Wobec takich argumentów, trudno jest kierownictwu egzekwować należności klubowe. Ostatnio jednak stwierdziło Kierownictwo Sekcji, że z wkładkami do klubu zalegają tacy członkowie, których stać na ich płacenie i którzy mają pieniądze na inne wydatki i przyjemności. Powierzono zatem ściąganie wkładek samym zawodnikom między sobą. Wynik nie dał długo na siebie czekać. Już w pierwszym dniu zainkasowano wkładki od 11-tu zawodników.

Zestawił mgr. Ludwik Kruszelnicki

„Nie jesteśmy lordami, którzy traktują sport jako ucieczkę od nudy. Walczymy ciężko o chleb, a sport jest dla nas wytechnieniem”.



SEKCYJA ŁUCZNICZA

W sezonie ubiegłym Sekcja łucznicza, wykazała dalszy postęp tak pod względem ilości członków ćwiczących, jak i wyników sportowych. Dzięki poparciu prof. Dr. Rudolfa Weigla, prezesa Zarządu Okręgowego i naszego członka i propagandzie przezeń prowadzonej, Sekcja pozyskała cenny narybek w młodzieży. Intensywną i systematyczną pracą, zespół juniorów, podciągnął się pod koniec sezonu do poziomu ekstraklasy polskiej, biorąc udział w zawodach o mistrzostwo Lwowa na których, mistrz juniorów Weigl Wiktor znalazł się w rekordowych zespołach.

W roku 1935 wzięliśmy udział w następujących zawodach:

3—5/V 1935 H. K. S. Ł. Poznań — L. K. S. Pogoń, we Lwowie, trójbój krótkodystansowy; zespołowo: 1. H. K. S. Ł. Poznań pkt. 1352, 2 Pogoń pkt. 1208.

Następnie wicemistrzostwo Małopolski zdobył Prugar Bruno przed Laubem; w zawodach tych, w Krakowie, brało udział 5-ciu zawodników Pogoni.

Mistrzostwo Okr. Lwowskiego zdobywa Laub Edward, przed Prugarem; krótkie odległości Laub Edward, długie Prugar Bruno.

Narodowe zawody odbyły się w Warszawie, 21—28/VII i przyniosły nam największy sukces. Do końca sezonu utrzymujemy prymat w łucznictwie polskim. W krótkich odległościach 3-cie miejsce zajął Laub a 7-e Prugar. W długich 2-e Prugar, 5-e Laub. W finale mistrzostwo Polski na rok 1935 zdobył Prugar Bruno. W strzelaniu do kura, pierwsze miejsce, tytuł Króla Kurkowego oraz nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zdobył Prugar.

W dniach 27—30/VIII reprezentacja Polski, w skład której wszedł zawodnik nasz Prugar, stanęła do zawodów o Mistrzostwo Świata w Brukseli. Prugar uzyskał 12-e miejsce, ustanawiając nowy rekord Polski, i bijąc pozostałych zawodników polskich.

W mistrzostwach Lwowa, rozegranych 5—7/X 1935 w konkurencji ogólnopolskiej, w odległościach krótkich, 3-cie miejsce zajął Prugar, 5-te Laub, 6-te Weigl Wiktor; zespołowo uzyskaliśmy 1-sze miejsce, ustanawiając nowy rekord polski, 1599 pkt. W odległościach długich 1-e miejsce Prugar, 7-e Weigl Wiktor, 11-e Ogielski. W sumie obu odległości, 1-e Prugar 1302 (rekord Polski).

W dniach 12—13/X br. urządzono ostatnie zawody łucznicze w sezonie, korespondencyjne, Biała Podlaska — Pogoń. Zajęliśmy trzy pierwsze miejsca, zespołowo zaś drużyna w składzie Prugar Weigl i Klimkówicz, wystrzelała nowy rekord polski w krótkich odległościach, bijąc poprzedni, również należący do nas o 92 pkt.



Bruno Prugar mistrz Polski podczas zawodów o mistrz. świata w Brukseli.

Klasyfikację zawodników, na podstawie osiągniętych wyników w ciągu sezonu, można zestawić następująco: 1. Prugar Bruno, 2. Laub Edward, 3. Weigl Wiktor, 4. Klimkowicz Tadeusz, 5. Kamiński Alfred, 6. Reutt Jan, 7. Prugar Stanisław, 8. Ogielski Wacław, 9. Piotrowski Jan, 10. Schramm Franciszek.

Panie trenują narazie mało; p. Komarnicka i p. Kosińska początkujące zawodniczki zapowiadają się dobrze.

Zestawił Bruno Prugar



S E K C J A P A Ń

Rok 1935 był znacznie ożywiony. Ćwiczyłyśmy 4 godziny tygodniowo, przycem 2 godziny gimnastyki, na którą uczęszczało około 30 pań, zaś 2 godziny gry sportowe, na które uczęszczało około 25 pań.

Ilość członkiń z 31. XII. 1934 wynosiła 60 pań. W ciągu roku 1935 ubyło około 30, przybyło zaś 20. Stan z grudnia 1935 wynosi 50 członkiń.

Treningi w ciągu roku 1935 prowadziła instruktorka Ośrodka W. F. p. Łukowska także 4 godziny tygodniowo — 2 godz. gimnastyki, na które uczęszczało przeciętnie 25 pań — 2 godz. lekkoatletyki i gier — przeciętnie 15 pań. Stan ten trwał do czerwca 1935r.

W jesieni b. r. zawodniczki brały udział w zawodach o mistrzostwo klasy B. w koszykówce i siatkówce, z dodatnim wynikiem w koszykówce. W ostatnich miesiącach żywotność naszej Sekcji ucierpiała z powodu braku miejsca do ćwiczeń, bowiem hala sportowa została zamknięta. Staramy się jednak dźwignąć sekcję na dawny poziom; wstępne kroki zostały już poczynione, kilka zawodniczek uczęszcza bowiem na kurs koszykówki pod kierownictwem instruktora wyznaczonego przez C. I. W. F. z Warszawy. Gimnastykę rozpocznie się w styczniu 1936 r.

Sekcja była dotychczas samowystarczalna, pokrywając w zupełności własne zapotrzebowania.

Ażeby rozwinąć, a tem samem podnieść dochodowość sekcji do dawnego poziomu — należy pozyskać większą ilość członkin, płacących wkładki przez odpowiednią propagandę w naszym miesięczniku, prasie i radjo.

Olga Łuszczzyńska



SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ

Rok pracy, trudów i doświadczeń zamknęliśmy wicemistrzostwem Ligi i 3 miejscem I. B. w lidze okręgowej. Dorobek tegoroczny w porównaniu z ubiegłym napozór korzystniejszy, — nietylko, że nie dał drużynie i jej sympatykom całkowitego zadowolenia, ale zmusza do zastanowienia się nad niezbyt różową przyszłością. Mszczą się na nas, tak jak i na innych klubach błędne pociągnięcia ubiegłych lat, kiedy to dla zapobieżenia przechodzeniu graczy z klubu do klubu, — zamknięto zupełnie dopływ nowych sił i talentów, które, — jak to już pisaliśmy w zeszłym roku — marnują się w małych klubach.

Obecnie wszyscy wiemy, że poziom naszego piłkarstwa obniżył się katastrofalnie. Niestety, wciąż jeszcze są ludzie, którzy radząc nad podniesieniem ogólnego poziomu, — mają na myśli tylko własny klub i boją się, by z udogodnień, czy zmian w przepisach, inny klub nie wyciągnął przydatkiem większych korzyści. A tymczasem drużyny marnieją — uderzającym dowodem tegoroczne wyniki ligowe — „sukcesy” naszej reprezentacji, która ledwie raz wygrała z drugim garniturem austriackim, jeden raz zremisowała, a wszystkie inne zawody przegrała, — niektóre nawet wysoko,

Przegląd wszystkich drużyn, które przewinęły się przez nasze boisko, wykazał jaskrawą zmienność formy poszczególnych drużyn, tak, że do końca sezonu zagadką było, kto weźmie mistrzostwo i która drużyna razem z „Polonią” pożegna Ligę. Prawie każda drużyna była „mocna” u siebie. Czy fakt, że Cracovia wypadła z Ligi jest dowodem, że była najslabszą drużyną Ligi? Wątpię, czy znajdzie się ktoś, kto by takie twierdzenie ryzykował.

Wspominając o drużynach, trudno pominąć jednostki. Pod tym względem jest jeszcze gorzej, bo nowe gwiazdy nie zajaśniały, a z dotychczasowych, niektóre nawet bardzo wyblakły. Zamiast talentów coraz częściej można było widzieć tęgich „wyrobników”, którzy rzetelnie pracując



Zawodnicy drużyny ligowej na Sowińcu.

na boisku, dążyli jednak przede wszystkim do „wykończenia” przeciwnika, a potem „dzięki” temu, do zdobycia punktów. Strzelanie bramek stało się jedynym celem, styl poszedł w kąt, względnie został tak uproszczony, że ładna gra drużyn ligowych, należy do rzadkości. To też częste były wypadki, że drużyny „lepiej” i ładniej grające, przegrywały z drużynami posiadającymi większą „umiejętność” zdobywania punktów.

Tabela kar za brutalną grę dość jaskrawo wykazuje, że liche rzemiosło piłkarskie coraz bardziej wypiera prawdziwy sport, — pozbawiając graczy zasadniczych cech sportowych. Jeżeli władze nasze nie zdobędą się na surowe tępienie brutalności wśród graczy (znajdującej poklask, niestety, wśród wielu widzów) i na usuwanie sędziów tolerujących „ostrą” grę, — doczekamy się zamiast rzetelnego futbolu, — jakiejś wolno — amerykańskiej walki na boiskach. Faktem jest, że gracz, który się kończy — fauluje. Tacy gracze i takie drużyny winny być eliminowane.

W tym sezonie gracze naszej drużyny, byli wszyscy poważnie rozbici, tak, że musieli po parę, a nieraz i więcej tygodni pauzować. Kontuzje pozatem odnawiały się nieraz przy najlżejszym zderzeniu, i tu należy dopatrywać się tajemnicy słabych występów niektórych zawodników. Krytyka naszych graczy nie przychodziłaby tak łatwo, gdyby zainteresowani w porę zaznajamiali się ze stanem zdrowotnym graczy.

Poza wypadkami rozbicia, także przemęczenie graczy odbijało się pod koniec sezonu niekorzystnie na formie drużyny. Zawodnicy, którzy mają w ciągu kilku miesięcy rozegrać około 20 meczów ligowych, kilka z drużynami zagranicznymi, a niektórzy jeszcze w reprezentacji państw, — winni być bezwarunkowo zwolnieni od dalszych świadczeń, — tembardziej, że ustawiczne używanie tych samych graczy do reprezentacji państw, ligowej, okręgowej i miastowej, zamyka graczom innych drużyn drogę do kształcenia się przez granie z lepszymi zespołami. W każdym razie wszelkie wyznaczanie graczy do reprezentacji, winne odbywać się w porozumieniu z odnośnym kierownikiem sekcji, który najlepiej zorientowany jest, co do stanu kondycyjnego i zdrowotnego graczy, a napewno lepiej niż postronni obserwatorzy.

Uzyskane przez obie drużyny miejsca, ilość strzelonych bramek, są wynikiem solidnej pracy przygotowawczej, prowadzonej pod fachowym nadzorem trenera. Już w zeszłym roku frekwencja na treningach była zadowalająca, w roku obecnym we wtorki i czwartki trenowało stale ponad 25 zawodników I. i II. B. drużyny, a już w środy i piątki, roilo się na boisku. Kto obserwował grę naszych młodych drużyn, ten przyzna, że wiele skorzystali z treningów i możliwości obserwowania dobrych meczów (szczególnie z drużynami zagranicznymi), i jest nadzieja, że wielu z pośród nich potrafi zająć miejsce w pierwszych drużynach.

Skarbnik nasz nie może być zadowolony z wyników kasowych z meczów rozegranych z drużynami zagranicznymi, ci zaś, którzy z wyników bramkowych nie byli zadowoleni, przyznać muszą, że zasadniczy cel został osiągnięty. — Bo nie poto sprowadza się drogo opłacane drużyny zagraniczne, aby tylko ku uciesze widzów wygrać i odesłać je do domu, z większą lub mniejszą porcją bramek. — Zawody takie, — jakkolwiek nie zrealizowałyśmy zgóry z wygranej — traktowaliśmy jako szkołę i przygotowanie dla narybku, jako propagandę sportu, nie szliśmy po linii najmniejszego oporu, mówiąc tą samą jednostką dla zaspokojenia chęci uzyskania sukcesów, czy zaszczepnych wyników. Nie spotykaliśmy się ze zrozumieniem. Kto potrafi deklamować o konieczności chowania narybku — powinien mieć cierpliwość i wyrozumienie dla ich pierwszych kroków i niepowodzeń.

Zapewne nie zdają sobie sprawy wszyscy niezadowoleni, jak deprymująco działają na graczy, zwłaszcza młodych, krzyki, gwizdy i t. p. oznaki niezadowolenia. Niestety, większość naszej publiczności (takie odnosi się wrażenie) chętniej gwiżdże i karci, aniżeli nagradza brawem dobre zagrania. Czy gracz nie może popełnić najmniejszego błędu?

Gdybyśmy nie mieli nadziei, że będzie i musi być lepiej w piłkarstwie, gdybyśmy mimo wszelkich trudności nie dążyli do poprawy, całoroczna praca i kłopoty nie byłyby warte trudów drużyny, która dąży i dążyć będzie do lepszego. Potrzebny jest jednak wspólny wysiłek wszystkich, którym dobro sportu i tylko sportu leży na sercu. Ostatnio mnożą się zjazdy, narady i zebrania, celem znalezienia wyjścia z krytycznego impasu.

Klubom należy zapewnić możliwość bytowania — chociażby tylko przez zmniejszenie podatków, — a graczom dać swobodę, a nie więzić ich w klubach, w których pozbawieni są robienia postępów. Takiego ograniczania wolności niema nigdzie zagranicą, nawet wśród zawodowców. Nie należy obawiać się zbyt silnego krążenia graczy. Gracz nie zawsze trafia od razu do klubu, który mu odpowiada. Młodzież zaś, która zamierza grać w piłkę długo i dobrze, winna zrozumieć, że oprócz kopania szmacianki od wczesnego dzieciństwa, należy uprawiać lekką atletykę tak, by do twardego sportu, jakim jest piłkarstwo, przychodziła bardziej fizycznie zahartowana i do wszechstronnego wysiłku zaprawienia.

Zestawił mjr. Eugenjusz Ślepecki

Tabela mistrzostw Ligi P. Z. P. N.

Nazwa klubu	Gier	zd.	str.	Stos. br.
1. Ruch	20	26	14	37:26
2. Pogoń	20	25	15	55:31
3. Warta	20	24	16	50:33
4. Wisła	20	23	17	51:38
5. Śląsk	20	22	18	34:40
6. Ł. K. S.	20	20	20	30:34
7. Garbarnia	20	19	21	37:31
8. Warszawianka	20	18	22	29:37
9. Legja	20	18	22	32:46
10. Cracovia	20	17	23	34:34
11. Polonja	20	8	32	18:57

Drużyna ligowa w r. 1935 rozegrała w sumie 20 zawodów o mistrz. Ligi, 11 międzynarodowych, 6 towarzyskich, razem 37.

Gracze ligowi zasilali 6 razy reprezentację Polski i 8 razy reprezentację Lwowa, razem 14.

Stosunek bramek drużyny ligowej

O mistrzostwo:	strzelili	55	dostali	31
Międzynarodowe	"	14	"	46
Towarzyskie	"	29	"	6
	Razem	98	"	83

Wykaz gier drużyny ligowej

10. marca. Pogoń—Lwówianka, towarzyski, 6:1 (2:1).
17. marca. Pogoń—Ukraina, towarzyski, 7:0 (5:0).
24. marca. Pogoń—Chorzów, towarzyski 6:2 (2:1).
31. marca. Garbarnia—Pogoń, mistrzowski 1:1 (1:0).
7. kwietnia. Ruch—Pogoń, mistrzowski 1:1 (1:0).
14. kwietnia. Pogoń—Polonia, mistrzowski 3:0 (1:0).
21. kwietnia. Pogoń—Szeged, międzynarodowy, 1:1 (0:1).
22. kwietnia. Pogoń—Szeged, międzynarodowy, 0:1 (0:1).
28. kwietnia. Cracovia—Pogoń, mistrzowski, 0:3, (0:0).
5. maja. Legja—Pogoń, mistrzowski 0:3 (3:0).
26. maja. Ł. K. S. — Pogoń, mistrzowski, 3:1 (3:0).
2. czerwca. Pogoń—Wisła mistrzowski, 3:1.
9. czerwca. Pogoń—W. A. C., międzynarodowy, 2:7 (1:2).
10. czerwca. Pogoń—W. A. C., międzynarodowy, 2:2.
20. czerwca. Śląsk—Pogoń, mistrzowski 1:0 (1:0).
29. czerwca. Pogoń—Warszawianka, mistrzowski, 7:2 (3:1).
7. lipca. Pogoń—Legja, mistrzowski 6:1 (4:0).
13. lipca. Pogoń—Admira, międzynarodowy, 2:2 (2:0).
14. lipca. Pogoń—Wacker, międzynarodowy, 0:2 (0:2).
22. lipca. Pogoń—Wacker, międzynarodowy, 0:2 (0:2).
28. lipca. Pogoń—Warta, mistrzostwo, 1:1 (0:0).
4. sierpnia. Polonia—Pogoń, mistrzostwo, 2:4.
11. sierpnia. Pogoń—Ruch, mistrzostwo, 4:1 (2:1).
14. sierpnia. Pogoń—Hakoach, międzynarodowe 0:1, (0:1).
15. sierpnia. Pogoń—Hakoach, międzynarodowe, 2:2 (2:1).
25. sierpnia. Pogoń—Ł. K. S., mistrzostwo, 5:0 (2:0).
8. września. Warszawianka—Pogoń, mistrzostwo, 2:2 (2:1).
22. września. Pogoń—Hasmonea, towarzyski, 1:1 (0:0).
13. października. Wisła—Pogoń, mistrzowski, 3:1 (1:1).
20. października. Pogoń—Cracovia, mistrzowski, 2:1 (2:1).
27. października. Pogoń—Śląsk, mistrzowski, 1:2 (0:0).
3. listopada. Pogoń—Hasmonea, towarzyski 2:1 (0:0).
10. listopada. Pogoń—Garbarnia, mistrzowski, 4:1 (3:0).
17. listopada. Warta—Pogoń, mistrzowski, 5:3 (1:1).
24. listopada. Pogoń—Czarni, towarzyski, 7:1 (5:1).
30. listopada. Admira—Pogoń, międzynarodowe, 13:3 (1:5).
1. grudnia. Rapid—Pogoń, międzynarodowe, 9:2 (0:6).

Tabela kar drużyn ligowych

L. p.	Nazwa klubu	Ile kar	Ilość dni dysk.	Ilość nagan
1	Śląsk	1	1 tydzień	—
2	Warta	2	3 tygodnie	—
3	Ł. K. S.	2	—	2
4	Pogoń	4	8 tygodni	w tem 1
5	Polonia	5	8 tygodni	" " 2
6	Wisła	7	4 miesiące 2 tygodnie	" " 4
7	Ruch	6	4 tygodnie	" " 4
8	Garbarnia	9	3 mies. 2 tygodnie	" " 4
9	Warszawianka	9	4 " 3 "	" " 2
10	Cracovia	9	12 " 3 "	" " 1
11	Legja	15	14 " 1 "	" " 4

„Sport piłkarski jest szkołą orientacji — ćwiczy odwagę, hartuje wolę, zdecydowanie, instynkt walki”.

T a b e l a
zawodników drużyny ligowej L. K. S. „Pogoń“

Imię i nazwisko	Rozegrane zawody						Strzelili bramek o						Gra od roku	W sumie meczy w barwach klubu
	Mistrzostwo	Zawody międzymiastowe	Zawody międzynarodowe	W reprezentacji Polski	Towarzyskie	R a z e m	Mistrzostwo	Zawody międzymiastowe	Zawody międzynarodowe	W reprezentacji Polski	Towarzyskie	R a z e m		
Albański Spirydjon	20	1	10	5	3	39	—	—	—	—	—	—	1928	257
Richter	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—	1934	3
Sobociński	—	—	1	—	1	2	—	—	—	—	—	—	1926	54
Jeżewski Wacław	19	3	9	—	4	35	—	—	—	—	—	—	1930	157
Rereza Czesław	16	—	7	—	5	28	—	—	—	—	—	—	1930	113
Donsaft	—	—	3	—	—	3	—	—	—	—	—	—	1935	3
Koziar	—	—	4	—	1	5	—	—	—	—	—	—	1935	5
Zrubek	5	—	2	—	1	8	—	—	—	—	—	—	1934	21
Hanin Leon	20	3	7	—	4	34	—	—	—	—	—	—	1930	167
Wasiewicz Jan	19	1	9	3	5	37	—	—	—	—	—	—	1933	80
Deutschman Stan.	16	1	8	—	4	29	—	—	—	—	—	—	1924	341
Jaworski	3	1	5	—	2	11	—	—	—	—	—	—	1933	31
Matyas Miecz. I.	7	—	6	—	4	17	—	—	2	—	4	6	1929	128
Matyas Michał II.	19	—	9	4	4	36	22	—	5	4	11	42	1929	180
Zimmer Alfred	16	5	9	—	5	35	1	—	1	—	1	3	1926	232
Niechciol Edmund	19	4	11	—	5	39	15	2	3	—	5	25	1931	155
Borowski Antoni	19	4	10	1	3	37	7	1	2	1	5	16	1933	49
Nachaczewski J.	10	1	5	—	4	20	2	—	—	—	1	3	1929	187
Klus Mieczysław	3	4	7	—	1	15	3	6	—	—	—	9	1935	11
Luchter Miecz.	7	5	4	—	3	19	3	2	—	—	1	6	1935	14
Kraus	1	—	3	—	1	5	—	—	—	—	—	—	1933	15
Hemerling	1	4	3	—	—	8	—	—	—	—	—	—	1928	30
Marmolak	—	—	1	—	—	1	—	—	1	—	—	1	1933	9
Sumara	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	1935	1
Gamski	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	1	1	1935	2
Rogal	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	1934	3

T a b e l a
zawodników drużyny I. B. L. K. S. „Pogoń“

Lp.	Imię i nazwisko	Ile razy grali				Ile bramek strzelili			
		o mistrzo- stwo	Towarzy- skie	Międzymia- stowe	Razem	o mistrzo- stwo	Towarzy- skie	Międzymia- stowe	Razem
1	Sobociński	11	1	—	12	—	—	—	—
2	Richter	2	4	—	6	—	—	—	—
3	Kruczkowski	8	7	—	15	—	—	—	—
4	Zrubek	11	4	—	15	4	—	—	4
5	Donsaft	13	2	—	15	—	—	—	—
6	Koziar	18	7	1	26	—	—	—	—
7	Jaworski	11	4	—	15	—	—	—	—
8	Hemerling	17	5	1	23	1	—	—	1
9	Wańczycki	16	5	—	21	—	—	—	—
10	Sumara	6	7	—	13	—	—	—	—
11	Mikusiński	15	8	1	24	—	1	—	1
12	Matyas I.	7	4	1	12	3	5	—	8
13	Kraus	18	8	—	26	9	2	—	11
14	Klus	7	5	—	12	6	12	—	18
15	Marmolak	13	5	—	18	3	—	—	3
16	Przyborowski	17	7	—	24	2	1	—	3
17	Luchter	1	2	1	4	2	4	1	7
18	Wolańczyk	5	1	1	7	—	1	—	1
19	Gamski	3	5	—	8	—	1	—	1
20	Rogal	7	1	—	8	1	2	—	3
21	Panas	—	5	—	5	—	—	—	—
22	Bala	2	2	1	5	—	—	—	—
23	Poticha	—	1	—	1	—	—	—	—
24	Dreher	—	2	1	3	—	2	—	2
25	Sycz	7	4	—	11	2	2	—	4
26	Gwizdała	—	1	1	2	—	—	—	—
27	Czechowicz	1	1	—	2	—	—	—	—
28	Nachaczewski	3	—	—	3	1	—	—	1
29	Kunach	2	—	—	2	—	—	—	—
30	Schab	1	—	—	1	1	—	—	1
31	Macuski	—	2	—	2	—	1	—	1
32	Siry	—	—	1	1	—	—	—	—

Wykaz zawodników, którzy uczęszczali na treningi

Wasiewicz i Kraus po 53 treningi; Borowski 50; Niechciół 47, Mikusiński 43, Wańczycki 43, Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Deutschman, Matyas I., Matyas II., Zimmer, Klus, Luchter, Koziar, Donsaft, Jaworski, Nahaczewski — od 31 do 40 treningów; Kruczkowski, Hemmerling, Zrubek, Sumara, Marmolak, Richter od 23—30 treningów.

Z drużyn młodszych najpilniej uczęszczali na treningi: Poticha, Dawidowicz, Wolanin, Cużytek, Sopotnicki I., Sopotnicki II.

Wykaz gier drużyny I. B. L. K. S. „Pogoń”

24. marca. Pogoń I. B.—Lwowianka, towarzyski, 1:0 (1:0).
7. kwietnia. Sokół II.—Pogoń I. B., mistrzowski 1:1 (1:1).
14. kwietnia. Polonja—Pogoń I. B., mistrzowski 3:1 (0:1).
21. kwietnia. Jutrzenka—Pogoń I. B., towarzyski, 4:0 (4:0).
22. kwietnia. Pogoń I. B. — Strzelec, towarzyski, 5:0 (2:0).
28. kwietnia. Revera—Pogoń I. B., towarzyski, 1:1 (1:0).
3. maja. Pogoń I. B. — Ukraina, mistrzowski, 1:0 (0:0).
5. maja. Lechja—Pogoń I. B., mistrzowski, 2:2 (0:1).
26. maja. Resovia—Pogoń I. B., mistrzowski, 1:4 (1:1).
30. maja. Czuwaj — Pogoń I. B., mistrzowski, 3:0.
2. czerwca. Korona—Pogoń I. B., towarzyski, 0:3.
9. czerwca. Pogoń—Hasmonea, mistrzowski, 1:2 (1:1).
16. czerwca. Ognisko — Pogoń I. B., mistrzowski, 0:3.
20. czerwca. Lechja—Pogoń I. B., mistrzowski, 3:1 (2:0).
23. czerwca. Polonja—Pogoń I. B., 1:4.
30. czerwca. Czarni—Pogoń I. B., mistrzowski, 1:1 (0:0).
7. lipca. Pogoń I. B. — Sokół II., mistrzowski 4:1 (2:1).
14. lipca. Ukraina—Pogoń I. B., mistrzowski, 1:0 (1:0).
22. lipca. Pogoń I. B. — Czuwaj, mistrzowski, 3:0 (0:0).
28. lipca. Hasmonea — Pogoń I. B., mistrzowski, 1:1 (1:1).
4. sierpnia. Pogoń I. B. — Czarni, mistrzowski, 0:5 (0:2).
11. sierpnia. Pogoń I. B. — Pogoń Stryj, mistrzowski, 2:5 (0:1).
18. sierpnia. Resovia—Pogoń I. B., mistrzowski, 1:2 (0:2).
7. sierpnia. Jechuda—Pogoń I. B., towarzyski, 1:2.
8. sierpnia. Kresy—Pogoń I. B., towarzyski, 1:2.
22. sierpnia. Pogoń I. B. — Ognisko, mistrzowski, 5:1 (2:0).
27. października. K. O. P. — Pogoń I. B., towarzyski, 1:1.
3. listopada. Pogoń—Pogoń I. B., mistrzowski, 2:0.
10. listopada. Pogoń I. B. — Jedenastka, towarzyski, 13:0.

Drużyna I. B. rozegrała ogółem 20 zawodów o mistrzostwo i 9 towarzyskich.

Wykaz zawodników drużyn młodszych

1. Bała, 2. Cużytek, 3. Dreher, 4. Francyszyn, 5. Gamski, 6. Gwiżdżała, 7. Jastrzębski, 8. Janusz, 9. Jamrógiwicz, 10. Jedynak, 11. Kałyniak, 12. Karpiak, 13. Klekoczar, 14. Koszuliński, 15. Kruczkowski, 16. Kurtycz, 17. Lewicki, 18. Macuski, 19. Martynowicz, 20. Panas, 21. Pollak, 22. Poticha, 23. Schab, 24. Sopotnicki, 25. Siry, 26. Schmid, 27. Sopotnicki I., 28. Sopotnicki II., 29. Rawski, 30. Witwicki, 31. Wolanin, 32. Dawidowicz.

„W sporcie lepiej jest ulec z honorem niż unikać spotkania z silniejszym i pysnić się mianem niezwykłego”.

Kruszelnicki

SEKCJA PŁYWACKA



Sezon pływacki w 1935 r. rozpoczął się zawodami o mistrzostwo Okręgu kl. 1-szej z końcem czerwca, a zakończył się zawodami międzymiastowymi Lwów—Kraków w Krakowie.

Zawody o mistrzostwo Okręgu w klasie 2-giej i 3-ciej nie odbyły się z winy poszczególnych członków Lw. Okr. Zw. Pł., co wywołało niezadowolenie wśród młodszych zawodników.

Z okazji 17-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa urządziliśmy propagandowe zawody pływackie w krytej pływalni, otwierając sezon zimowy, który prawdopodobnie będzie lepszy od sezonu letniego.

Liczba członków Sekcji w okresie sprawozdawczym wzrosła dwukrotnie. W dniu 31. XII. 1934 r. liczyliśmy 30 zawodników; w roku 1935 przybyło 32, ubyło 2. Stan w dniu 15. XI. 1935 r. 60.

Treningi prowadził od 20. VI. do 1. IX. 1935 r. mgr. Bober Władysław, a od 15. IX. 1935 r. prowadzi mgr. Kot II Feliks. Trenowano 2 godz. dziennie, zwłaszcza w okresie wakacyjnym przeciętnie przy udziale około 20 zawodników.

Zawodnicy brali udział w sezonie w 7-miu zawodach, m. inn.:

W mistrzostwach okręgowych kl. 1-szej: Missanówna styl kl. na 100 m. — 1.43,4, — na 200 m. — 3.49,5, 400 m. — 9.15,7. Wszystkie pierwsze miejsca. Mgr. Kot II Feliks styl grzbiet. 100 m. — 1.26,8, styl dow. 200 m. — 2.53,2, — 400 m. — 6.28 i 1500 — 26.29,8. Wszystkie pierwsze miejsca. Kot III Franciszek styl kl. 100 m. — 1.28,6 (nowy rekord Okręgu) 200 m. 3.13,1 (nowy rekord Okręgu), 400 m. 6.52 (nowy rekord Okręgu). Klimko Józef styl dow. 100 m. 1.15,6 (drugie miejsce), 200 m. 3,2 (drugie miejsce), 1500 m. 28 (drugie miejsce). Mgr. Bober Władysław styl dow. 100 m. — 15,9. Sztafeta 3x100 w składzie: Mgr. Kot II, Kot III czas 4.15 (pierwsze miejsce). Sztafeta 4x200 w składzie: Mgr. Kot II, Englert, Klimko, mgr. Bober czas 12.21,5 (pierwsze miejsce). Sztafeta 10x50 w składzie: Klimko, Weithorn, Chorzewski I, Bunzel, Stolarczyk, Kot III. Wojnarowicz, mgr. Kot II, Weisberg i mgr. Sulik I — 1-sze miejsce.

W zawodach organizowanych przez naszą sekcję w dniu 11. XI. 1935 r. zawodnicy nasi zajęli: 50 m. styl. dow. i 100 m. styl kl. Missanówna pierwsze miejsca. 100 m. na wznak mgr. Kot II (1 miejsce); 100 m. styl kl. Kot III 1-sze miejsce i Chorzewski I — drugie; 100 m. styl dow. Klimko (drugie), mgr. Kot II trzecie. Sztafeta 5x50 w składzie: mgr. Sulik I, Klimko, mgr. Kot II, Wojnarowicz

„Zarzut jakoby sport był bezmyślny, nie jest słuszny; bezmyślni są tylko wykonawcy”.

wicz, Englert — pierwsze miejsce. Juniorzy: 50 m. styl dow. Fiałkowski 1-sze, 50 m. styl kl. Gamon 2-gie i Peplowski 3-cie.

W zawodach o mistrzostwo Wołynia w Lucku wzięli udział Missanówna i mgr. Bober zdobywając mistrzostwo Wołynia i pułhar P. Wojewodziny Józefskiej.

W mistrzostwach Polski brali udział: Missanówna stylem kl. na 100 m. 1.45,4 (6-ste m.), na 200 m. 3.45 (4-te miejsce), na 500 m. 1-sze m. (nowy rekord Polski). Kot III w kl. 1-szej styl. kl. na 100 m. 1.29,8, na 200 m. 3.10 1-sze miejsce (nowy rekord Okręgu). Mgr. Bober w kl. 1 styl dow. na 100 m. 1.11,04 (4-te miejsce).

Na zawodach Lwów—Kraków w barwach miasta wystąpili, zajmując nast. miejsca: 100 m. dow. mgr. Bober 1.12 3-cie, 100 m. styl grzbiet. Kot II 1.26,9 2-gie, 100 m. styl grzbiet. Englert 1.29 3-cie, 100 m. styl. kl. Kot III 1.30,2 1-sze, 100 m. styl. kl. mgr. Sulik I. 1.33,9 3-cie, 100 m. styl. kl. dla pań: Missanówna 1.41 1-sze miejsce i nowy rekord okręgu.

Wyniki te, na tle wyników ogólnopolskich przedstawiają się naogół dobrze, pomimo, że czołowi zawodnicy nasi jak mgr. Kot II, mgr. Bober i Rogoyski nie mieli sposobności racjonalnego treningu.

Sekcja posiada prawie najlepszych zawodników pływackich we Lwowie, natomiast nie posiada zupełnie zawodników do gry piłki wodnej, ponieważ pływacy nie mogą być nigdy dobrymi watterpolistami ze względu na trening. Powinien mieć to na uwadze przyszły kierownik sekcji.

Z początkiem sezonu dyscyplina wśród zawodników była mała, starałem się ją podnieść, co w dosyć dużym stopniu udało mi się osiągnąć. Starałem się wymagać od zawodników i przyzwyczaić ich do punktualności, poczucia obowiązku i poszanowania w stosunku do władz klubu.

Wyznaczane zawody przez Okr. Zw. odbywają się zawsze niepunktualnie.

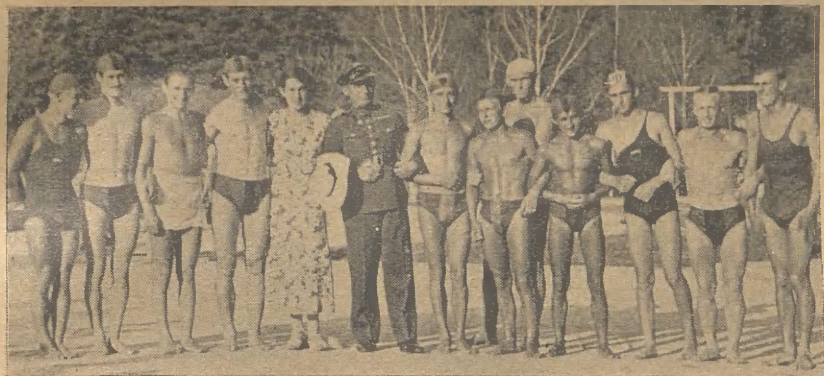
Naznaczone zawody kl. II-szej, III-szej wogóle nie odbyły się w oznaczonym dniu, ponieważ nie przybyli wyznaczeni sędziowie, starterzy, nie było stoperów do mierzenia czasu itp., co wpłynęło bardzo ujemnie na zawodników.

Sekcja w bież. r. zdobyła mistrzostwo Okręgu, a zawodniczka Missanówna poprawiła rekord Okręgu na 200 m. stylem klas. i uzyskała lepsze miejsca na mistrzostwach Polski w stosunku do ubiegłego roku.

Wybitną poprawę wykazał młody zawodnik Kot III, ustanawiając cztery nowe rekordy okręgowe, jak również dobrym wynikiem poszczycić się może młody zawodnik Chorzewski I.

Sekcja nie jest samowystarczalna i narazie nią być nie może z następujących powodów: dochód w normalnych warunkach dają

„Sport daje zdrowie, wyrabia aktywność, przysparza radości”.



Członkowie sekcji pływackiej: (od lewej): Klimko, Weichorn, Weisberg, Sulik Ksaw., Missan, kier. sek. kpt. Dżugaj, Stolarczyk, Chorzewski Zb., Sulik Br., Wojnarowicz, Kot. III, Bunzel, Kot. II.

zawody — jednakowoż ilość widzów jest minimalna (do 200), a wydatki są duże. Na wydatki składają się: opłata za kąpielisko lub pływalnię krytą wynosi minimum 40 zł., opłata do P. Z. P., Czerwony Krzyż, Fundusz pracy i t. d. Dla podniesienia dochodowości sekcji należałoby wystarać się w Magistracie i M. K. W. F. i P. W. o zwolnienie z wszelkich opłat. W tym wypadku każde zawody dałyby zysk chociażby minimalny, co byłoby dużą korzyścią dla Sekcji.

Zestawił kpt. Michał Dżugaj



SEKCJA SZERMIERCZA

W sezonie 1934/35 rozpoczęliśmy ćwiczenia w sali, udzielonej nam dzięki wielkiej uprzejmości dowódcy 40 p. p. p. pułk. Gigel Melechowicza w koszarach przy ul. Piotra i Pawła. Ćwiczenia prowadził początkowo przydzielony nam przez Ośrodek W. F. sierż. Łabędziewski, następnie członek Sekcji p. Stein.

W czasie tym ponieśliśmy ciężką stratę. W sierpniu 1935 r. zmarł pierwszy nasz fechtmistrz, członek założyciel Sekcji śp. Zygmunt Staniszewski, wachmistrz 14 p. uł. Zmarły był wielkim entuzjastą i propagatorem sportu szermierczego, gorącym zwolennikiem Klubu. W chwilach, gdy kasa nasza świeciła pustkami uzyskał salę w 14 p. uł. i bezinteresownie nas ćwiczył. Dzięki zaletom charakteru pozyskał szczerą przyjaźń nas wszystkich. W ostatnich

latach trawiony chorobą przebywał w sanatorium w Rayczy, utrzymując mimo to kontakt z nami. Zmarł naskutek tragicznego wypadku w swojej osadzie żołnierskiej na Wołyniu, w chwili, gdy wyleczony z długotrwałej choroby marzył o powrocie na planszę. W r. 1935 zmarł ponadto członek Sekcji ś. p. Marjan Ostrowski, absolwent Wydziału lasowego Politechniki. Pamięć Ich pozostanie wśród nas.

Ćwiczenia odbywały się dwa razy w tygodniu; średnia frekwencja wynosiła 10 panów, 3 panie. W sezonie 1935/36 treningi prowadził osobiście p. inż. Włodzimierz Mańkowski, kierownik Sekcji, jeden z wybitnych fachowców w Polsce w tej dziedzinie.

W sezonie 1934/35 wzięliśmy udział we wszystkich 7-miu zawodach urządzanych we Lwowie: w spotkaniu z Korpusem Kadetów Marszałka J. Piłsudskiego 21. III i 6. IV. zostaliśmy pokonani 1:5 i 9:7. W meczu z Sokołem Macierzą wygraliśmy 13:3. Najlepiej spisali się nasi zawodnicy w spotkaniu Lwów — C. I. W. F. Gargula i Stein wygrali po 3 walki zwyciężając z takimi szermierzami, jak por. Laskowski (olimpijczyk), kpr. Fogt (fechtmistrz zaw., mistrz armji) i bosman Adamaszek (mistrz armji). W drużynowych mistrzostwach Polski trudno nam było walczyć i z przeciwnikiem i z... sędzią, którą to funkcję pełnił fechtmistrz naszych przeciwników, zapominając, że sędzia bez względu na różne poboczne czynniki, choćby nawet pieniężne, musi być bezstronny. Wynik z K. K. M. J. P. już podaliśmy, z Klubem Szermierzy uzyskaliśmy 6:3, 7:2, z Dorem 6:3, 3:6. W mistrzostwach Lwowa p. Stein zajął 2-gie miejsce. Na mistrzostwa kl. A. i B. nie wysłaliśmy zawodników z powodu braku funduszy, co uniemożliwiło sklasyfikowanie ich przez P. Z. Sz.

Z chwilą uzyskania sali we własnym lokalu i pozyskania znakomitego instruktora Sekcja stanęła mocniej na nogach. Inwentarz nasz wzrósł jakościowo i ilościowo w czwórnasób dzięki ofiarności ś. p. wachm. Staniszewskiego, oraz pp. Garguli, Bałonia, Sabatowskiego i Steina.

Zestawił Antoni Sabatowski



SEKCJA STRZELECKA

Kierownictwo naszej Sekcji spoczywało w tych samych rękach, jak w roku ubiegłym, to też mogliśmy konsekwentnie kontynuować zakreślone uprzednio plany. Tak jak w sezonie ostatnim nie ubiegaliśmy się za asami, którzy zazwyczaj mając rozmaite wygórowane pretensje, obciążają kieszeń Klubu, lecz staraliśmy się przede wszystkim popularyzować strzelectwo wśród członków naszego Klubu, wyszkolić odpowiednio i podciągnąć posiadanych już zawodników i w końcu wyłowić wśród licznych naszych członków ludzi dobrze strzelających.

Na przeszkodzie stanęły nam tu z jednej strony stosunkowo wysokie koszty strzelań. Chętnych do uprawiania sportu strzeleckiego, a nawet dobrze strzelających znalazłoby się wielu, lecz nie każdego stać w dzi-



Członkowie Sekcji Strzeleckiej po zawodach o tytuł mistrza klubu.

siejszych ciężkich czasach na związane z tem wydatki, które za jednym pójściem na strzelnicę przekraczają nieraz kilka złotych. To też wystawiając drużynę na zawody przeważnie musieliśmy brać pod uwagę nie najlepszych strzelców, lecz tych, którzy mogli sami pokryć koszty, tem większe, że nie mamy jeszcze własnej strzelnicy.

Władze, którym zależy na rozpowszechnieniu strzelectwa, sportu obrony narodowej, powinny zainteresować się tem i wpłynąć na wydatne niżenie cen naboju najpowszechniej do nauki strzelania używanych, t. zn. małokalibrowych, — jeśli już nie ogólne, to przynajmniej dla organizacji P. W. i sportowych, uprawiających stale strzelectwo.

Drugą przeszkodą był brak własnej strzelnicy i związane z tem opłacanie się i tułanie po obcych. Odpowiedni teren posiadamy, niestety nie mamy na to żadnych funduszy.

* * *

W dniu 31. grudnia 1934 r. posiadaliśmy 25 członków, w tem 20 zawodników zgłoszonych do Pol. Zw. Strzelectwa Sportowego. W okresie sprawozdawczym ubyło 2, przybyło 14, tak, że obecnie liczymy 37 członków, w tem 26 zawodników zgłoszonych do PZSS. Treningi odbywały się przeważnie raz w tygodniu, początkowo, na życzliwie i bezinteresownie użyczonej nam strzelnicy 6 DAPL. przy ul. Teatyńskiej, z końcem sezonu na strzelnicy K. P. W. przy Al. Marsz. Focha. Pierwsza strzelnica jest otwarta, to też często musieliśmy odwoływać treningi z powodu deszczu.

* * *

Mając w pierwszym rzędzie na uwadze popularyzację strzelania i „Odznaki Strzeleckiej“, 12 maja 1935 r. urządziliśmy zawody propagandowe o „OS“, w których wzięło udział kilkudziesięciu członków, m. in. ówczesny prezes klubu p. starosta dr. Klimów i członkowie zarządu.

28 i 29 czerwca wzięliśmy udział w korespondencyjnych zawodach o mistrzostwo klubowe kl. III. w związku z wprowadzoną przez PZSS. klasyfikacją wszystkich klubów. Drużyna nasza w składzie: prof. T. Dręgiewicz, J. Bromilski, Br. Gubrynowicz, ognm. M. Kowalski, H. Skurewicz, w konkurencjach bz. kraj. 6, 8, 17, uzyskała w sumie 2.376 pkt., kwalifikując się do kl. II. w okręgu lwowskim.

Biorąc udział w tych zawodach nie startowaliśmy w rozgrywanych równocześnie mistrzostwach okręgu lwowskiego.

W ostatnich dniach lipca zorganizowaliśmy ponownie zawody o „Odznakę strzelecką“ przy słabszym udziale strzelających.

W dn. 28 i 29 września drużyna nasza w składzie: Bromilski J., prof. Dręgiewicz T., red. Majewski W., Martyniak P., ognm. Kowalski M., wzięła udział w korespondencyjnych zawodach o mistrzostwo klubowe

kl. II. okr. lwow., w konkurencjach bz. kraj. 1, 6, 11, 12 skutkiem czego uzyskaliśmy zaklasyfikowanie nas do kl. I. okręgu lwowskiego. (Najlepszą tarczę w sezonie wystrzelał wówczas red. Majewski 100 pkt. na 100 możł. na 50 m.).

W mistrzostwach Lwowa rozegranych dn. 5, 6 i 7 X., w konkurencji bz. kraj. 11, red. Majewski W. zajął 6-e miejsce 161 pkt., a w bz. kraj. 9 prof. T. Dregiewicz 11, red. Majewski 12, a H. Skurewicz 13. W innych konkurencjach z powodu braku odpowiedniej broni nie braliśmy udziału.

W październiku rozegraliśmy mecz w konkurencji bz. kraj. 9, z zespołem 6 szpitala okr., który uzyskał 771 pkt., nasz zespół zaś mniej o 11, t. j. 760. 1 miejsce zajął indywidualnie H. Skurewicz 271 pkt., następne st. sierżant Luft, 268 dr. Groo Branko 252, mjr. dr. Sołtysik 251. W zespole Sekcji strzelali: Bromilski, prof. Dregiewicz, Skurewicz.

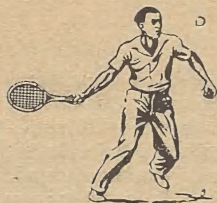
Na zakończenie sezonu urządziliśmy w dniu 17. XI. zawody o tytuł mistrza Klubu. Startowało dwudziestu kilku zawodników, w konkurencji bz. kraj. 6. Pierwsze miejsce zajął red. W. Starża Majewski uzyskując 192 pkt.; 2) Jan Bromilski 188 pkt.; 3) dr. St. Kupczyński 188 pkt.; 4) prof. T. Dregiewicz 181 pkt.; 5) B. Wojtowicz 180 pkt.; 6) mgr. L. Kruszelnicki 177 pkt.; 7) Bruno Prugar 173 pkt.; 8) P. Martyniak 171 pkt.; 9) A. Sabatowski 164 pkt. 10) st. sierż. Kowalski M. W porównaniu z ubiegłym sezonem strzelamy lepiej, skutkiem czego znaleźliśmy się w I. kl. okręgu. Wyniki jednak nasze są jeszcze dość nikłe. Trzeba dużo treningu, na który nas nie stać, z powodu zbyt wysokich kosztów strzelań.

* * *

Posiadamy cztery karabinki małokalibrowe: Winchester nr. 12855 i Mausery nr. nr.: 34760, 34419, 35772. Dzięki subwencji Klubu wpłaciłiśmy dwie raty na karabinek małokalibrowy krajowy.

Jeśli pozyskamy większą ilość członków i własną strzelnicę, powinniśmy być samowystarczalni finansowo.

Zestawił red. W. Starża Majewski



S E K C J A T E N I S O W A

W porównaniu z sezonem ubiegłym — rok sprawozdawczy pod względem sportowym wypadł o 100 proc. lepiej. Przyczyniły się do tego intensywniejsze treningi, możliwość dostarczenia do tych treningów większej ilości piłek i rakiet, oraz pozyskanie kilku młodych i dobrze zapowiadających się zawodników, jak Jabłoński Władysław, Czajkowski Lubomir, Cieślukowski Stanisław i Zakrzewski Tadeusz. Pod względem finansowym również wypadł sezon po myślnie.

Stan ilościowy członków powiększył się znacznie, mimo, że wzrost ilościowy członków wstrzymany jest dlatego, że poprostu nie ma miejsca dla nich, gdyż właściwie do dyspozycji mieliśmy dwa, względnie w wolniejsze dni trzy korty. Dopóki Sekcja nie odzyska kortów dolnych, tak długo będzie trwał ten stan.

W dniu 31. grudnia 1934 sekcja liczyła 40 członków, przybyło 25; ubyło w r. 1935 14. Stan 15. listopada 1935 — 51.

Treningi prowadzone były stale na kortach Sekcji przy ul. Szymonowiczów l. 18, pod kierownictwem kierownika i kapitana sportowego. Udział w treningach brali wszyscy nasi gracze reprezentacyjni w liczbie 10; inni członkowie przeprowadzali treningi w swoim własnym zakresie. Ćwiczenia odbywały się codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 16-tej do zmroku.

Turniejów na własnych kortach w roku sprawozdawczym nie urządzano z tego powodu, że zgóry były skazane na niepowodzenie kasowe. Dlatego też nie chcąc narażać się na deficyty u siebie, braliśmy udział w imprezach innych klubów. Wyniki sportowe z tych turniejów takie, jakich Sekcja od początku swego istnienia jeszcze nie miała. Korzystać z udziału w tych turniejach zwłaszcza dla naszych młodych i wiele obiecujących zawodników, bardzo wielka, gdyż mieli sposobność zmierzyć swe siły z najlepszymi zawodnikami Polski.

Wyniki turnieju o druż. mistrzostwo Polski: 1935. 2. czerwca Pogoń—Sokół w Stanisławowie 5:2; 7 lipca: Pogoń—WKS. Równe w Równem 7:0; 14. lipca: LKT. — Pogoń we Lwowie 5:0. Wicemistrzostwo Okręgu Lwow. zdobywa L. K. S. Pogoń.

Turnieje o mistrzostwo miast. 1935. 9. czerwca, Stanisławów, bez punktowanego miejsca; 16—18 maja. Mistrz. Złoczowa, Jabłoński Władysław zdobywa wicemistrzostwo w grze pojedynczej panów i mistrzostwo w grze podwójnej. 25—31. sierpnia: Mistrzostwo Lwowa — Czajkowski Lubomir zdobywa mistrz. Lwowa w grze pojedynczej panów II kl. 19 — 25. czerwca Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego; do finału dochodzi Kurman Władysław i po zaciętej walce z Kołczem Stefanem z LKT. przegrywa finał, zdobywając tytuł wicemistrza Okręgu w grze poj. panów I. kl. Jabłoński Władysław zajmuje w tym turnieju III. miejsce. Dmytrówna w konkurencji pań zajmuje również III. m. Kupczyński M. w konkurencji II. kl. panów zdobywa wicemistrzostwo Okr. Lw. Cieślowski St. w konkurencji juniorów zdobywa Mistrzostwo Okr. Lw. a para Kurman—Jabłoński w grze podwójnej panów zdobywają wicemistrzostwo Okr. Lw.

Mistrzostwa Polski. 1935. 9—12. czerwca. Mistrzostwo Polski w Warszawie: udział w tym turnieju bierze Kurman Władysław i w konkurencji juniorów zajmuje III. miejsce. 19—25. sierpnia. Międzynar. Mistrzostwo Polski. Przy silnej obsadzie mistrzostwo juniorów zdobywa Kurman, zaś 3 miejsce Czajkowski; turniej ten zakwalifikował trzech naszych zawodników na listę państwową. Poza tem rozegraliśmy kilka turniejów towarzyskich; 5. maja: Pogoń—KT24 6:3; 30 maja: LKT—Pogoń 7:4; 16. czerwca: Pogoń—Zółkiew 1:1; 30. czerwca: Pogoń—Unja w Lublinie 10:2.

W Kamieniu Dobosza urządziliśmy w lipcu turniej propagandowy, który powiódł się znakomicie. Wziął w nim udział Mistrz

Polski Hebda Józef i najlepsi gracze Lwowa. Nasi zawodnicy nie uzyskali punktowanych miejsc.

Największą bolączką naszą jest brak czterech dolnych kortów; na początku sezonu odbywają się najintensywniejsze treningi naszych graczy przygotowujących się do zawodów, to też do wynajęcia pozostają tylko dwa korty. Tracimy przez to i finansowo i sportowo.

Pozatem uzyskaliśmy w P. Z. L. T. to, że czterech naszych graczy znajdzie pomieszczenie w obozie treningowym w Warszawie, który zostanie zorganizowany w sierpniu roku przyszłego; trenerem tego obozu ma być Najuch.

Wkońcu musimy złożyć najserdeczniejsze podziękowania p. Wacławowi Kucharowi, który niejednokrotnie przyszedł naszej Sekcji z pomocą.

Zestawili Br. Wojtowicz i inż. Kamiński

Zarząd

NAGRODY
STOPPERY

ODZNAKI
ŻETONY

W. BUSZEK

L W Ó W
AKADEMICKA 6

WACŁAW KUCHAR — „MARATON“

Lwów, Akademicka 22 tel. 230-22

— — wszelkie artykuły sportowe — —

WYKWINTNA SZWALNIA

„SPORT“

**Poleca: wszelkiego rodzaju bieliznę do miary
z własnych materiałów po cenach najniższych**

FILIP SCHLAFF

LWÓW, LEGJONÓW 5

(w podwórzu kina Casino)

D O C Z E G O D A Ą Ż Y Ć ?

Chcąc nakreślić sobie plan działania, kierownik organizacji sportowej, niezależnie od zajmowanej w hierarchji organizacyjnej pozycji, musi powiązać swą akcję z całokształtem ruchu sportowego, musi dokładnie sobie uświadomić, w jakim kierunku winno się obracać to kółeczko, jakie on stanowi, aby praca całego mechanizmu na tem zyskiwała. By tworzyć plany na przyszłość nie obracając się w sferze fantazji i czczych domysłów — musi się on oprzeć na mocnym fundamencie, jakim będzie skrupulatna ocena realnego dzisiaj, oszacowanie stanu ilościowego i jakościowego, uprzytomnienie sobie formy i treści, rozmiarów i kierunku.

Jakie są cechy charakterystyczne sportowej rzeczywistości obecnej?

Znajdujemy w Polsce bodaj lepsze, niż gdziekolwiek indziej, zrozumienie ważności i potrzeb kultury fizycznej ze strony czynników rządowych. Istnienie Rady Naukowej W. F., istnienie i ogromnie obfita w skutki praca Państwowego Urzędu W. F. i P. W., wreszcie chętnie poparcie, okazywane przez Ministerstwo Spraw Zagr., występowanie sportowców naszych w obcych krajach, przypisujące słusznie wielką rolę propagandową — to wystarcza, byśmy uważali, iż jesteśmy w tym względzie wprost uprzywilejowani. Tu dodać należy, że mało gdzie czynniki oficjalne traktują sprawę tak poważnie i z takim zastanowieniem, czego dowodem chociażby utworzenie wspaniałego Centralnego Instytutu W. F. im. Marsz. Piłsudskiego, oraz utworzenie ośrodków W. F. i poradni sportowo-lekarskich.

Z drugiej strony, możemy skonstatować śmiało, iż na górze organizacyjnej drabiny hierarchicznej sportu społecznego znajdujemy w Polsce więcej ideowości i idealizmu, niż w większości krajów innych, gdzie zabarwienie sportu pigmentem interesowności występuje nieraz wielce wyraźnie.

Oczywiście, nie należy przesadzać i twierdzić, że czarnych stron zaobserwować nie sposób. Faktem jest, iż w naszych stowarzyszeniach i klubach często pracuje się fanatycznie tylko dla dość względnej wartości ambicyjek, że się niezawsze hołduje zasadom fair-play w rywalizacji z kolegami, że się poświęca dla upragnionych „punktów“ zdrowie, a nieraz i karierę życiową młodych zawodników, że się za często robi więcej dla kasy, niż dla ideałów wychowawczych — ale to nie jest reguła. Przynajmniej jeśli chodzi o władze naczelne — regułą jest mimo wszystko praca prawdziwie ofiarna i prawdziwie, z punktu widzenia dobra jednostki tak samo jak z punktu widzenia dobra społecznego — dodatnia.

To były plusy. Postarajmy się teraz wyłuszczyć braki i wady.

Stanowczo, wychowanie fizyczne i sport są u nas jeszcze bardzo mało popularne, jeśli chodzi o szerokie warstwy społeczeństwa. Wielu u nas uważa je za luksus niepotrzebny i bodaj niemoralny, który tylko odrywa od nauki czy pracy. Odczuwa się to przedewszystkiem, gdy chodzi o uzyskanie pomocy ze strony samorządów. Tam często nie rozumieją, że budowa boisk sportowych i sal gimnastycznych — to inwestycje dające olbrzymie zyski w formie powiększania zdolności obywateli do pracy na wszystkich polach.

W związku z tem pozostaje rażąco mała ilość czynnych sportowców. Mamy ich, zrzeszonych w różnych klubach, zaledwie 200.000, a licząc „dzikich“ nie powyżej pół miliona. By stosunek procentowy do ogólnej liczby mieszkańców stał się ten sam, co n. p. w Niemczech czy Francji, kadry naszych sportowców musiałyby urosnąć dziesięciokrotnie. W dodatku, nawet na tę znikomą stosunkowo liczbę uprawiających ćwiczenia cielesne — urządzeń mamy bardzo mało. Terenów gier dla dzieci, boisk, pływalni, przystani wioślarskich, bieżni i torów, kortów i strzelnic, sal gimnastycznych i hal zimowych odczuwa się brak wielki, choć PUWF. i PW. buduje wciąż i buduje. Akcja rządowa tu wystarczyć nie może, **konieczna jest szeroka akcja społeczna.** Przy niechęci i zacofaniu samorządów, a nie zamożności organizacji fizycznej, wychowawczych i sportowych, które nie mogą u nas liczyć na wielkie wpływy kasowe z imprez, wobec małego zainteresowania ogółu publiczności — akcja taka pomyślnie rozwijać się nie może.

Co do frekwencji widzów starczy wspomnieć, że w Anglii, Stanach Zjednoczonych a nawet Francji nierzadko notują ponad 100.000 widzów na niektórych imprezach, podczas gdy u nas na najgłośniejszym spotkaniu międzypaństwowem rzadko kiedy przekracza się cyfrę 15.000.

Następnym punktem ciemnym jest zbyt szybkie i niecierpliwe dążenie do wyników rekordowych i za małe zwracanie uwagi na pracę u podstaw, pracę dla masy. Tłumaczy się to w znacznym stopniu niepożytecznym stanem materialnym organizacji sportowych, które muszą za wszelką cenę wabić widzów na swe trybuny, a więc pokazywać im „rekordy“ i reklamować się „gwiazdami“.

W świetle tych wywodów występują następujące potrzeby:

1. Konieczność intensywnej propagandy wśród mas, aby jak najszybciej wstąpiły kadry czynnych adeptów sportu.
2. Konieczność przełamania niechęci starszego społeczeństwa i pozyskania jego poparcia, tak w formie zapełniania trybun stadionów, jak w formie pomocy materialnej indywidualnej i samorządowej.
3. Konieczność jaknajszybszego stworzenia kadr instruktorskich.
4. Konieczność pobudzania klubów do większej troski o wszechstronne wychowanie fizyczne swych członków i zaprzestania fabrykowania wyłącznych specjalistów.
5. Konieczność wprowadzenia do organizacji W. F. i sportowych bardziej zaakcentowanego pierwiastka społecznego, w formie intensyfikacji życia towarzyskiego i zainteresowań intelektualnych.

W tym kierunku poczyniono już pewne kroki. Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wydał szereg dyrektyw mających pobudzić do pracy, Państwowy Urząd WF. i PW. ze swej strony uczynił jeszcze więcej, stwarzając Państwową Odznakę Sportową, organizując w Ośrodkach W. F. i poza niemi ogromną ilość kursów instruktorskich.

Oczekiwać więc można, że w najbliższej przyszłości posuniemy się poważnie naprzód. W związku ze stałym, choć nie tak szybkim, jakimby być powinno, wzrostem liczebnym organizacji sportowych, jak też ulepszeniem warunków technicznej pracy i udoskonaleniem metod zaprawy — musi przyjść dalsze polepszenie szczytowych wyników i wzbogacenie „ekstraklasy“ o liczne wybitne jednostki. Z drugiej strony, wobec przemożnego — i dobroczynnego — wpływu, wywieranego na orientację naszej kultury fizycznej przez Rząd, inspirowany przez powagi naukowe, poczyniony będzie krok w kierunku **traktowania sportu przedewszystkiem jako środka wychowawczego, a nie środka zaspokojenia ambicji czy przepędzenia czasu.** Nieuknione jest więc coraz to mniejsze interesowanie się „rekordem“ a coraz to większe — zdobyciem odznaki za minimum.

Pójdziemy za narodami skandynawskimi, gdzie sport uprawiają wszyscy dla zapewnienia zdrowia fizycznego i moralnego, a nie za wzorem amerykańskim, gdzie sport uprawiają tylko jednostki wybitnie uzdolnione dla sławy i dla pieniędzy.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy się mieli kiedy odwrócić zupełnie i z odrazą od sportu zawodniczego i uważać rekordzistów za jednostki ułomne. Wielkie talenty zawsze i wszędzie muszą stać się „gwiazdami” i bić rekordy, bo dążenie do rekordu jest częścią integralną dążenia do postępu, do doskonałości. Tylko, że rekordziści stanowią czubek olbrzymiej piramidy, mocno opartej na fundamencie ogólnego wychowania fizycznego, a nie będą już wisielei w powietrzu. Będą wynikiem ogólnego wysokiego poziomu, podczas, gdy teraz są najczęściej tylko wynikiem zbiegu okoliczności, przypadku.

Nieuniknioną konsekwencją wychowawczego charakteru przyszłego sportu będzie podniesienie poziomu etycznego. Wynik sportowy nie będzie już nigdy celem życia dla nikogo. Wyrośnie obok, skrzętnie hodowane przez samych kierowników sportowych, uświadomienie społeczne i obywatelskie, wyrosną zainteresowania umysłowe, jako niezbędne pendant, bez którego kultura fizyczna byłaby stwarzaniem jeno pół-człowieka.

Wtedy kluby sportowe staną się klubami poprostu, gdzie obok sali gimnastycznej będzie sala odczytowa, gdzie obok rozmów o meczach bokserskich i wynikach piłkarskich będą rozmowy nie tylko o zaletach i wadach tej czy innej metody gimnastycznej, ale i rozmowy o literaturze i nauce, o zagadnieniach polityki krajowej i zagranicznej.

Wiktor Junosza

Głosy prasy o zeszłorocznem sprawozdaniu

Sprawozdanie nasze za rok 1934 znalazło oddźwięk także i w prasie, nie tylko lwowskiej, lecz nawet stołecznej. Przytaczamy kilka wyjątków: „GAZETA WARSZAWSKA” w nr. 32 z 28, stycznia 1935 r. pod tytułem „Klub, który dobrze pracuje — Lwowska Pogoń w 1934 r.” m. in. pisze:

„...nie od rzeczy będzie skorzystać z okazji, jaką stworzył L. K. S. „Pogoń” przez nadesłanie nam swego sprawozdania za r. 1934 i pokazać czytelnikom choć w części pracę dobrego Klubu ligowego.

Pogoń lwowska jest jednym z najklasyczniej typowych przedstawicieli naszej arystokracji klubowej. Liczy sobie ona już 30 lat istnienia i położyła kolosalne zasługi dla rozwoju naszej lekkiej atletyki przedwojennej i piłkarstwa.

„Omawiane sprawozdanie bardzo starannie opracowane, jest pięknym dowodem wysokiej jakości pracy Pogoni w terenie, i zawiera garść niezmiernie charakterystycznych danych. Wszystkie bolączki sportu naszego, warunki pracy, trudności i przeciwności, z jakimi borykają się nasze kluby, są tu oddane w prostych słowach, poparte cyframi i dowodami rzeczowymi, uczciwie i trzeźwo ocenione. „Wiele jeszcze ciekawych szczegółów musielibyśmy przytoczyć z tego wartościowego „sprawozdania”, niestety brak miejsca nie pozwala na to. Wyrażamy na zakończenie życzenia, żeby wszystkie kluby wyczytały w tem sprawozdaniu naukę dla siebie, a samemu klubowi Pogoni życzymy dalszej owocnej pracy”.

Nasz lwowski „WIEK NOWY” m. inn. pisze:

„L. K. S. „Pogoń” wydał sprawozdanie z działalności za r. 1934. Sprawozdanie to tak pod względem zewnętrznym jak i redakcyjnym przedstawia się zupełnie dodatnio...

Wszystkim za słowa uznania serdecznie dziękujemy.

„Zasluga zaczyna się tam, gdzie się kończy obowiązek”.

E. Marion

MAŁOPOLSKIE ZRZESZENIE SPIRYTUSOWE S. A.

LWÓW, 3-GO MAJA 16. Tel. 209-12

FINANSUJE PRODUKCJĘ GORZELANĄ
I DOSTARCZA WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ na ŻYCIE „FENIKS”

Generalne przedstawicielstwo

Lwów, pl. Marjacki 7

Towarzystwo pracuje w 26 Państwach Europy i bliskiego Wschodu
Suma polis na dzień 31. XII. wynosiła . 2,943.828.880 zł. kapitału

i 5,373.664 zł. rocznej renty

Zbiór składek wyniósł w 1934 r. 152,309.672 zł. 51 gr.

Suma wpłaconych ubezpieczeń w 1934 r. 82,537.425 zł. 57 gr.

Fundusze gwarancyjne wynoszą . . 699,026.751 zł. 99 gr.

Majątek nieruchomy Towarzystwa „FENIKS”, umieszczony na terenie 13 państw obejmuje 156 budynków wartości 103,87 .661— złotych.

WSZYSCY SPORTOWCY UBIERAJĄ SIĘ

W ZNAJĘJ Z JAKOŚCI I SOLIDNOŚCI WYKONANIA FIRMIE
KRAWIECKIEJ

JAKÓBA ROTH

LWÓW, UL. KORERNIKA 12, m. 12, II. Sch. I. piętro

TELEFON

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE

SPOŁKA AKCYJNA

ODDZIAŁ WE LWOWIE ul. HETMAŃSKA 10.

☎ ☎ TELEFON 103-00, 103-01. ☎ ☎

BARWIK & BORZEMSKIwłaśc.: **Stanisław Barwik**

CENTRALNY SKŁAD

APARATÓW I PRZYBORÓW

FOTOGRAFICZNYCH

ODRĘBNY SKŁAD ARTYKUŁÓW

RAJOWYCH

L W Ó W**KOPERNIKA 18, TEL. 18-60.****Władysław Musiałowicz**

HANDEL DELIKATESÓW

- - - WIN I WÓDEK - - -

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

I RESTAURACJA

L w ó w**AKADEMICKA 18, tel. 210-37.**

POLECA SIĘ SPORTOWCOM.

FABRYKA FARB
I LAKIERÓW**HENRYKA BLUMENFELDA****WE LWOWIE**

poleca swój najprzedniejszy lakier do kajaków Nr. 100.

WYTWORNI PANOWIE**SPORTOWCY I PANIE**

UBIERAJĄ SIĘ TYLKO

W ZNANEJ

Z SOLIDNOŚCI

I TANIOŚCI

FIRMIE KRAWIECKIEJ

B. WIECZORKOWSKI**L W Ó W****ZIMOROWICZA 17.**

TELEFON 64-71

**BACZNOŚĆ
SPORTOWCY**

FIRMA

JÓZEF NOWAK**LWÓW, PIEKARSKA 24**poleca obficie
zaopatrzone bufety**PIWO WYŁĄCZNIE****ŻYWIECKIE****W POKOJACH****DO ŚNIADAŃ****L W Ó W**

== PLAC HALICKI 3 ==

i ULICA KAZIMIERZOWSKA 43.

**RESTAURACJA
I MLECZARNIA****„POMORZANKA“****LWÓW, AKADEMICKA 24, TEL. 107-42.**

== PROWADZONA PRZEZ PIERWSZORZĘDNE SIŁY. ==

Dla wycieczek i drużyn sportowych opust.

ZNAKOMITE

P I W A

OKOCIMSKIE



**marcowe
eksportowe
porter**

P O L E C A :

Repr. Browaru Okocimskiego we Lwowie

ulica Tatarska № 12 telefon № 38 — 10

*Pomyśl i zapamiętaj, że zaoszczędzone
Twoje grosze nie leżą bezczynnie w kasie —
rozprowadzane w formie kredytów oży-
wiają życie gospodarcze naszego miasta.*

Oszczędzaj zatem

TYLKO W

MIEJSKIEJ KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

WE LWOWIE, ul. Wałowa 7 i 9

ODDZIAŁ I: ul. Gródecka 60

ODDZIAŁ II: ul. Żółkiewska 75

WYDZIAŁ OSZCZĘDNOŚCIOWY

urzęduje codziennie od godziny 8—13 i od 17—18:30
Kasa załatwia wszelkie czynności o charak-
terze bankowym, oraz inkasuje **bezpłatnie**
rachunki Ubezpieczalni Społecznej, przyjmuje
opłaty wodociągowe, kanałowe i telefoniczne.

MIEJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Oddział M. K. K. O. we Lwowie udziela na
podkład złota, srebra i szlachetnych kamieni
kredytu na dogodnie spłaty 

5,063.600 zł. wynoszą fundusze rezerwowe Kasy
Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy gmina
miasta Lwowa całym swym majątkiem